HARCERSTWO W INDIACH

POLISH SCOUTING IN INDIA
1942 – 1948

opracował
MGR INŻ. B.M. PANCEWICZ



Harcerska Komisja Historyczna
Londyn 1977

PRZEDRUK:
KOŁO HARCEREK I HARCERZY Z LAT DAWNYCH

I

Słowo wstępne

KOMITETU WYDAWNICZEGO

Niniejsza praca jest próbą utrwalenia wysiłków,pracy i osiągnięć Związku Harcerstwa Polskiego na terenie Indii w okresie II Wojny Swiatowej i pierwszych latach powojennych. Jest ona także pamiątką i przypomnieniem "indyjskich czasów" dla tych Polaków,którzy w Indiach byli.
Oparta jest na aktach zachowanych w archiwum Naczelnictwa ZHP w Londynie - głównie na rozkazach,sprawozdaniach,raportach i listach wysyłanych z Indii do Komendy ZHP n/W w Jerozolimie, oraz na artykułach z prasy harcerskiej jak jerozolimski "Skaut" indyjskie "W Kręgu Pracy" i "Młodzi",bombajski "Polak w Indiach" i na pamiętnikach członków komitetu.

Oryginalne akta Harcerstwa w Indiach przywiezione w dwóch żelaznych walizach i złożone w suterenach domu harcerskiego 47,Gloucester Rd. w Londynie uległy zniszczeniu na skutek zalania sutereny wodami ulewnego deszczu w niedługim czasie po ich złożeniu tam.

Komitet Wydawniczy zwraca uwagę czytelnika,że w pamiątkowym,albumowym wydaniu p.t."Młodzi w Valivade",Londyn 1975 znajduje się wiele wspomnień i fotografii z pracy harcerskiej w Indiach.

Czy Harcerstwo w Indiach spełniło swe zadania wychowawcze i jak je spełniało,czytelnik będzie mógł dowiedzieć się i osądzić po przeczytaniu niniejszej książeczki,a szczególnie wypowiedzi ankiet uczestników kursów dla młodzieży /str.20 / i kursów informacyjnych dla nauczycieli /str.23,28,44 /.

Celem powiązania niniejszej pracy z dotychczas wydanemi i mającymi się ukazać harcerskimi zeszytami historycznymi,Komitet przekazał maszynopis i fundusze Harcerskiej Komisji Historycznej w Londynie.

Komitet Wydawniczy

L. Bełdowski Anna Gwiazdonik

L.Bełdowski,B.A. b.drużynowy w Indiach
mgr A.Handerek-Gwiazdonik b.hufcowa w Indiach
inż B.Pancewicz b.kom.Chor.Ind.

S P I S T R E S C I

	strona
Słowo wstępne komitetu wydawniczego	1
Słucham...patrzę...czuwam...	2
Skąd się wzięło Harcerstwo w Indiach	3
T r u d n e p o c z ą t k i	4,38,43,51,74,89
J a m n a g a r	6,9,27,39,45,67
K a r a c h i	10,25,38 ,69 ,113
V a l i v a d e	46,74
P a n c h g a n i	7,13,86,102
Współpraca ze skautami induskimi	15,16
Ekipy	
N o w y e t a p	17
W Panhali poraz pierwszy	17
Wręczenie zielonych naramienników	22
I informacyjny kurs harcerski dla nauczycieli	23
Organizacja hufca Valivade w lipcu 1944 roku	21,25
Wizytacja w Karachi	27
II informacyjny kurs harc. dla nauczycieli	28
Kurs podharcmistrzowski	29
Sprawy gospodarcze	34
Reorganizacja w hufcach	35
Kurs pisania na maszynie	35
Obóz 4 Drużyny Wędrowniczek	37
Organizacja terenowa	38
Nasz sprzęt	40
Stan Harcerstwa w Indiach 1944/45	42
R o k 1 9 4 5	43
III informacyjny kurs harc. dla nauczycieli	44
Ekipa w Karachi	45
Krąg starszoharcerski	46
Klub włóczęgów	47
Kursy motorowe	49
Poświęcenie sztandarów w Valivade	51
Poświęcenie sztandaru w Jamnagar	51
Akcja letnia	52
K.D.H. w Indiach	53
Powstanie chorągwi indyjskiej	54
Problem starszej młodzieży	55,85,86,93
Akcja prasowo-wydawnicza	58
Wędrówki	65
Likwidacja obozu w Karachi	67
III kurs drużynowych w Indiach	68
Uznanie za pracę	68
Jubileusz 35-cio lecia ZHP	69

R o k 1 9 4 6	73
II-gi wyjazd instruktorów do Balachadi	74
Ekipa w Panchgani	74
Chandoli - wielka akcja obozowa, kursy specjalistyczne	75
Indyjskie grono instruktorskie	84
K.P.H. w Valivade	85
Konferencja instr. - patrol czy zastęp	85
Wizyta skautów hinduskich	86
Powtórzenie przyrzeczenia	86
Egzamin samarytański	87
Kurs biuralistek	87
Zmiana wizytatora	88
Symboliczna mogiła	88
Obóz kręgu pracy	89
Koniec Jamnagaru	89
Zmiany organizacyjne w chorągwi	90
R o k 1 9 4 7	92
Plutony specjalistów	93
Dzień myśli braterskiej	93
Harcerska farma	95
Tradycyjny Kaziuk	95
Ostatnia akcja obozowa w Indiach	98
Po Chandoli II	101
Konferencja instruktorska	102
Odwiedziny 100 skautów induskich	102
Konkurs wiedzy o Polsce	105
Niepodległość Indii	106
Nowy wizytator	107
Rewia w polu	108
4-ta Drużyna Harc. Ministrantów	109
Sylwester w Panhali	111
R o k 1 9 4 8	112
IV i V transport do Anglii	112
Zamach na Gandiego	112
Ostatni "Mohikanie"	113
Zburzenie Valivade	113
Po 30-tu latach	114

PODZIĘKOWANIE. Komitet Wydawniczy wyraża podziękowanie tym Wszystkim, którzy nadesłali materiały historyczne, fotografie i rysunki przyczyniając się do powstania niniejszej książki.

SŁUCHAM ... PATRZĘ ... CZUWAM ...

Słucham... Zda się,że cisza wokół niezmącona...
A jednak coś w niej słyszę - jakieś skarg wywody.
- Czy to szumią me drzewa,szemrzą moje wody
- Czy to płacze kwiecista łąka ma zroszona?...
Nie! To dusza harcerska swoją pieśń pogody
Przedkała tonem łzawym,jak skarga tajona.
Patrzę... Uśmiech słoneczny,uśmiech dziwnie złoty
Błąka się wśród zieleni,gdzieś po ścieżkach woni...
Czy to uśmiech do dawnej,kwitnącej jabłoni?...
- Czy do nieba błękitu po dniach szarej słoty?...
Nie! To uśmiech do szczęścia - harcerskiej pogoni
Do szczęścia wszystkich ludzi - harcerskiej tęsknoty.
Czuwam...Słuch swój wytężam,wzrokiem w mrokach mierzę...
Nic nie słyszę,nie widzę,a jednak coś czuję.
Jakiś rytm trwa w naturze,myślami kieruje
A dziwną moc ma w sobie,w każdej swej iskierce.
- Skąd ten rytm? Myśl w bezdrożach,jak cień wciąż się snuje...
Ach! Już wiem! - To rytm tętna harcerskiego serca...

"Królik"
/harcerka Liceum w Indiach/



SKĄD SIĘ WZIĘŁO HARCERSTWO W INDIACH ?

Ci z nas,którzy w Indiach byli - odpowiedzą na to pytanie bez namysłu,ale ponieważ piszę i dla tych,którzy tam nie byli,więc im się należy odpowiedź na to pytanie w tytule.

Dnia 1 września 1939 roku potężna,zmotoryzowana armia niemiecka,ultranowoczesna na owe czasy,uderzyła na Polskę z trzech dostępnych jej stron,stosując nową taktykę wojny błyskawicznej.

Mimo bohaterstwa żołnierza polskiego,armia niemiecka posuwała się szybko naprzód tak,że w ±10 dni była już pod Warszawą.

Nie wiadomo jaki byłby koniec wojny,gdyby armia czerwona nie przekroczyła granic Polski od wschodu dnia 16 września, zajmując stopniowo wschodnie ziemie Rzeczypospolitej aż do rzeki Bug.

To uderzenie od wschodu nastąpiło na skutek porozumienia, t.zw. paktu Ribbentrop-Mołotow,zawartego w imieniu Niemiec hitlerowskich i stalinowskiej Rosji.To uderzenie jakby w plecy,przesądziło wynik wojny i Polska znalazła się pod okupacją niemiecką i rosyjską.

Już w październiku tego samego roku władze sowieckie w osobie N.K.W.D. rozpoczęły aresztowania i przymusową wywózkę ludności polskiej do Rosji. Przedewszystkim wywożono rodziny osadników wojskowych,policji i funkcjonariuszy państwowych , osadzając je na t.zw. "wolnej zsyłce" na kołhozach.

W masie ponad 1 i 1/2 miliona ludności polskiej wywiezionej ,stosunkowo mały procent stanowili jeńcy wojenni i policja,najwięcej było dzieci i młodzieży.

Gdy decyzją Hitlera armia niemiecka uderzyła na Związek Radziecki łamiąc pakt R.-M. ,doszło wtedy do umowy pomiędzy rządem sowieckim i rządem polskim w Londynie w 1941 roku.

Na podstawie tej umowy zwolniono,choć nie wszystkich,jeńców wojennych oraz Polaków będących w więzieniach,w obozach przymusowej pracy i na wolnej zsyłce.
Powstała Armia Polska w Rosji.

Z powodów o których niema celu tu pisać,nastąpiła ewakuacja wojska polskiego z Rosji do Persji w roku 1942,a z nią tysięcy rodzin polskich i osieroconych dzieci.

Ewakuacja odbywała się w szeregu rzutów, stopniowo, drogą morską z portu Krasnowodsk nad Morzem Kaspijskim, do małego portu Pahlevi po stronie perskiej.
Oczywiście uboga wówczas Persja nie mogła długo gościć polskich uchodźców i polskiego wojska.

Armia została przerzucona do Iraku i Palestyny, szkoły junackie i młodszych ochotniczek do Palestyny, a pozostali skierowani do miejsc mniej lub lepiej dla nich przygotowanych - głównie w Afryce Wschodniej i Indiach, a na mniejszą skalę w Meksyku i Nowej Zelandii.

TRUDNE POCZĄTKI

Historia Harcerstwa Polskiego na terenie Indii łączy się ściśle z historią ewakuacji ludności polskiej z rozległych terenów Rosji Radzieckiej.
Na skutek starań polskiego Konsula Generalnego w Bombaju dr E.Banasińskiego i Jego żony pani Kiry Banasińskiej, Delegatki Polskiego Czerwonego Krzyża w Indiach, rząd indyjski ofiarował gościnę 10000 Polaków z pośród dużej masy Polaków czekających na ewakuację z Rosji, a w pierwszym rzędzie tysiącowi dzieci.

Dla zrealizowania powyższego powstał w stolicy Indii, w Delhi specjalny komitet złożony z Przedstawiciela Rządu Indii Kolonialnych w osobie vice-ministra spraw wewnętrznych kpt A.Webb, Przewodniczącego Izby Książąt Indii, maharadży Księstwa Nawanagara brigadiera Jamsaheb, katolickiego biskupa Delhi i szeregu filantropów i społeczników.
Zainteresowaną stronę polską reprezentowali dr.Banasiński i pani Banasińska.
Maharadża **Jamsaheb** zaofiarował się przyjąć 1000 dzieci polskich z Rosji w specjalnym osiedlu Balachadi, 20 mil od Jamnagar, stolicy Jego księstwa położonego w północno-zachodnich Indiach na półwyspie zwanym wtedy Kathiawar, otoczonym wodami Morza Arabskiego.

Ojca Maharadży, poprzednika na tronie Księstwa Nawanagara, łączyło sąsiedztwo i wielka przyjaźń z Ignacym Paderewskim w czasie ich pobytu w Szwajcarii w okresie I Wojny Swiatowej. Młody wówczas następca tronu znał osobiście I.Paderewskiego i interesował się bohaterskimi dziejami narodu polskiego i stąd Jego zainteresowania sprawami polskimi w II Wojnie Swiatowej.

Sprowadzeniem dzieci zajął się P.C.K. przy finansowej pomocy Czerwonego Krzyża brytyjskiego i induskiego. Trzema kolejnymi transportami kierował vice-konsul z Bombaju dr.T.Lisiecki z pomocą dr.S.Konarskiego i mgr.H.Hadała i głównego kierowcy J.Daika b.obywatela Rosji carskiej osiadłego w Indiach na stałe,a zwanego przez dzieci "Wujek". Dzięki inteligencji,zmysłowi organizacyjnemu i wielkiej przedsiębiorczości tego zespołu ludzi,udało się bezpiecznie przewieźć samochodami ciężarowemi blisko tysiąc schorowanych,wygłodniałych dzieci przez bezdrożne,pustynne kraje jak Afganistan i Beludżystan.

W drugiej połowie kwietnia 1942 r. gościnna ziemia indyjska przyjmuje pierwszy transport dzieci,które są umieszczone w nadmorskiej miejscowości Bandra pod Bombajem,w gościnnych domach bogatych Hindusów,a przedewszystkim znanego przemysłowca p.Tata.

Już wtedy powstaje wśród młodzieży myśl zorganizowania jednostek harcerskich.Brak jednak sił kierowniczych i jakichkolwiek materiałów instrukcyjnych oziębia młodzieńczy zapał, ale na krótki tylko okres czasu.

JAMNAGAR

Pod koniec sierpnia 42 roku wszystkie dzieci są przeniesione z Bandry do nowego osiedla w Balachadi-Jamnagar,którego kierownikiem zostaje ksiądz kapelan Franciszek Pluta,który tak opisuje to osiedle:

"Osiedle zostało zbudowane na wzgórzu,w odległości 20 minut drogi pieszej od wybrzeża Morza Arabskiego i niedaleko od letniego pałacu maharadży i małej wsi Balachadi. Przestrzeń między pałacem,a wsią była częściowo piaszczysta, a częściowo przechodziła bliżej wsi w bagnistą o poziomie depresji łąkę,która w porze deszczowej była siedliskiem malarii.

W pierwszym roku pobytu na malarię zapadło 87% mieszkańców osiedla.Brak doświadczenia i swoich fachowców w tej dziedzinie został jednak później pokonany,ale wielkim wysiłkiem,uzdrawiając z tego nieszczęścia całą okolicę w promieniu około 3 mil od osiedla.

Obóz składał się z 20 budynków-baraków,mogących pomieścić każdy 50 łóżek dla dzieci.





Chociaż przez osiedle przeszło ponad 1000 dzieci i dziesiątki dorosłych,to jednak liczba "stałych" mieszkańców nie przekroczyła nigdy 800 osób,a najmniejsza liczba wynosiła 546 osób.

Pomiędzy tymi budynkami było rozrzuconych 10 wielkich łazienek-umywalni z bieżącą wodą przez cały dzień i noc, której dostarczała studnia artezyjska,której pompa była poruszana wiatrakiem.

Personel opiekuńczo-wychowawczy i nauczycielski oraz szpitalny mieszkał w osobnych budynkach rozmieszczonych na terenie całego osiedla.Każde mieszkanie składało się tylko z jednego pokoju i łazienki.

Szpital był w osobnym budynku,gdzie mieściła się również apteka i ambulatorium.

Ogromna kuchnia i dwie przylegające jadalnie, obsługiwały za jednym zasiadem wszystkich mieszkańców.

Personel kuchenny /tubylczy/ zajmował baraki na peryferiach osiedla.

W osobnym budynku mieściła się kaplica obozowa,w innych klasy niższe szkoły powszechnej,przedszkole,kursy zawodowe, klub młodzieży,izba harcerska,magazyny.
Klasy starsze jak również dwie klasy gimnazjalne mieściły się w budynku otoczonym murem i żywopłotem,przeznaczonym dawniej dla gości pałacowych.

W niedalekim oddaleniu od tej szkoły urządzono boisko sportowe."

HARCERSKI START.

Mimo,że wśród młodzieży z pierwszego transportu znalazły się zaledwie dwie osoby po przyrzeczeniu,decydują się one na zorganizowanie zastępów harcerskich i tak powstaje zastęp "Orłów" złożony z 10 harcerzy i zastęp harcerek.
Są to pierwsze jednostki harcerskie na terenie Indii w 1942r

We wrześniu tegoż roku przyjeżdża drugi transport z Rosji a z nim druhna Janka Ptakowa,nauczycielka,która podejmuje pracę harcerską i kontynuuje ją do końca istnienia osiedla do listopada 1946 roku.
Druhna Janka została mianowana podharcmistrzynią 22.12.1943.

Dnia 3 listopada 42 r. powstaje drużyna harcerek imienia T.Traugutta.

W dniu 15 sierpnia 1943 r. odbywa się pierwsze przyrzeczenie w Balachadi,a drugie w Indiach,które odbiera dh-na Janka.

W Balachadi powstaje hufiec,zamieniony później dnia 2 grudnia 44 r. w VI Samodzielny Szczep Harcerski w Indiach. Wszystkie jednostki szczepu przyjmują obok patrona lub nazwy numer 6.

KARACHI

Wkrótce po powstaniu osiedla dziecięcego w Balachadi-Jamnagar,powstaje 4 września 1942 roku obóz przejściowy The Coutry-Club koło Karachi,w północno-zachodnich Indiach, obecnie Pakistan.

Obóz ten był typowym obozem,składał się z wielu dużych namiotów i w każdym z nich mieszkała jedna lub dwie rodziny oraz z szeregu wielkich i połączonych namiotów,gdzie mieściły się szpital,klasy szkolne,świetlica,harcówka i biura. Kantyna obozowa i kaplica były konstrukcji drewnianej,przyczym kaplica obejmowała tylko ołtarz i zakrystję.

Komendantem obozu był Anglik mjr.Allan,starostą p.Dziadowicz Stanisław.

W sąsiednim mieście Karachi była Ekspozytura Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z trzema pracownikami podległa Delegaturze w Bombaju.Kierownikiem ekspozytury był p.Z.Rosada zwany przez mieszkańców obozu Delegatem.

Obóz przetrwał do końca września 1945 r.,a jego mieszkańcy przesiedleni do osiedla w Valivade dnia 2.10.45r.

Do obozu tego przyjeżdżała młodzież,która częściowo była już ujęta w ramy organizacyjne Harcerstwa jeszcze w Iranie.

Ruch transportów ludności do Afryki i Meksyku utrudniał tworzenie jednostek organizacyjnych,niemniej jednak 28 lutego 43 r. powstają dwie drużyny harcerek i harcerzy,a w maju przyjeżdżają do obozu drużyny zorganizowane w Persji,Iranie.

Powstaje hufiec karachijski w Indiach na czele którego staje druhna Fela Parczewska,która prowadzi go do połowy 44 roku przekazując druhnie Juli Proskurnickiej,która prowadzi pracę aż do likwidacji obozu.

Pierwsze przyrzeczenie.

Dnia 4 czerwca 1943 r. odbywa się w Karachi pierwsze w Indiach przyrzeczenie harcerskie,które od 70 chłopców i dziewcząt przyjmuje phm.Bidakowski Witold,jedyny w tym czasie instruktor harcerski w Indiach.

Wyjazd drużyn z Karachi do Meksyku i sąsiedniego osiedla w Malir powoduje opróżnienie obozu z elementu harcerskiego, jednak nie na długo, gdyż w sierpniu przybywają nowe drużyny z Iranu, składające się z młodzieży dopiero rozpoczynającej swą służbę w Harcerstwie. Stąd piętrzą się przed nią trudności z powodu braku zastępowych i drużynowych.

Pomimo tych trudności Hufiec Karachijski nawiązuje kontakty zewnętrzne i tak 28 listopada 43 r. przyjmuje pierwszą wizytę skautów angielskich i hinduskich, a następnie rewizytuje gości, biorąc udział w liczbie 45 osób w ognisku urządzonym w mieście Karachi. Nasze harcerki dały do ogólnego programu kilka piosenek i tańce w strojach ludowych.

Hufiec Karachijski utrzymuje stale ożywiony kontakt z rowerskautami angielskimi, żołnierzami RAF /lotnictwo/, którzy odwiedzają naszych harcerzy w każdy wtorek i prowadzą zajęcia praktyczne z pionierki, blacharstwa i skórnictwa /galanteria skórzana/.

Do widomych znaków współpracy należy urządzenie przez hufiec miniaturowego Jamboree w czasie od 31 grudnia 1943 do 2 stycznia 44 r. Oto co o nim pisze hufcowa druhna Fela Parczewska. /Skaut No.17/18 z 1944 r./:

"Na kilka dni przed zlotem w obozie zapanował ruch. Poszczególne drużyny ze szczerym zapałem wykonywały różne polecenia, bo wszyscy wiedzieli, że od przygotowania zależą wyniki zlotu. W dniu zlotu wszystko było gotowe. Sala, w której miała się odbyć zabawa, została pięknie udekorowana przez harcerki, świetlicę harcerską również przygotowano na przyjęcie gości. W tym samym czasie drużyny harcerzy przygotowywały bardzo starannie namioty dla mających przyjechać gości, na których oczekiwano w dniu 31 grudnia o godz. 19-tej przed bramą obozu.

Przybywających skautów angielskich i tubylczych w liczbie 150 powitał komendant obozu major Allan i kierownik Ekspozytury Delegatury p. Rosada Zygmunt, oraz cały hufiec harcerski. Po rozlokowaniu skautów, odbyła się herbatka i zabawa, która zakończyła się około północy.

Następnego dnia, po nabożeństwie, odbyło się uroczyste podniesienie flagi, oraz defilada uczestników w liczbie około 400.

Po obiedzie nastąpiły ćwiczenia polowe o zadaniu zdobywania chorągiewek pod kierunkiem skautów angielskich. Chłopcy wrócili z ćwiczeń trochę zmęczeni, ale z twarzami rozpromienionemi.

O godz. 15-tej odbyły się zbiórki drużyn żeńskich.

Nasi przyjaciele byli mile zaskoczeni gdy zobaczyli ćwiczenia sygnalizacyjne alfabetem Mors'a, jak również bardzo im się podobała współpraca drużyn żeńskich z męskimi, której u nich nie ma . Jak twierdzą sami poziom skautów indyjskich jest stosunkowo niski, a o współpracy z nimi nie ma mowy.

Wieczorem wszyscy uczestnicy zlotu zebrali się na ognisku, program którego przygotowany był częściowo przez nasze drużyny, a częściowo przez skautów przyjezdnych. Nastrój i humor na ognisku panował prawdziwie harcerski i wszyscy czuli się jak jedna wielka rodzina. Dziesięć tłumaczek ułatwiało porozumiewanie się. Żal było kończyć to miłe ognisko.

Nadszedł trzeci i ostatni dzień zlotu. Ze smutkiem myśleliśmy o tym, że trzeba będzie rozstać się z kochanymi gośćmi. Dzień rozpoczęliśmy wysłuchaniem mszy św., po czym nastąpiły zbiórki gromad, podczas których odbył się akt przymierza naszych zuchów z indyjskimi.

Następnie ciekawą zbiórkę przeprowadziła drużyna starszych skautów angielskich o temacie czwartego punktu prawa harcerskiego /harcerz w każdym widzi bliźniego, a .../ zakończonego bardzo ładnie przeprowadzonym pokazem całą drużyną, jak należy ratować topielca.

Drużyna indyjska dała pokaz z dziedziny obrony przeciwlotniczej. Po obiedzie nastąpiły ćwiczenia polowe w drużynach mieszanych, prowadzone przez Anglików.

Wieczorem gromady zuchowe pokazały na kominku barwne stroje i tańce narodowe, po czym nastąpiło uroczyste zakończenie zlotu, opuszczenie flagi i ofiarowanie jej hufcowi skautów w Karachi, na pamiątkę zlotu.

.....

.....

Komenda zlotu otrzymała od Gubernatora i Przewodniczącej tamtejszych skautów Lady Dow życzenia pomyślności w roku 1944 wyrażające jednocześnie radość z powodu panującej braterskiej atmosfery między skautami i wyrażający wiarę, że zlot powinien stać się pomostem pogłębienia przyjaźni między trzema narodami.

Na pamiątkę zlotu wydano odznaki zlotowe wykonane z płótna."



OBÓZ W KARACHI



"Ważni" w obozie:
dh.Fela Parczewska z lewej
dh.Jula Proskurnicka z prawej,
delegat Z.Rosada w środku
i po Jego lewej ksiądz
Jankowski,a po prawej pan
Dziadowicz.Po obu stronach
5 osób grona nauczycielskiego.



Defilada w Karachi



Defilada.
Prowadzi H.Szafrańska



Harcerki i harcerze
na tle obozu

VALIVADE

W czerwcu 1943 r. powstaje na terenie księstwa Kolhapur, w środkowo-zachodnich Indiach,290 km. na południe od Bombaju i 7 km. od miasta Kolhapur, nad rzeką Panchganga,duże polskie osiedle zwane Valivade,do którego zostaje przeniesiony stopniowo cały obóz przejściowy w Malir koło Karachi.

Dnia 11 czerwca przyjeżdża czołówka kwatermistrzowska ze starostą osiedla kpt W.Jagiełłowiczem na czele; budowa osiedla była dopiero rozpoczęta.

Pierwszy transport Polaków przybył z pustynnego Malir 16 lipca i w miarę budowy nowych bloków mieszkaniowych przybywały następne transporty.

W lipcu 1945 r. stan osiedla przedstawiał się następująco: liczba mieszkańców 4509 w tym mężczyzn ponad 19 lat - 398 , kobiet w tym wieku 1978. Młodzieży szkolnej 2009, w tym w gimnazjum i w dwóch liceach 663 ,w Szkole Instruktorek Gospodarstwa Wiejskiego 65,w czterech szkołach powszechnych 1281.

Osiedle Valivade różniło się zasadniczo od innych polskich osiedli w Indiach swą wielkością,wyglądem i duchem,który tam panował,była to jakby stolica Polaków w Indiach.
Oto jak je opisuje druhna Hanka Handerek,która jedna z pierwszych przybyła i jedna z ostatnich je opuściła.

" Polish Refugee Camp - tak oficjalnie głosiła tablica umieszczona u głównego wejścia do osiedla,które w latach 1943-1948 gościło w swoich "murach" przeszło cztery tysiące Polaków.
Teren - czarowne Indie, o których chyba żadnemu mieszkańcowi tego osiedla nie śniło się wcześniej. Po ciężkich doświadczeniach wojennych,los zesłał kilku tysiącom polskich matek i dzieci cudowną bajkę indyjską,która stała się chyba najpiękniejszym etapem ziemskiej wędrówki tych,którzy przeżyli Rosję. Pozbawieni trosk materialnych,z własnym kątem i dachem nad głową,o których marzyliśmy od dawna ,żyliśmy jak jedna wielka rodzina. Rodzina - licząca wiele serc i umysłów - często wielkich umysłów,a jeszcze częściej wielkich kochających serc.

Osiedle położone na wzniesieniu między rzeką Panchganga, a linią kolejową Kolhapur-Miraj,stanowiło zespół kilkudziesięciu t.zw. bloków czyli długich,parterowych domów.



Każdy z nich składał się z kilku mieszkań /5 lub 6/, a mieszkanie z dwu pokoi i kuchni. Ściany tych domów były z maty trzcinowej / trzcina cukrowa /, na otworach okiennych takież okiennice, podłoga gliniana, dach kryty dachówką, który zastępował jednocześnie sufit, ale wszystko to razem z otrzymanym wyposażeniem meblowym i pościelową bielizną było dla nas luksusem po uprzedniej udręce.
Wnet jednak okna zostały zasłonięte pięknymi firankami, podłoga zasłana kokosowymi chodnikami i dywanami pranymi przez induskie "aje" wprost pod kranami wodociągów, rozmieszczonych w różnych punktach osiedla.

Domy ciągnęły się wzdłuż wytyczonych ulic, "na dole" jak się mówiło w osiedlu - było centrum administracyjne, sklepy, jadłodajnia, posterunek policji hinduskiej, pracownie rzemieślnicze Spółdzielni Zgoda, duży budynek kina. W tej też części znajdował się kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli, a w środku osiedla bliżej jednak bramy wejściowej - maleńka, murowana, piękna kapliczka poświęcona Matce Boskiej.
Dalej trochę szpital, a na końcu, bliżej rzeki, łazienki.
Prywatna, polska cukiernia znajdowała się od strony bramy wejściowej, przy drodze, ale poza terenem obozu.

"Łysy" z początku pagór osiedla rychło się zazielenił. Każda właścicielka mieszkania uprawiała kwiatowy ogródek, filary ganków ciągnących się w zdłuż domów oplotły zielone pnącza, zakwitły klomby przed budynkami administracyjnymi, wyrosły papaje, olbrzymie agawy, drzewa cytrusowe i inne.

A wokół osiedla ciągnęły się pola trzciny cukrowej, fascynujące nas swoim widokiem w okresie kwitnienia, skrzypiały kołowroty studzień nawadniających, a pobliskie gaje mangowe stanowiły cel wycieczek na harcerskie ogniska; a na wigilję Bożego Narodzenia, gdy ubierając araukarię czym się dało, śpiewaliśmy na dalekiej ziemi indyjskiej "Kolędować Jezusieńku..."

O specyficznym charakterze tego osiedla decydowały dwie rzeczy: 1/ prowadzenie przez mieszkańców własnej gospodarki wyżywieniowej, co było możliwe dzięki wypłacaniu co miesiąc t.zw. zasiłku w wysokości 50 rupii na osobę dorosłą, mniejszego na dziecko; pracujący otrzymywali jeszcze zarobione wynagrodzenie 2/ przygniatająca w osiedlu ilość kobiet i dzieci, podczas gdy mężczyzn można było "na palcach policzyć."
Ta ilość młodzieży i dzieci zadecydowała o ilości szkół tak podstawowych jak i średnich, ta ilość młodzieży i dzieci zadecydowała też o tym, że najczęściej spotykanym strojem w osiedlu był mundur harcerski lub zuchowy.
Klimat i teren sprzyjały całorocznym zajęciom har-

cerskim,sprzyjały władze - stąd można było sięgnąć akcją obozową do cudownego,starego grodu Marathów w Panhali, czy przenieść się w głąb dżungli indyjskiej do Chandoli czy też wędrować nocą do Ratnagiry i kąpać się w Oceanie.
Matki bez obaw powierzały swe dzieci instruktorom harcerskim, a oni też nie oszczędzali swych sił,by wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków.

Żal ściskał serce,gdy przyszło opuścić ziemię indyjską... Ale okres tam przeżyty pozostawił w duszach i sercach niezatarte ślady,które do dziś są silną więzią łączącą byłych Valivadczyków,są magnesem serca i najmilszym wspomnieniem."

HARCERSKI START.

Pracę harcerską w nowym osiedlu podejmuje podharcmistrz Witold Bidakowski,który przez obozy przejściowe w Karachi i Malir przybywa do Valivade.
Dnia 1 września 1943 r. odbyła się w Valivade pierwsza odprawa kierowników jednostek harcerskich zorganizowanych jeszcze w Karachi.
Na odprawie tej zorganizowano komendę hufca valivadzkiego.
W ciągu 10 dni zgłoszono do Komendy 4 drużyny harcerzy, 8 drużyn harcerek i 4 gromady zuchów.
Rozkaz L.1 z 15.10.43 podpisany przez druha Bidakowskiego wymienia następujące jednostki:

Drużyna Harcerzy im.ks.I.Skorupki - p.o.drużynowy Jan Siedlecki.
Drużyna Harcerzy im.Janka Bitschana - drużynowy Kaz. Naglik.
Drużyna Harcerzy im.Zawiszy Czarnego - drużynowy Eug. Wrzyszcz.
Drużyna Harcerzy im.I.Paderewskiego - p.o.drużynowy Ryszard Klara.
Drużyna Harcerek im.A.Chrzanowskiej - drużynowa Irena Krajewska.
Drużyna Harcerek im.T.Kościuszki - drużynowa Irena Hajdukówna.
Drużyna Harcerek im.M.Konopnickiej - drużynowa Helena Szafrańska.
Drużyna Harcerek im.E.Plater - drużynowa Krystyna Inczykówna.
Drużyna Harcerek im.E.Plater - drużynowa Zofia Kukiełko
Drużyna Harcerek im.Królowej Jadwigi - drużynowa Genowefa Borowiak

Drużyna Harcerek im.gen.Wł.Sikorskiego - p.o.drużynowa Rafalina Lech.
Drużyna Harcerek im.M.Konopnickiej - p.o.drużynowa Jadwiga Puchalska.
Gromada Zuchów "Dobre Duszki" - gromadowa Łucja Ostrowska.
Gromada Zuchów "Słonko" - gromadowa Zofia Dudkówna.
Gromada Zuchów Kr.Kingi i Zuchów "Lwy" - gromadowa Wanda Kwiatkowska.

Pierwsze i drugie przyrzeczenie.

Dnia 10 listopada 1943 r. odbywa się pierwsze przyrzeczenie w Valivade,które jest trzecim z rzędu przyrzeczeniem w Indiach.Odbiera je phm Bidakowski,który 20.XI.43 zostaje mianowany hufcowym hufca valivadzkiego./roz.ZHPn/W L.27/43./

Drugie przyrzeczenie w Valivade odbyło się 10.2.44 r. z okazji obchodu zaślubin Polski z morzem,które pięknie opisała harcerka H.Suszko w formie wiersza i artykułu do pisma żołnierskiego "Orzeł Biały".

Współpraca ze skautami hinduskimi.

Należy już tutaj podkreślić kontakty Hufca z lokalnymi organizacjami skautów hinduskich. I tak w październiku 43 r. Hufiec Valivade nawiązuje łączność z miejscową organizacją skautów hinduskich "Balewir" w Kolhapur - odbywają się wspólne gry i ćwiczenia.

W styczniu 44 r. wszyscy drużynowi Hufca dostali zaproszenie od przewodniczącego organizacji skautów miasta Kolhapur na udział w uroczystości nadania dyplomów instruktorskich /warrants/ i odznak lat służby /Service Stars/ drużynowym drużyn Kolhapur City.
Niestety z powodu panującej dyfterii w osiedlu,nasi drużynowi nie mogli wziąść udziału.

Skauci hinduscy wskazują i ułatwiają uzyskanie wspaniałych terenów pofortecznych na płaskowzgórzu w Panhali pod obozy i kursy.

Drużyna skautów hinduskich z Kolhapur odwiedza kursy funkcyjnych w Panhali i bierze udział w ognisku i ćwiczeniach nocnych kursu drużynowych.

Te kontakty ,z czasem nawet b.serdeczne zostały utrzymane przez cały okres pobytu Polaków w Valivade.

W okresie likwidacji osiedla,skauci hinduscy dostali od nas komplet mebli z Klubu Włóczęgów - 3 fotele ze stolikiem roboty stolarskiej i namiot ośmio-osobowy z podwójnym dachem.

Indyjska seria krzyży.

W pierwszym kwartale roku 44 ,za zgodą komendy ZHP na Wschodzie,wydano indyjską serię krzyży harcerskich w liczbie 560.
Krzyże te w cenie 1 rupia i 4 asy wykonała firma jubilerska w Kolhapur. Należność za nie pokryto z dodacji 700 rupii komitetu gwiazdkowego konsulatu w Bombaju.





Fragment wystawy jubileuszu 35-cio lecia ZHP





Harcerskie znaczki pocztowe.Dopłata dobrowolna.

EKIPY

Na wniosek Przewodniczącego Rady ZHP na Wschodzie hm ppłk dypl.S.Sieleckiego,szefa III Odziału II Korpusu Polskiego,Naczelny Wódz gen K.Sosnkowski pismem z dnia 1.12.43 powołał do życia Samodzielny Referat Harcerski przy Dowódzcy III /terytorialnego/ rzutu Armii Polskiej na Wschodzie. Siedzibą Referatu i Komendy ZHP n/W staje się Jerozolima. Do Referatu odkomenderowano z różnych jednostek wojska na Wschodzie,początkowo na okres 6 miesięcy,18 żołnierzy i ochotniczek,harcerskich instruktorów,do prac harcerskich w terenie.

Celem Referatu była organizacja i wizytacja pracy harcerskiej na terenach Iranu,Afryki,Indii i Palestyny oraz związanie tych terenów z całością prac ZHPn/W i ustalenie właściwych stanów osobowych.

W tym celu utworzono 4 Ekipy Wizytacyjne i obsadę komendy ZHP na Wschodzie.

Na czele każdej ekipy stał Wizytator Wychowania Harcerskiego,który na terenie swej działalności reprezentował Radę i Komendanta ZHPn/W.
W stosunku do organizacji i pracy wizytator otrzymał uprawnienia komendanta ZHPn/W.

Przed wyruszeniem ekip w teren,Referat zorganizował harcerski kurs informacyjny dla nauczycieli w Palestynie.

Dnia 11 maja 44 roku o godz.8.oo Ekipa Indyjska odbiła od mola portu Tewfik w Egipcie,by przez Aden przybyć do Bombaju dnia 23 maja płynąc transportem wojskowym w konwoju statków w szyku ubezpieczonym z balonem zaporowym.

Skład Ekipy Indyjskiej:

Wizytator - por. inż.B.M.Pancewicz,harcmistrz -"Samotny Wilk"
Instruktor - ppor. Z.Peszkowski,harcmistrz - "Ryś Zuch".



hm Bronisław Pancewicz



hm Zdzisław Peszkowski

EKIPY afrykańska i indyjska ,Kair - maj 1944



Stoją od lewej - ppor Z.Słowikowski,ppor Z.Peszkowski, ppor Z.Szadkowski /kier.Ref.Harc./,ppor dr.W.Szyryński, por inż.B.Pancewicz.
Siedzą od lewej - pchor Z.Kozioł,pchor J.Brzeziński , pchor R.Rzędzian.



Krąg Pracy Hufca Valivade - 2.12.1944



NOWY ETAP

Dnia 23 maja 1944 roku Ekipa Indyjska przybyła do Bombaju. Następnego dnia nastąpiły oficjalne wizyty i omówienie spraw służbowych w Konsulacie Generalnym R.P. u konsula p.Banasińskiego,w Delegaturze Min.Wyz.Rel. i Ośw. Publ. u delegata p.mgr Michała Goławskiego* i w Delegaturze Min.Pracy i Opieki Społecznej u delegata p.mgr Stan.Dudryk-Darlewskiego**,działacza harcerskiego,znanego harcerza na terenie Lwowa w czasach przedwojennych.

Oprócz powyższych poznajemy również vice-konsula dr Lisieckiego,ref.wojskowego mgr Boguckiego i panią Litawską z Konsulatu oraz panią Opolską z Delegatury Min.P.i Op.Sp. przy pomocy której Ekipa robi zakupy sprzętu wyszkoleniowego i wyposażenia osobistego odpowiedniego na klimat i warunki indyjskie.Z pomocy pani Opolskiej,Ekipa korzystała szereg razy później za co na tym miejscu składamy Jej podziękowanie.

W czasie swego pobytu w Bombaju,Ekipa decyduje się obrać jako stałe miejsce swego postoju osiedle polskie Valivade, a nie Bombaj,by mieć stały kontakt z młodzieżą.

Dnia 28 maja Ekipa przybywa do Valivade i po przedstawieniu się u starosty osiedla kpt.Wł.Jagiełłowicza i u inspektora szkolnego p.Z.Żerebeckiego i po obiedzie w miejscowej stołówce,wyjeżdża do pobliskiej Panhali,30 km.

W PANHALI po raz pierwszy.

Panhala jest położona na wysokim płaskowzgórzu o zdrowym klimacie,na skraju dżungli,gdzie znajduje się mała wioska i letnia,nieużywana już rezydencja maharadżów księstwa Kolhapur otoczona w dali murami z basztami starej fortecy.

Tutaj właśnie w tej malowniczej okolicy odbywały się od 16 maja Kursy Funkcyjnych prowadzone wspólnymi siłami przez ks.hm.K.Bobrowskiego,Rektora Misji Kat. w Indiach,hufcowego phm.Bidakowskiego i hufcową z Jamnagar phm.Jankę Ptakową. Okolica była idealnym terenem do harców i do wypoczynku,a szereg baszt z widokiem na dżunglę i okoliczne pola w dolinie miejscem ognisk i różnych zbiórek.

---

*.- zmarł w Londynie w 1974 r.
**.- zmarł w Australii w 1949 r.

PANHALA





Kurs podharcmistrzowski



Kursy były pomieszczone w dawnej rezydencji maharadżów o trzech podwórcach.

Stan kursów 124 uczestników,wiek od 14 do 22 lat.

W dniu przybycia Ekipy do Panhali odbyła się wieczorem ogólna odprawa instruktorska pod przewodnictwem wizytatora Pancewicza ,celem wzajemnego zapoznania się i informacji.

Następnego dnia,biorąc pod uwagę wiek uczestników i ich zainteresowania,podzielono uczestników kursu funkcyjnych na trzy różne kursy:

I. Kurs Drużynowych - stan 34 w tem 9 h-y i 25 h-ek.
komendant hm B.M.Pancewicz
zastępca sam Irena Krajewska

II. Kurs Wodzów Zuchowych - stan 25, 4 h-y i 21 h-ek.
komendant hm Z.Peszkowski
zastępca phm J.Ptakowa

III. Kurs Zastępowych - stan 65, 27 harcerzy i 38 h-ek.
komendant ks.hm K.Bobrowski
zastępca i kwatermistrz kursów - phm.W.Bidakowski.

Ze względów finansowych kursy w Panhali zakończono dnia 5 czerwca t.j. po 3 tygodniach trwania,następnie kontynuowano je w Valivade przez dalsze 2 tygodnie gdzie odbywały się wykłady teoretyczne 2-5 godzin dziennie i kominki kursów.
Kurs Drużynowych powrócił z Panhali marszem turystycznym /30 km./ maszerując nocą,co wywołało sensację w osiedlu Valivade. Młodzież szkolna witała powracający Kurs tworząc szpaler po obu stronach drogi wiodącej z Kolhapur do osiedla.

Zakończenie kursów nastąpiło 21 czerwca rozdaniem nagród, defiladą i przyjęciem towarzyskim w miejscowej cukierni,gdzie zaproszonych gości i absolwentów kursów podejmowała Ekipa.

Wyniki -

Ogółem kurs drużynowych ukończyło 30 harcerek i harcerzy. Wynik b.dobry uzyskały: Szafrańska Helena,Czekierska Estela, Hajdukówna Irena i Krajewska Irena.

Kurs wodzów zuchowych ukończyło 25 uczestników t.j. wszyscy. Wynik b.dobry uzyskały: Dudkówna Zofia i Woyniłłowicz Ela.

Na podstawie ukończenia kursu drużynowych i dotychczasowej służby uzyskały wstępny stopień instruktorski "drużynowej po próbie" d.p.p./granatowa podkładka pod krzyżem/ odpowiednik obecnego stopnia "przewodniczka",następujące druhny:

z dniem 21.6.1944,Rozkaz Ekipy L.1

1. sam.Szafrańska Helena
2. sam.Krajewska Irena
3. sam.Hajduk Irena
4. sam.Czekierska Estela
5. sam.Ołowiecka Stanisława

z dniem 30 lipca 1944 r. Rozkaz Ekipy L.2

1. sam.Balawender Zofia
2. sam.Szczanowska Helena
3. sam.Idkowiak Irena
4. sam.Królikowska Jadwiga
5. sam.Sipika Janina

Odnośnie samych uczestników kursów należy podkreślić wielkie zainteresowanie się pracami harcerskimi, karność, ideowość,dużą wartość indywidualną wielu z młodzieży;szczególnie wyróżniały się dziewczęta,chłopcy znacznie słabsi,co można wytłumaczyć przeciętnie niższym wiekiem i brakiem męskiego-dodatniego otoczenia w osiedlu,szczególnie ojców.

Mimo różnych trudności kursy były udane i cel ich osiągnięty,a bez tych kursów dalsza praca Ekipy byłaby bardzo utrudniona.

O korzyściach kursów najlepiej orientuje ankieta przeprowadzona na zakończenie kursu drużynowych.
Oto kilka wypowiedzi z 34:

"Dotychczas byłam harcerką dlatego,że uważałam organizację harcerską za najlepszą,ale teraz stałam się harcerką z duszy i serca.Dopiero teraz zrozumiałam istotę harcerstwa i dopiero teraz zastanowiłam się na serio czy ja jestem dobrą harcerką."

"Zadziwiła mnie jedna rzecz,to jest sprawność ćwiczeń , które wykonywaliśmy."

"Najbardziej podobał się mi porządek i wykłady teoretyczne popierane praktyką."

"... niejedna z uczestniczących w kursie,poznała prawdziwie ducha harcerskiego i ideę przewodnią Organizacji. Pragnęłabym częstszych takich kursów względnie obozów."

"Bardzo wielkie wrażenie wywierały na mnie gawędy."

"Najprzyjemniejszą chwilą były ogniska i gawędy na nich. Przy ognisku wytwarza się dziwny serdeczny i zarazem podniosły nastrój.Po każdej gawędzie człowiek lepiej poznaje siebie, ma o czym myśleć przez cały następny dzień.Ogniska na "Tygrysiej Bramie" miały jeszcze romantyczny urok dzięki oryginalności miejsca."

" Nie tylko ja,ale i moje koleżanki mówiły - wychodzę z ogniska jak ze świątyni - był właśnie ten specyficzny nastrój,z którym się nie spotykałam do tej pory."

Reorganizacja Hufca Valivade

Kursy panhalskie nietylko podniosły poziom ideowy i techniczny młodzieży harcerskiej w Valivade,ale dały również Ekipie możność poznania młodej powstającej grupy instruktorskiej.
W oparciu o tę grupę zreorganizowano jednostki valivadzkie obsadzając je absolwentami kursów.
Przedewszystkim wydzielono młodzież starszą grupując ją w drużynach skautów /wędrowników/ i w drużynach wędrowniczek.

Po drugie przyjęto organizację szczepową.Wszystkie jednostki zarówno męskie jak i żeńskie istniejące na terenie jednej szkoły tworzyły szczep ze szczepowym,szczepową na czele.
Każdy szczep miał swoją harcówkę przeważnie w bloku mieszkaniowym i był jednostką gospodarczą.Bogaty,różnorodny sprzęt wyszkoleniowy zakupiony przez Ekipę został w dużej części przydzielony poszczególnym szczepom.
W następnym roku wszystkie szczepy otrzymały sztandary typu skautowego /zielone/.

Rozpoczęcie nowego roku harc.44/45

1 lipca odbyła się pierwsza sobótka Kręgu Pracy hufca w Valivade.Pod "Swiętym Mangiem" na zachodnim skraju osiedla usiedli w obecności delegatów p.Goławskiego i p.Darlewskiego, wszyscy drużynowi i wodzowie,aby omówić plan działania na najbliższą przyszłość dla hufca w nowych organizacyjnych ramach.
W sobótce wzięła udział Ekipa oraz lokalny inspektor szkolny.
Tego samego wieczoru,alarmem całego Hufca rozpoczął się nowy rok harcerski 44/45.Alarm zarządzono o godz.23.00,który odbył się sprawnie.Na placu alarmowym stanęło 579 h-y i h-k na stan 632;zuchy na alarm nie stają .

Poszczególne szczepy otrzymały zadania do wykonania. Pomaszerowały one w kierunku południowym do małej świątyni hinduskiej pod którą ustawiły się na dwóch kątach kierunkowych tworząc wielką literę V z płonącymi pochodniami na wierzchołkach. Jedno ramię wskazywało kierunek do Polski. Zwróceni twarzami w tym kierunku,wysłuchali zebrani tu młodzi Valivadczycy krótkiego ,okolicznościowego przemówienia wizytatora,po czym o godz. 0.12 rozpoczęło się krótkie ognisko rozpoczynające pracę harc. w nowym roku 44/45. Ognisko prowadził Ryś-Zuch,gawędę wygłosił Samotny Wilk.

Następnego dnia,mszę św. w intencji Harcerstwa odprawił ks.proboszcz Dallinger,a kazanie wygłosił ks.kapelan hufca Jan Przybysz.

Wręczenie zielonych naramienników.

Dnia 29 lipca 44 r. o godz.8.35 przed zabudowaniami Liceum i Gimnazjum w Valivade odbyła się krótka zbiórka wszyst - kich drużyn wędrowniczek i skautów /wędrowników/,na której Wizytator wręczył lewe,zielone naramienniki z wyhaftowanemi trzy-płomiennymi ogniskami wszystkim członkom tych drużyn. Naramienniki te będą odtąd wyróżniać starszą młodzież w drużynach.

W Polsce do 1939 roku włącznie skauci nosili zielone naramienniki z jednym płomieniem,wędrowniczki nie nosiły wogóle.

Trzy płomienie symbolizują: mały - zdrowie,średni -wiedzę, a duży - charakter i siły duchowe wznoszące się ku Najwyższemu Dobru - ku Bogu.
Te trzy cechy - zdrowie,wiedza i charakter tworzą razem harmonijny rozwój osobowy.

Na terenie Indii te trzy-płomienne ogniska miały dwa polana skrzyżowane,później dopiero pod koniec 1948 roku wprowadzono trzy polana ułożone w gwiazdę symbolizujące trzy zasadnicze kierunki pracy wędrowniczej - pracę nad sobą,szukanie miejsca w społeczeństwie i służbę.

Zielone chusty trójkątne dla wędrowniczek i skautów jako obowiązujące i wyróżniające wprowadzono 15.12.44.

I INFORMACYJNY KURS HARCERSKI DLA NAUCZYCIELI

W porozumieniu i za zgodą Delegata Min.Oświaty i inspektora szkolnego odbył się cztero-dniowy kurs informacyjny dla nauczycieli szkół valivadzkich w czasie od 5 do 8 lipca 1944 r. w osiedlu Valivade.

Program zajęć.

Sroda 5.VII.

12.15 - 12.20	Otwarcie kursu.
12.20 - 13.10	Wychowanie harcerskie -hm.Peszkowski
13.20 - 14.00	Skauting i harcerstwo w świetle historii - hm inż.Pancewicz.
17.30 - 19.15	Psychologia - hm Peszkowski.

Czwartek 6.VII.

12.15 - 13.05	Metodyka zuchów - hm Peszkowski.
13.10 - 14.00	Pokazowa zbiórka zuchów- hm Peszkowski
17.30 - 18.20	Metodyka harcowników - hm Pancewicz.
18.25 - 19.15	Pokazowa zbiórka zastępu -hm Peszkowski

Piątek 7.VII.

12.15 - 13.05	Metodyka skautów i wędrowniczek - hm Pancewicz
13.10 - 14.00	Skauting i harcerstwo w świetle historii hm Pancewicz
17.30 - 19.15	Pokazowa zbiórka drużyny.
20.30	Kominek harcerski

Sobota 8.VII.

12.15 - 14.00	Problemy harcerskie - hm Pancewicz
17.30 - 18.20	Opiekunowie i K.P.H. - hm Pancewicz
18.25 - 19.15	Seminarium,ankieta i zakończenie. hm Pancewicz i hm Peszkowski.

Szczery i przyjazny stosunek nauczycielstwa do kursu sprawił,że kurs był również miłym przeżyciem.
Że tak było świadczą poniższe wypowiedzi ankietowe uczestników.

1. "...praca Wasza zaczyna dawać pozytywne wyniki,że to co nie udaje się pedagogom,udaje się Wam doskonale.Bardzo podobała się mnie bezpośredniość wykładów zwłaszcza por.Pancewicza.Jeśli chodzi o współdziałanie szkoły z Harcerstwem,to jeżeli mogę się tak wyrazić,to kolizja wyrasta z ambicji nauczycieli,szkoła musi się pogodzić,że dla młodzieży nauka jest środkiem,zaś ideologia harcerska staje się celem, że szkoła nie umie pozyskać tak sobie młodzież jak to jest w Harcerstwie."

2. "Ogrom wielkiej sprawy oszołomił mnie ...wiem tylko,że przyszłego obywatela da Polsce tylko Harcerstwo ...byli tacy co kurs ten przeżyli,zawdzięczając porywającym wykładom panów Prelegentów."

3. "Idealizm Panów zbudował nas ..."

4. "Moim marzeniem jest,aby Panowie instruktorzy po powrocie do Polski siły swe i środki zwrócili do młodzieży wiejskiej."

5. "...bardzo dodatnie wrażenie wywarła ideowa postawa Panów instruktorów."

6. "Kurs upłynął w miłej harcerskiej atmosferze wywołanej bezpośredniością prelegentów i ich ideową postawą."

Prace marginesowe.

Harcerstwo nie ogranicza się tylko do swej pracy wewnętrznej.Wzięło udział w procesji Bożego Ciała,zorganizowało tradycyjne wianki na rzece koło osiedla,współpracuje w urządzaniu imprez w świetlicach.
Członkowie Ekipy pomogli w przeprowadzeniu kursu świetliczarek.Wodzowie zuchowi prowadzą świetlice dziecięce.

Również członkowie Ekipy współpracują z panią Wandą Dynowską,redaktorką Biblioteczki Polsko-Indyjskiej,dawną współpracowniczką Gandiego.
Pani Dynowska mieszka od 10 lat w Indiach,pokochała kulturę indyjską i służy dobrej sprawie Polski i Indii.
Pani Wanda jest teozofem,Hinduską i Polką ... nosi się po hindusku spowita w sari i ma czerwoną kropkę na czole.
W związku z Jej przyjazdem do Valivade dnia 9 lipca, odbyło się kilka Jej wykładów o historii i kulturze Indii dla młodzieży i dorosłych.Wykładów słuchało wiele harcerek i harcerzy.

Specjalny wykład p.Dynowskej p.t."Praca nad sobą " odbył się dla drużynowych.





ORGANIZACJA HUFCA VALIVADE w lipcu 1944 roku.

I Szczep na terenie Liceum i Gimnazjum.Stan 302 członków.
Szczepowa d.p.p.Hajduk Irena.

1/ 1 Drużyna Skautów im.M.Kopernika - stan 36
p.o.drużynowy wyw.Klecki Aleksander
2/ 2 Drużyna Skautów im.Gen.Sikorskiego - stan 30
p.o.drużynowy - wyw.Siedlecki Jan
3/ 1 Drużyna Wędrowniczek /czasowo bez patrona/ - stan 47
drużynowa d.p.p.Hajduk Irena
4/ 2 Drużyna Wędrowniczek im.T.Zana - stan 38
drużynowa d.p.p.Krajewska Irena.
5/ 3 Drużyna Wędrowniczek im.E.Orzeszkowej - stan 35
p.o.drużynowa pion.Morawska Barbara.
6/ 5 Drużyna Wędrowniczek im.Kr.Jadwigi - stan 41
drużynowa d.p.p.Czekierska Estela.
7/ 6 Drużyna Wędrowniczek im.M.Konopnickiej
drużynowa d.p.p.Ostrichańska Zofia /drużyna powstała
po lipcu - w dniu 1.10.44 /
8/ 1 Drużyna Harcerek im.Kr.Dąbrówki - stan 37
drużynowa d.p.p.Ołowiecka Stanisława.
9/ 5 Drużyna Harcowniczek im.Z.Chrzanowskiej - stan 37 jako
1 Drużyna Harcowniczek od 2.12.44
drużynowa d.p.p.Balawender Zofia.

Opiekunka szczepu z ramienia szkół p.mgr.A.Handerek.

Wysokie stany drużyn tłumaczą się brakiem drużynowych.

II Szczep na terenie Skoły Powszechnej Nr.1 - stan 151
Szczepowa pion.Wojniłowicz Jadwiga.

1/ 2 Drużyna Harcowników im.Zawiszy Czarnego - stan 32
p.o.drużynowy wyw.Wrzyszcz Eugeniusz.
2/ 2 Drużyna Harcowniczek im.Gen.J.Bema stan 22
p.o.drużynowa pion.Wojniłowicz Jadwiga.
3/ 2 Drużyna Harcowniczek im.Kr.Kingi - stan 42
p.o.drużynowa pion.Nowicka Jadwiga.
4/ 2 Gromada Zuchów-Chłopców - stan 28
wódz gromady pion.Dudek Zofia.
5/ 2 Gromada Zuchów-Dziewcząt - stan 21
wódz gromady pion.Kwiatkowska Wanda.

Opiekunka szczepu z ramienia szkoły p.Bożemska Wanda.

III Szczep na terenie Szkoły Powszechnej Nr.2 Stan 172

1/ 3 Drużyna Harcowników im.Jurka Bitschana - stan 30
p.o.drużynowy wyw.Pacholski Jan.
2/ 3 Drużyna Harcowniczek im.Curie-Skłodowskiej - stan 40
drużynowa d.p.p.Szafrańska Helena.
3/ 3 Drużyna Harcowniczek im.Kr.Jadwigi - stan 40
drużynowa d.p.p.Królikowska Jadwiga.
4/ 3 Gromada Zuchów-Chłopców - stan 16
wódz gromady pion.Wasiuk Alicja
5/ 3 Gromada Zuchów-Chłopców - stan 16
wódz gromady pion. Olesiak Krystyna.
6/ 3 Gromada Zuchów-Dziewcząt - stan 15
wódz gromady pion.Pniewska Danuta.
7/ 3 Gromada Zuchów-Dziewcząt - stan 15
wódz gromady pion.Michalska Irena.

Gromady zuchowe czasowo bez nazwy.

Opiekun z ramienia szkoły Brat Orysiuk Jan.

IV Szczep na terenie Szkoły Powszechnej Nr.3 i Kursów Instruktorek Kół Gospodyń Wiejskich - stan 188
Szczepowa sam.Woyniłłowicz Eleonora.
1/ 4 Drużyna Wędrowniczek im.E.Plater - stan 40
drużynowa d.p.p.Szczanowska Helena.
2/ 4 Drużyna Harcowników im.I.Paderewskiego - stan 36
p.o.drużynowy św.Augustyn Jerzy.
3/ 4 Drużyna Harcowniczek im.M.Konopnickiej - stan 60
p.o.drużynowa pion.Janiszewska Maria.
4/ 4 Gromada Zuchów-Chłopców - stan 18
wódz gromady pion.Moniak Czesława.
5/ 4 Gromada Zuchów-Chłopców - stan 16
wódz gromady pion.Strycharz Halina.
6/ 4 Gromada Zuchów-Dziewcząt - stan 18
wódz gromady sam.Woyniłłowicz Eleonora.
7/ 4 Gromada Zuchów-Dziewcząt - stan 15
wódz gromady pion.Wizimirska Wanda.

Gromady zuchowe czasowo bez nazwy.

Opiekunka z ramienia szkoły pani Figuła.

WIZYTACJA W KARACHI.

10.8. - 14.9.1944

Po zmontowaniu roboty harc. w Hufcu Valivade na odmiennych trochę niż dotychczas torach, Wizytator udał się do obozu tranzytowego koło Karachi - celem zapoznania się ze stanem pracy harcerskiej Hufca Karachyjskiego. Wizytacja ta jak i wszystkie inne miała charakter ściśle roboczy i odbiegała od wizytacji w zwykłym tego słowa znaczeniu.
Drugi instruktor Ekipy hm. Peszkowski był w tym czasie służbowo w Kairze, stąd cały ciężar pracy spadł na jednego człowieka.

Ze sprawozdania Ekipy za miesiąc sierpień i wrzesień 44 r. i ze sprawozdania z kursu drużynowych w Karachi dowiadujemy się co zostało dokonane, i tak:

1/ odprawa drużynowych i przybocznych
2/ kurs drużynowych - 40 godzin. Udział wzięło 9 harcerzy i 44 harcerek. Kurs był zasadniczo dla młodzieży ponad 17 lat, ale dopuszczono z konieczności i młodszych, zastępowych, wychodząc z założenia, że choć pewne wykłady będą im niepotrzebne, to jednak atmosfera kursu, ćwiczenia i ogniska powinny im przynieść wiele korzyści.
3/ utworzenie samodzielnego zastępu wędrowniczek przy konwencie w Karachi. Zastępowa pion. Suchecka Daniela. Ćwiczenia polowe zastępu w rejonie obozu tranzytowego. Zastęp ten przestał istnieć w grudniu 44 r. z powodu rozjazdu dziewcząt do ośrodków polskich.
4/ 6 ognisk harcerskich
5/ 5 przyrzeczeń
6/ 3 wielogodzinne ćwiczenia w polu, w tym wycieczka do "świętych krokodyli" - 18 km. marszu.
7/ wycieczka piesza harcerek i harcerzy do miasta Karachi - zwiedzanie muzeum i ogrodu zoologicznego. Uczestników 25.
8/ konferencja z ośmiu drużynowymi h-y i h-k.
9/ zbiórka Hufca - wręczenie 61 krzyży harc.
10/ zakup sprzętu wyszkoleniowego dla hufca.
11/ II informacyjny kurs harcerski dla nauczycieli - 12 godzin zajęć łącznie z ogniskiem pokazowym kursu drużynowych. Uczestników 28.

Stan Hufca w tym okresie 282.
Hufcowa druhna Proskurnicka Julia.

O tym,że wizytacja dała dobre wyniki mogą świadczyć wypowiedzi ankietowe na zakończenie kursu dla nauczycieli.

II Informacyjny Kurs Harc. Dla Nauczycieli

Poniżej kilka wypowiedzi ankietowych z pośród 23 na zakończenie kursu w Karachi.

"Nigdy nie przypuszczałam,że Harcerstwo ma tak piękne podłoże ideologiczne i że może i powinno wychować w tak właściwie prosty i zrozumiały sposób człowieka ... jestem wdzięczna za uświadomienie mnie harcerskie i za miłe chwile których zaznałam słuchając zajmujących pogadanek."

"Wykłady naszego Druha otworzyły przede mną szerokie horyzonty pracy ... nie przeraża mnie ona,a przeciwnie pociąga i porywa."

"Uważam bowiem,że Harcerstwo jest czołową organizacją młodzieżową,ma wspaniałe cele i jest najbardziej dostosowaną w swych metodach do rozwoju i psychiki dziecka.Widziałam też nadzwyczajne rezultaty tej pracy."

"Po ostatnim ognisku i wykładach stałam się sympatykiem Harcerstwa i wyczułam wiele dobrych stron,których przed tym nie miałam możności zauważyć ... czuję w tej chwili chęć pracy opiekuńczej,a w przyszłości wciągnąć się do pracy nie jako opiekunka,lecz starsza harcerka."

"Dziś gdy kurs dobiegł końca,z czystym sumieniem mogę wyznać,że stałam się bogatszą w sposoby wychowania młodzieży i kierowania nią.Jestem pewna,że ułatwi mi to pracę zawodową."

"Wieczór spędzony przy ognisku z młodzieżą dowiódł i wskazał nam nauczycielkom jak wielką siłę ma Harcerstwo w swoim wpływie na wychowanie młodzieży...Sam kurs dał nam wiele miłych niespodzianek myślowych,które odrywają nasze myśli chwilowo od naszych trosk,dały nam szerszy zakres myślowy - kazały nam nieraz myśleć o sobie jak my każemy nieraz myśleć swoim uczniom.Wrażenia jakie zostawił kurs są bardzo silne i wiele przyniósł nam korzyści."

"Kurs trwał krótko - trzeba nam więcej takiego pokarmu duchowego."

" Z wielką satysfakcją słuchało się słów płynących z ust człowieka o wielkiej wiedzy harcerskiej,mającego dar wymowy i mówiącego piękną polszczyzną."

KURS PODHARCMISTRZOWSKI

W dniach od 11 do 31 października 1944 r. odbył się jedyny w Indiach kurs podharcmistrzowski zorganizowany i poprowadzony przez Ekipę.

Kurs odbył się w Panhali pod namiotami i składał się z 25 uczestników w tym 3 nauczycielki i 1 nauczyciel-Brat Salezjanin ,wszyscy zaangażowani czynnie w pracy harcerskiej.

Obsada: komendant i wykładowca - hm inż.B.M.Pancewicz, instruktor i wykładowca hm Z.Peszkowski,lekarz i wykładowca - lek.med.M.Wysocka,kwatermistrz - wędr.Maria Kądzielawa.

Dla prac pokazowych i praktyki uczestników kurs miał w dyspozycji specjalną doświadczalną kolonię zuchową w składzie 24 chłopców-zuchów,3 wodzów zuchowych i opiekunki /nauczycielki/,oraz doświadczalny obóz harcerzy składający się z 23 funkcyjnych drużyn valivadzkich ,jak również kolonię wypoczynkową harcerek - 15 dziewcząt.

Kurs był wyjątkowo ciężki zarówno dla obsady jak i uczestników i wymagał dużego wysiłku fizycznego i samozaparcia się o czym świadczy poniższy ramowy rozkład dnia:

godz.7.00		pobudka
" 8.30	- 11.30	ćwiczenia w terenie 3 godziny
" 12.00		obiad
" 12.30	- 16.00	nauka indywidualna,podwieczorek
" 16.00	- 19.30	wykłady 3 i 1/2 godziny
" 20.30	- 22.00	ognisko 1 i 1/2 "
" 22.30	- 24.00	ćwiczenia nocne 1 i 1/2 godziny co drugą noc.

Ekipa przybyła do Indii zasadniczo na okres 6 miesięcy, chodziło więc o to by możliwie jak najwięcej przekazać materiału z wiedzy harcerskiej lokalnym siłom instruktorskim. Na skutek dobrych wyników pracy,pobyt oficerów A.P. instruktorów harcerskich w Indiach przedłużył się do około 3 lat.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin końcowy,który obejmował:

1/ technikę harcerską 2/ metodykę pracy wszystkich gałęzi organizacyjnych 3/ planowanie pracy do szczebla hufca wł. 4/ dowodzenie,musztra - rozkazodawstwo 5/ przepisy organizacyjne 6/ bibliografię - wymagano pisemnych recenzji z 11 książek harc. i korelujących z pracą harc.

Przy zaliczaniu kursu brano również pod uwagę:
1.Postawę ideową 2.Prezencję 3. Wygłoszenie gawędy 20 min.
4. Notatki z kursu.

Wykaz książek do recenzji:

1/ O metodzie harcerskiej - E.Grodecka
2/ Anglia,kraj,ustrój,kultura - Praca zbiorowa - artykuł Chmielowskiej "Baden-Powell i Harcerstwo."
3/ Książka wodza zuchów - A.Kamiński
4/ Harcerz w polu - Z.Wyrobek. Rozdziały: wskazówki metodyczne i orientowanie się w terenie.
5/ Gry i ćwiczenia terenowe - J.Jasiński.Rozdział o wywiadach.
6/ Szkoła junaka.Walka.Rozdział - Posługiwanie się mapą i szkicami.
7/ Problem skautów - starszych chłopców. B.Pancewicz
8/ W obozie harcerskim - Wasilewski
9/ Skaut - Wiadomości Urzędowe No.1-8 ZHPn/w
10/ Lato leśnych ludzi - Rodziewiczówna
11/ W pustyni i puszczy - H.Sienkiewicz
12/ Księga dżungli - Kipling

Wyniki.
Kurs ukończyło pomyślnie 20 osób,zaliczono odbycie kursu z prawem złożenia egzaminu później pięciu osobom.

Wstępne stopnie instruktorskie w wyniku ukończenia kursu i odbytej służby uzyskali:
A/ drużynowej po próbie /d.p.p./:1.Handerek Anna 2.Adamczyk Irena 3.Proskurnicka Julia 4.Janiszewska Maria 5.Szafrankówna Halina 6.Studzińska Alfreda 7.Ostrichańska Zofia.

B/ Wodza zuchów /w.z./ 1.Pniewska Danuta 2. Woyniłłowicz Ela 3.Michalska Irena 4. Dudek Zofia.

Kurs podharmistrzowski w Indiach ukończyli:

1. d.p.p.Czekierska Estela
2. w.z.Pniewska Danuta
3. w.z.Woyniłłowicz Eleonora
4. d.p.p.Janiszewska Maria
5. d.p.p.Handerek Anna
6. d.p.p.Szafrańska Helena
7. w.z.Michalska Irena
8. ćwik Siedlecki Jan
9. d.p.p.Ostrichańska Zofia
10. d.p.p.Szafrankówna Halina
11. d.p.p.Hajduk Irena
12. d.p.p.Adamczyk Irena
13. d.p.p.Baławender Zofia
14. d.p.p.Proskurnicka Julia

15. w.z.Dudek Zofia
16. sam.Wiśniewska Waleria
17. ćw.Przybyłowski Stanisław
18. sam.Rafał Halina
19. d.p.p.Królikowska Jadwiga
20. d.p.p.Studzińska Alfreda
21. phm.Ptakowa Janina
22. ćw.Hercog Tadeusz
23. ćw.Augustyn Jerzy
24. wyw.Orysiuk Jan
25. pion.Wasilejko Halina



Odwiedziny biskupa.

Dnia 28 października odwiedził obóz kursowy Arcybiskup Bombaju ks.T.D.Roberts w towarzystwie kpt Allana i dwóch naszych Delegatów z Bombaju.

Zakończenie kursu.

Po zakończeniu zajęć kursowych,cały kurs przebył trasę Panhala-Valivade marszem turystycznym w pełnym rynsztunku maszerując nocą.

A oto co napisała w kronice kursowej o ostatnich chwilach druhna Halina Rafałówna /każdy z uczestników kursu miał za obowiązek opisać jeden dzień kursowy w kronice kursu,która się zachowała/:

Wtorek 31.X.44

"Minęło tyle jednostajnych,długich dni,spędzonych w bajecznej Panhali,a nam wciąż się zdaje ,że trwało to jedną krótką,czarowną chwilę.Tak szybko zawitał do nas dzionek ostatni,ktory napewno najdłużej utkwi w pamięci wszystkich uczestników kursu podharcmistrzowskiego.
Bo też miał ten dzionek wiele uroku!...
Zdawać by się mogło,że sama natura przyczyniła się do tego i dała mu tyle wspaniałych blasków,by bardziej utrwalić go w pamięci tych,którzy powitali pierwsze brzaski tego ostatniego dnia w Panhali.

Zaledwie zrzedły ciemności i w dali poczęły zarysowywać się kształty gór przysnutych lekką powiewną mgiełką,oraz ciemne kontury olbrzymich drzew;gwiazdy zbladły,tylko księżyc tkwił jeszcze w czystym błękicie firmamentu,rzucając wkoło nikłe,ostatnie blaski złotego światła,na trawach perliły się krople rzęsistej rosy,słychać było delikatne,smętne kwilenie ptasząt i ciche melodje świerszczów polnych,poza tym cicho było wszędzie - gdy naraz z namiotów poczęły wyłaniać się tajemnicze postacie zdążające na skraj stromego urwiska. Na samym przedzie szedł "Ryś Zuch "

W krótce gromadka stanęła u celu.Ze stromego urwiska roztaczał się piękny widok. W dali u stóp leżała wioska hinduska otulona w zieleni drzew i spowita w poranne mgły,dalej widać było szachownice małych pól,a jeszcze dalej kontury gór. Kotliną,która roztaczała się tuż obok,sunęły ciężkie zwoje białej mgły.
Z za gór wyłaniały się krwawe płomienie,rzucając na świat purpurowe blaski. Wschód w barwach stał róży ...

Obłoki oraz prawie cała połowa nieba wyglądały pięknie, po prostu jakby pomalowane tajemniczą,niewidzialną ręką czarodziejki.

Tam,gdzie za chwil parę miała wytoczyć się złocista kula słoneczna,niebo gorzało czerwoną łuną,dalej bladło nieco, a jeszcze dalej było zupełnie blade,koloru blado-różowych płatków róży. Różowy odcień odbijał się na pobliskich obłokach,przez które wyglądały seledynowe skrawki niebios.

Kałuże i basemy napełnione przed kilku dniami obfitą deszczówką,przybrały również kolor różowy i połyskiwały z dala podobne do ogromnych zwierciadeł.Jaki piękny był świat!

I oto tam na skraju urwiska stała nieliczna grupka uczestników kursu wpatrzona w szarą,nieznaną dal...
Różowy blask odbił się również na ich twarzach,zaglądnął i w ich oczy wyrażające podziw i zachwyt.
Za chwilę popłynęły w ciszę słowa błagalnej modlitwy.Wiatr uniósł je w górę i gnał ku obłokom i wyżej,wyżej aż do tronu Najwyższego.

Przez obłoki wyglądały nieśmiało z początku małe promyczki słońca,później coraz większe,aż wreszcie wyłoniło się całe uśmiechnięte słoneczko i zaczęło swą wędrówkę po niebie, a wraz z nim my rozpoczęliśmy swój pracowity ostatni dzień. A pracy było niemało.

Niejedni drżą,bo dziś jeszcze składają egzaminy.
Inni już pomału pakują się. O czwartej po południu miał być raport i odczytanie wyników.Czekaliśmy tej chwili w naprężeniu. Lecz oto nagle,gdy wszyscy byliśmy już spakowani i zaczęliśmy pakować namioty do worków,ni stąd ni zowąd zjawiły się nieduże chmurki,lecz ... lunął duży deszcz.

Na łeb na szyję zaczęło bractwo umykać do namiotu w którym mieściła się świetlica. Wkrótce namiot był pełny po brzegi.Czego tam nie było!Plecaki,materace,walizki,no i pełno druhen.Woda podmyła nam namiot tak,że wkrótce pada nam na głowy płócienny dach...

Raportu o czwartej nie było - deszcz przeszkodził,nie przeczuwaliśmy,że będziemy mu wdzięczni za to,gdyż raport i odczytanie wyników odbyło się dopiero po kolacji,tak,że lepiej,że nikt nie widział minek tych,którzy otrzymali wyniki

takich jakich się nie spodziewali.Deszcz oszczędził im...

Powoli zsuwa się z masztu sztandar.Miejsce wokół niego tak niedawno ożywione staje się zupełnie opustoszałe.
W starym zamku mieliśmy ostatni kominek...

Było już po jedenastej gdy padła gromka komenda - "Rynsztunek wkół!Zbiórka w trójszeregu! W prawo zwrot! Kierunek wyjście - marsz...i t.d.

Idziemy...Noc jest cudna.Na ciemnym granacie nieba błyszczy moc gwiazd.Księżyc pastuch stary zapędza białe chmurki jak owce do koszary.
Nietoperz załopoce skrzydłami,puhacz jęknie,gwiazdka spadnie z nieba - jak cicho i jak pięknie!...

Idziemy raźno - powietrze przesycone zapachami jakichś nieznanych kwiatów orzeźwia nas.Mijamy wioskę Panhala i wchodzimy na drogę równą otoczoną z obu stron górami o zboczach łagodnych,pokrytych gęsto krzakami.
Jest zupełnie widno,bo jest pełnia.
Po 50-ciu minutach marszu zatrzymujemy się na krótki odpoczynek.Wcale nie czuje się zmęczenia,bo noc jest nadzwyczaj piękna i śmiało można ją zaliczyć do jednej z tysiąca...
Ogromne,majestatyczne drzewa,stojące tu i owdzie koło drogi rzucają piękne cienie podobne do wzorzystych firanek.
Całą drogę gra nam kapela złożona ze świerszczów,koników polnych i wielu innych doskonałych grajków.

Płyną w dal słowa różnych piosenek.Powtarza je echo, wiatr unosi w dal nieznaną.Może zaniesie je do stron rodzinnych,może powtórzy je polskie echo w Tatrach.Kto wie?

Słychać miarowe rytmiczne kroki,każdy idzie raźno z podniesioną do góry głową i choć plecak ciągnie go trochę w tył, to jednak nogi uparcie posuwają się naprzód,a oczy nie ukazują wcale zmęczenia,są wesołe i śmiało patrzą przed siebie.
Droga podobna jest do białej pofalowanej lekko wstęgi.

Za Kolhapur zatrzymaliśmy się na godzinny odpoczynek.
Do osiedla mieliśmy wkroczyć około 7 rano i tak się też stało.Dochodziła siódma gdy stanęliśmy u bramy wejściowej.
Robiło się coraz jaśniej.Gwiazdy powoli znikały,księżyc przybladł,a wschód lekko się zaróżowił...
W osiedlu cisza była,wszyscy jeszcze spali...
"Idą harcerze" - popłynęły słowa gromkiej piosenki.
Ludzie obudzeni ze snu wybiegli na dwór,aby popatrzeć co się dzieje.Jeszcze kilka piosenek i oto wszyscy rozchodzą się do domów,aby wypocząć i nabrać sił do nowej pracy.

Pracy się nie boimy,bo wiemy,że pracujemy dla Polski...
Ona naszym celem,do Niej dążymy.
A więc naprzód wszyscy wraz!
Polska z dali woła nas...

Dobiega końca rok 1944

Ostatnie dwa miesiące roku,t.j. szósty i siódmy miesiąc pracy Ekipy w Indiach były bogate w wydarzenia organizacyjne,które warto odnotować.

1/ W ramach Hufca Valivade,na terenie Szkoły Powszechnej No.4 powstał V Szczep w dniu 7 listopada,w którym to dniu odbyła się zbiórka organizacyjna.Pracę organizacji szczepu powierzono druhnie Wasilejko Halinie jako p.o.szczepowej.

2/ W dniu 8 listopada nastąpiło otwarcie biura Ekipy i komendy Hufca Valivade w lokalu uzyskanym od władz osiedla, w bloku mieszkaniowym No.171/12 w pobliżu Starostwa. Urzędowała w nim druhna Maria Kądzielawa jako sekretarka. Lokal ten zaopatrzony w maszyny do pisania i nowoczesny powielacz stał się ośrodkiem prac prasowych i wydawniczych.

3/ Sprawy gospodarcze.

W dniu 25.11. weszła w życie I n s t r u k c j a G o s p o d a r c z a .Uważałem wtedy i uważam nadal,że zbyt mało przywiązujemy uwagi do gospodarczego wychowania młodzieży w naszym społeczeństwie ,co odbija się później w życiu jednostek dorosłych.
Na początku instrukcji czytamy:
"Nadzór,piecza nad całością i konserwacja oraz zabezpieczenie od zaginięcia i kradzieży sprzętu stanowiącego własność Związku lub wypożyczonego Harcerstwu przez władze lub organizacje społeczne należy do obowiązków i kompetencji szczepowych i hufcowych przy współudziale drużynowych.
Przy zarządzaniu i korzystaniu ze sprzętu,należy stosować zasadę oszczędności,stałej konserwacji i kontroli okresowej i doryweczej.
Należy dążyć by sprzęt będący w posiadaniu łącznie z książkami dowieść w stanie zdolnym do dalszego użytkowania do Polski, jako zaczątek odbudowy gospodarczej Harcerstwa w Polsce.
/w tym czasie wierzyliśmy jeszcze w powrót do Kraju z Indii./
..... Jednostkami gospodarczymi są szczepy i one obowiązane są do prowadzenia książek inwentarzowej i materiałowej wraz z dowodami materiałowymi.
Książki inwentarzowe i materiałowe są przesznurowane i zatwierdzane przez komendę chorągwi lub hufca.
.....Wszystek sprzęt i książki winien posiadać cechy rozpoznawcze,które ustalam:
HV - dla szczepów Hufca Valivade /Harcerstwo valivadzkie /
HJ - dla szczepu Jamnagar
HK - dla szczepu Karachi

Obok znaku rozpoznawczego winien znajdować się numer działu inwentarza oznaczony cyfrą rzymską i numer inwentarzowy w dziale oznaczony cyfrą arabską np. HK-II/12 .

Dalej instrukcja omawia szczegółowo wystawianie i użycie kwitów materiałowych,postępowanie w wypadku zużycia,zaginięcia lub kradzieży sprzętu,sposoby konserwacji i przeglądu oraz postępowanie w wypadku likwidacji osiedli.

Ostatni rozdział omawia wysyłkę ruchomego majątku ZHP do Polski.Niestety nigdy to nie nastąpiło,a duża jego część znalazła się w Anglii,jeszcze w roku 73 resztki jego w postaci dwóch namiotów można było widzieć w stanicy hufca Szczecin.

4. Reorganizacja w hufcach.

Nawiązując do ostatnich do roku 1939 doświadczeń w Polsce i biorąc pod uwagę warunki pracy w hufcach w Jamnagar i Karachi,oba te hufce zostały zmienione na samodzielne szczepy podlegające bezpośrednio Ekipie,a później Komendzie Chorągwi Indyjskiej, a mianowicie na:

VI Jamnagarski Szczep Harcerski w Indiach
szczepowa phm.J.Ptakowa,nauczycielka
VII Karachyjski Szczep Harcerski w Indiach
szczepowa d.p.p.J.Proskurnicka,nauczycielka

Szczepy mają prawo posiadania własnych sztandarów i używania małych 25 mm. okrągłych pieczęci./Rozk.L.5/44 z 2.12.44 /

Tym samym rozkazem p.o.hufcowym hufca valivadzkiego została mianowana absolwentka kursu podharcmistrzowskiego w Panhali druhna mgr.Anna Handerek,profesorka historii w Liceum w Valivade.Druhna Anka została mianowana podharcmistrzynią w listopadzie 1946 r.

5. Zawody strzeleckie. hufca w Valivade odbyły się 3 grudnia jako sprawdzian wyszkolenia strzeleckiego prowadzonego na kursach i obozach.

6. Doskonalący kurs zastępowych Hufca Valivade trwał 10 dni od 7 do 16 grudnia.

7. KURS PISANIA NA MASZYNIE.

36 harcerek-wędrowniczek specjalizujących się w sprawności "Biuralistka" rozpoczęło w dniu 7 grudnia kurs pisania na maszynie w ramach kursów urządzanych przez komendę osiedla w Valivade.
Lekcje odbywały się 3 razy w tygodniu po 20 minut każda.

W czasie wizytacji dnia 4 marca 45 r. osiągnęły szybkość 60-70 liter na minutę.

Lista kursantek

1. Haura Stanisława	z 4	Drużyny Wędrowniczek
2. Kuczyńska Longina	"	" "
3. Jańczyk Romualda	"	" "
4. Niemczyk Janina	"	" "
5. Szczanowska Helena	"	" "
6. Jankowska Janina	z 1	Drużyny Wędrowniczek
7. Aleksandrowicz L.	"	" "
8. Kania Halina	"	" "
9. Szwarcewicz H.	"	" "
10. Loszek Danuta	"	" "
11. Kamińska Halina	"	" "
12. Turska Julia	z 2	Drużyny Wędrowniczek
13. Wizimirska Janina	"	" "
14. Zubkówna Irena	"	" "
15. Harbuz Bożena	"	" "
16. Kufera Irena	"	" "
17. Bratkowska Stanisława	"	" "
18. Surowiec Eleonora	"	" "
19. Kuchcicka Krystyna	z 3	Drużyny Wędrowniczek
20. Rycerz M.	"	" "
21. Sciborska Irena	"	" "
22. Dudek Zdzisława	"	" "
23. Kekoszko Weronika	"	" "
24. Czarkowska Maria	"	" "
25. Lech Rafalina	z 5	Drużyny Wędrowniczek
26. Fin Genowefa	"	" "
27. Brucka Helena	"	" "
28. Kowalczyk Stefania	"	" "
29. Kłos Danuta	"	" "
30. Gorzelnik Czesława	"	" "
31. Urbaniec	z 6	Drużyny Wędrowniczek
32. Karpińska Zofia	"	" "
33. Kozula Helena	"	" "
34. Piotrowicz Irena	"	" "
35. Raczyńska Danuta	"	" "
36. Wróblewska Jadwiga	"	" "

8. Biwak wodzów zuchowych.

W dniach 29-31 grudnia odbył się trzydniowy biwak wodzów valivadzkich w Panhali na którym otrzymali stopień "wódz zuchów" /odpowiednik d.p.p./następujące osoby:
1.Halina Rafał 2.Maria Małaczyńska 3.Czesława Moniak 4.Krystyna Olesiak 5.Halina Strycharz 6.Wanda Wizimirska 7.Alicja Wasiuk 8.Alejzy Błach 9.Stanisław Skrzat.

9. Wyjazd skautów do Anglii.

W drugiej połowie grudnia 19 harcerzy-skautów z hufca valivadzkiego wyjechało do Anglii do szkoły morskiej. Zostali oni zorganizowani w drużynę im.gen.Mariusza Zaruskiego z drużynowym ćw.Hercog Tadeuszem na czele i podzieleni na 3 zastępy z zastępowymi - ćw.Przybyłowski,ćw.Wrzyszcz i ćw.Wawrzynowicz.

Niestety szkoła morska została rozwiązana po roku ich pobytu i moje życzenia złożone im na ognisku pożegnalnym otrzymania szlif oficerskich nie spełniły się.

Drżynowy druh Hercog został później harcmistrzem i inżynierem i po paru latach pracy w Anglii przeniósł się do Ameryki Północnej.

Wyjazd 19 starszych chłopców z hufca,który cierpiał na chroniczny brak starszej młodzieży męskiej,podważył bardzo byt dwóch valivadzkich drużyn harcerzy-skautów i obniżył możliwości kształcenia narybku instruktorskiego.
2 Drużyna Skautów została rozwiązana i połączona z 1 D.S.

10. OBOZ 4 DRUŻYNY WEDROWNICZEK.

Ostatnie dwa tygodnie roku w czasie od 17 do 31 grudnia, Ekipa Instruktorska i 26 harcerek-wędrowniczek przeważnie słuchaczek Szkoły Instruktorek Kół Gospodyń Wiejskich spędziły na obozie pod namiotami w Panhali.Był to pierwszy samodzielny obóz jednej drużyny w Indiach.Do komendy obozu oprócz dwóch instruktorów Ekipy wchodziła również jako lekarka i instruktorka samarytanki pani dr.Maria Wysocka.

Swięta B.N. oczywiście bez śniegu ale ciepłe w tym kraju, spędziliśmy więc pod namiotami.
Pasterka w nocy o godz.0.15 została odprawiona przy ołtarzu ustawionym na tle murów pofortecznych... ,a w Sylwestra dnia 31 grudnia zamiast wyruszenia na bal sylwestrowy,wyruszyliśmy marszem turystycznym do Valivade,jako,że w tym dniu obóz się skończył.

Nowy Rok witaliśmy w marszu.

Wykaz uczestniczek obozu /niepełny /
Garncarz Stanisława,Sawicka Gabriela,Studzińska Maria,

Łoś Jadwiga,Bieniasz Helena,Rydel Genowefa,Przybył Jadwiga, Niemczyk Janina,Zabrzewska Zofia,Jabłońska Janina,Kuczyńska Longina,Korol Urszula,Czyżewska Leokadia,Korolewicz Genowefa, Luzar Stanisława ,Szczur Helena,Haura Stanisława,Sierociuk Krystyna,Warchoł Aleksandra,Dereń Maria,Potrząsaj Halina, Małaczyńska Maria.

ORGANIZACJA TERENOWA

Pod względem organizacyjnym,w okresie największego rozwoju, pod koniec 1944 i na początku roku 1945, Indie harcerskie przedstawiały się następująco:

Hufiec Harcerski w Valivade obejmował wszystkie jednostki organizacyjne w osiedlu polskim Valivade koło Kolhapur oraz jedną drużynę wędrowniczek - 8 D.W. w Panchgani na terenie konwentu angielskiego, stan 18 dziewcząt,p.o.drużynowej pionierka Korzeniewska Eleonora.

Hufiec składał się z pięciu szczepów i na początku roku 45 liczył 898 członków obejmując 1 drużynę skautów,7 drużyn wędrowniczek,9 drużyn harcowniczek,4 drużyny harcowników i 12 gromad zuchowych.
p.o.hufcowy - d.p.p. mgr Anna Handerek
/ wykaz jednostek patrz str.25 /

VI Samodzielny Szczep Harcerski w Jamnagar w obozie dziecięcym w Balachadi-Jamnagar. Szczep obejmował 2 drużyny harcowników,2 drużyny harcowniczek,4 gromady zuchowe.
Stan ogólny 193. Szczepowa phm Janina Ptakowa.
Zupełny brak starszej młodzieży odpowiedniej do kształcenia instruktorskiego i prowadzenia drużyn i gromad.

Wykaz jednostek:

1/ 6 Drużyna Harcowników im.T.Kościuszki - stan 31 harcerzy, p.o.drużynowy - mł.Jabłeński Julian.
2/ 6 Drużyna Harcowników im.gen.W.Sikorskiego - stan 28 h-y, p.o.drużynowy - Zielski Roman
3/ 6 Drużyna Harcowniczek im.Z.Chrzanowskiej - stan 30 h-k, p.o.drużynowa - Czerniawska Bronisława.
4/ 6 Drużyna Harcowniczek im.Rom. Traugutta - stan 26 h-k, p.o.drużynowa - och.Wojewódka Krystyna
5/ 6 Gromada Zuchów-Chłopców "Mocarnych Rycerzy" - stan 15, p.o.wódz gromady - mł.Kowalewski Edward
6/ 6 Gromada Zuchów-Chłopców "z Polskich Gór" - stan 28, p.o.wódz gromady - mł.Czajkowski Bogdan.

7. 6 Gromada Zuchów-Dziewcząt "Krasnoludków" - stan 17
   p.o.wódz gromady - och.Mroczek Janina
8. 6 Gromada Zuchów-Dziewcząt "Słoneczna" - stan 17
   p.o.wódz gromady - och.Szubert Czesława

VII Samodzielny Szczep Harcerski w Karachi

Szczep ten obejmował jednostki organizacyjne w obozie tranzytowym koło Karachi,a mianowicie 1 drużynę wędrowniczek, 1 drużynę harcowników z autonomicznym zastępem skautów,3 drużyny harcowniczek,5 gromad zuchowych.Stan 243 członków.
Szczepowa d.p.p.Proskurnicka Julia.

Wykaz jednostek:

1. 7 Drużyna Wędrowniczek im.Kr.Jadwigi - stan 23
   drużynowa d.p.p.Gac Zuzanna
2. 7 Drużyna Harcowników im.T.Kościuszki z autonomicznym zastępem skautów - 36 harcerzy
   p.o.drużynowy mł.Jaworowski T.
3. 7 Drużyna Harcowniczek im.E.Plater - stan 23
   p.o.drużynowa pion.Lipczyk Maria
4. 7 Drużyna Harcowniczek im.M.Konopnickiej - stan 36
   p.o.drużynowa - pion.Myślińska Helena
5. 7 Drużyna Harcowniczek im.E.Orzeszkowej - stan 33
   p.o.drużynowa - pion.Koziarz Wanda
6. 7 Gromada Zuchów-Chłopców "Wyrwidębów" -stan 18
   p.o.wódz gromady - ćwik Huppert Karol
7. 7 Gromada Zuchów-Chłopców"Białych Orłów" - stan 18
   p.o.wódz gromady - ćwik Glejf Robert
8. 7 Gromada Zuchów-Dziewcząt "Pszczółki" - stan 18
   p.o.wódz gromady - sam.Nieczykowska Izabella
9. 7 Gromada Zuchów-Dziewcząt "Polne Kwiaty" stan 18
   p.o.wódz gromady - sam.Czarnecka Kazimiera
10. 7 Gromada Zuchów-Dziewcząt"Krasnoludki" - stan 18
    p.o.wódz gromady - pion.Chołoń Jadwiga





NASZ SPRZĘT

kwaterunkowy i wyszkoleniowy

Już po dwóch miesiącach pobytu w Indiach, po zapoznaniu się z trybem życia w polskich obozach i z potrzebami młodzieży oraz z możliwościami miejscowego rynku /Bombaj/, opracowałem Preliminarz Rozchodowy Harcerstwa w Indiach.

Preliminarz ten obejmował zakupy sprzętu na obozy harc., sprzętu do techniki harcerskiej, sprzętu na kursy samochodowe i pisania na maszynach, wydawnictwo 4 książek harc. oraz zakup 738 mundurów oraz osobistego wyposażenia obozowego dla 70 osób /plecaki, koce, menażki i manierki/.

Dzięki wydatnej pomocy War Relief Services N.C.W.C. / 10000 rupii / oraz obu Delegatur i później Komitetu Pomocy Uchodźcom w Indiach, udało się zrealizować preliminowane zakupy z wyjątkiem mundurów i koców, nie licząc wydatków pośrednich - np. zakupiono na kursy maszyny do pisania i narzędzia śl. dla osiedla i udostępniono korzystanie z nich naszej organizacji.

Wyliczając <u>tylko ważniejsze przedmioty</u> mieliśmy:

1/ 11 namiotów dużych o podwójnych dachach
2/ 17 namiotów średnich 8-mio osobowych o podw. dachach
3/ 6 namiotów turystycznych
4/ 15 kotłów małych i 2 kotły duże
5/ kilkadziesiąt sztuk narzędzi pionierskich /piły, świdry, kilofy, łopaty, siekiery, bloki, liny .../
6/ 1 samochód Chevrolet 15 cwt. /półciężarówka/
7/ 1 samochód Ford osobowy
8/ 1 powielacz Gestetner model Ream
9/ 1 maszyna do pisania Remington
10/ 1 stacja meteorologiczna + aneroid
11/ 1 niwelator ze statywem
12/ 1 stolik topograficzny z pełnym wyposażeniem
13/ 1 busola kierunkowa ze statywem
14/ 6 busol kierunkowych
15/ 18 kompasów zwykłych
16/ 1 komplet mierniczy /tyczki, taśmy, łata ..../
17/ 7 migaczy do sygnalizacji świetlnej
18/ 6 brzęczyków do sygnalizacji słuchowej
19/ 50 tarczy sygnalizacyjnych
20/ 4 karabinki /wiatrówki/

21/ 8 waliz metalowych hermetycznych
22/ meble klubowe 4 sztuki
23/ sprzęt sportowy:
10 kompletów łuczniczych,1 tarcza łucz.,2 dyski,3 kule, 2 oszczepy,3 tyczki do skoków,2 piłki futbolowe, 2 piłki do siatkówki,1 badminton,2 kajaki.
24/ instrumenty muzyczne:
2 klarnety,2 kornety,1 saksofon,1 bęben,1 puzon,1 harmonia,2 werble,6 trąbek sygnałówek, 2 patefony.
25/ 1 polowy zestaw hirurgiczny,kilka apteczek polowych
26/ drobne "narzędzia" do majsterkowania zuchowego
27/ księgozbiór /kilkaset tomów/

Dzięki tak rożnolitemu i licznemu sprzętowi mogliśmy zainteresować i skupić młodzież,szczególnie starszą ,na kursach sprawnościowych i instruktorskich oraz w drużynach.

Niestety - obecnie , nie widzi się zrozumienia potrzeby i ważności sprzętu wyszkoleniowego w wychowaniu metodą skautową u wielu instruktorów poza Krajem.



Valivade,29.X.44
Arcybiskup Bombaju T.Roberts w otoczeniu delegatów S.Darlewskiego i M.Goławskiego oraz władz osiedla.



Valivade,31.X.45
Jubileusz 35-cio lecia ZHP
Defilada.

STAN HARCERSTWA W INDJACH 1944/45

	hufiec lub szczep samodzielny			Indie
	Valivade	Jamnagar	Karachi	Razem
instruktorzy ...	3	1		4
st. harcerstwo..	3		2	5
skauci	29		8	37
wędrowniczki ...	219		23	242
harcownicy	132	59	28	219
harcowniczki ...	289	56	92	437
zuchy chłopcy ..	104	43	36	183
zuchy dziewczęta	119	34	54	207
stan	898	193	243	1334
jednostek org.	32	8	10	50



ALBUM PAMIĄTKOWY
Ośrodka Polskiego w Valivade

okładka albumu

ROK 1945

Rok 45 był bogaty w wydarzenia ważne i mniej ważne,ale prawie wszystkie były b.charakterystyczne i nowe,w sensie, że nie miały miejsca w latach poprzednich.
A oto niektóre wydarzenia w porządku chronologicznym:

1. Siedmiotygodniowa podróż Ekipy po ośrodkach polskich w Jamnagar,Karachi i Panchgani w celach instrukcyjno-wizyt.
2. Powstanie Kręgu Starszo-Harcerskiego "Płomień Dżungli".
3. Defilada na św.Jerzego i poświęcenie pięciu sztandarów szczepów valivadzkich.
4. Kursy motorowe /samochodowe/ dla młodzieży i dorosłych w Valivade.
5. Koniec wojny z Niemcami dnia 8 maja.
6. Akcja obozowa w Panhali drużyn harcerek i harcerzy wizytowana przez członków Ekipy.
7. Slub wizytatora hm inż B.M.Pancewicza z panną Janiną Rymar 17 lipca.
8. Otwarcie "Klubu Włóczęgów" w Valivade.
9. Powstanie K.D.H. /Komisji Dostaw Harcerskich/ w Valivade.
10. Powstanie chorągwi indyjskiej.
11. Opracowanie nowych form pracy młodzieży starszej t.j. wędrowniczek i skautów.
12. Likwidacja obozu przejściowego w Karachi i przyjazd ludności,a więc i VII Szczepu do osiedla w Valivade dnia 2 października.
13. III Kurs Drużynowych w Indiach w Panhali.
14. Wystawa Jubileuszowa z okazji Jubileuszu 35-lecia Harcerstwa.
15. Trzy obozy wędrowne piesze i jeden kolarski.
16. Akcja prasowo-wydawnicza.
17. Uznanie za pracę.

Ekipa w Jamnagar - wizytacja VI Szczepu.

Dnia 25 stycznia dwuosobowa Ekipa przybyła do Balachadi-Jamnagar.Odbyto najpierw rozmowy z komendantem osiedla księdzem Fr.Plutą,z kierowniczką szkoły i ze szczepową oraz ustalono program zajęć na jedenastodniowy pobyt Ekipy.
Zaczęto od przeprowadzenia kursu informacyjnego dla nauczycieli.

III INFORMACYJNY KURS HARCERSKI DLA NAUCZYCIELI

Kurs odbył się w dniach 26 styczeń-2 luty w Balachadi. W kursie wziął udział personel nauczycielski,wychowawczynie, lekarz i trzy osoby z administracji;przeciętnie słuchało wykładów 20 osób.
Kurs odbył się w miłym nastroju budząc zainteresowanie,uważany był przez ogół za pożądany ze względu na charakter osiedla.

Na program kursu złożyło się 11 godzin wykładów z zakresu ideologii,metodyki pracy trzech gałęzi organizacyjnych, oraz z pokazowej zbiórki zastępu,pokazowego kominka zuchowego i pokazowego ogniska harcerskiego z dwoma gawędami.
Na zakończenie kursu odbyła się dyskusja i ankieta.
Poniżej kilka głosów z ankiety:

1/ "W tak zamkniętym ośrodku jak nasze osiedle,przyjazd Panów instruktorów wniósł do nas dużo świeżości życia,hartu, piękna i chęci nad doskonaleniem swego charakteru i pracy nad dziećmi i z dziećmi w pojęciu jak najszerszym i najwznioślejszym."
2/ "Odczułam świeży,zdrowy powiew wniesiony przez Panów do zatęchłej atmosfery Jamnagaru."
3/ "Z odbytego kursu odniosłam jak najlepsze wrażenie,ponieważ kurs ten stał na bardzo wysokim poziomie i nasunął mi szereg cennych wskazówek z dziedziny wychowania młodzieży."
4/ ...wyniosłam jak najlepsze wrażenie tak o Harcerstwie jak i jego instruktorach.Idea harcerska musi być wielka i potężna skoro posiada takich zapaleńców."
5/ "Kursem,którego szereg wykładów wysłuchałam jestem zachwycona.Metody wychowania młodzieży są tak piękne,że pozwalają nam wzorować się na nich."

Kurs Funkcyjnych w Balachadi dla drużynowych,przybocznych, wodzów gromad i zastępowych odbył się od 26.I. do 4.II.
W kursie wziął również udział i zastęp wędrowniczek z konwentu w Panchgani,przebywający na wakacjach w Jamnagarze.
14-to godzinny program obejmował metodykę zbiórek zastępu z pokazem i wykłady i ćwiczenia z terenoznawstwa i sygnalizacji,musztrę i ognisko.
Odnośnie pracy zuchowej,to instruktor zuchowy hm Peszkowski przeprowadził kurs-odprawę wodzów zuchowych,na program którego złożyły się: 3 zbiórki pokazowe zuchów,2 kominki zuchowe dwukrotnie tańce zuchowe połączone z obrzędem " wojna ze śmieciami",5 godzin wykładów z metodyki i planowania.

Różne prace Ekipy:

a/ wyszukanie odpowiedniego terenu pod stałe ogniska drużyn szczepu.
b/ ognisko wszystkich harcerzy osiedla z gawędą o rycerskości.
c/ ognisko wszystkich harcerek osiedla z gawędą.
d/ rozmowy ze szczepową na tematy organizacyjne i programowe.
e/ konferencja sportowa w osiedlu z udziałem Ekipy, lekarza, instruktora w.f. i zastępcy komendanta obozu.
Ekipa wysunęła dezyderaty odnośnie dalszego programu w.f. na tle miejscowych obserwacji.
f/ pożegnanie ze szczepem dnia 4 lutego i wyjazd do Karachi.



Balachadi, 4.2.45

Od lewej w tyle:
hm B.Pancewicz,
opiekunka zuchów,
phm J.Ptakowa,
hm Z.Peszkowski
w przodzie - zuchy

<u>Ekipa w Karachi</u> - wizytacja [illegible] Szczepu.

W tranzytowym obozie Polaków w Karachi w dniach od 8 do 13 lutego Ekipa dokonała:

1/ ognisko harcerzy z gawędą.
2/ ognisko wędrowniczek z gawędą o pracy nad sobą.
3/ ognisko harcowniczek z gawędą o współżyciu i miłości bliźniego.
4/ udział Ekipy w zebraniu rodzicielskim w szkole.
5/ pogadanka dla rodziców o pracy zuchów i harcowników, którą wygłosili wspólnie hm Peszkowski i hm Pancewicz.
6. zbiórka szczepu z przemówieniem wizytatora i defilada.
7. konferencja ze szczepową /sprawy organizacyjne/
8. kontrola ksiąg szczepu.
9. udział Ekipy z kręgiem pracy w pokazach hinduskiego profesora kultury fizycznej.
10. konferencja opiekunów/ek/ drużyn i gromad.
11. 12-to godzinny kurs-odprawa wodzów zuchowych z programem: a/ metodyka 6 godz, b/ 2 zbiórki pokazowe c/ 2 kominki zuchowe d/ 2 ogniska wodzów z gawędami.

Ekipa w Panchgani.

Ostatni tydzień swej siedmiotygodniowej podróży po ośrodkach polskich, Ekipa spędziła w ośrodku zdrowotnym Delegatury Min. Pracy i Opieki Sp. w Panchgani położonej około 9 godzin podróży koleją i autobusem z Bombaju przez Poonę.

Ośrodek panchgański mieścił się w 7 willach z tych 3 w miejscowości Sitabay odległej około 2 km. od Panchgani. W Sitabay mieściły się starsze dzieci.
Kierownik ośrodka mgr K.Łęczyński, kierowniczka szkoły pani Dzięgielewska.

Tutaj w Panchgani na wysokim płaskowzgórzu "Table-land" mieści się katolicki St.Joseph's Convent - szkoła dla dziewcząt, którą prowadzą siostry zakonne.
W różnych okresach czasu przebywały w tym konwencie polskie dziewczęta, a wśród nich wiele harcerek.

Po rozmowach z kierownikiem ośrodka, kierowniczką szkoły, przełożoną konwentu i po rozpoznaniu terenu, Ekipa dokonała:

a/ 4 godz. konferencja harcerska dla nauczycielek na temat metod pracy harcerskiej.
b/ 2 ogniska harcerskie w Sitabay.
c/ 3 zbiórki harcerskie w Sitabay i 3 zbiórki zuchowe.
d/ zorganizowanie 8 Drużyny Wędrowniczek.
e/ ognisko i 2 zbiórki wędrowniczek.
f/ wyjazd do pobliskiego Mahableshwar /dżungla/ celem rozpoznania terenu na obóz wędrowny 8 D.W.

Ze względu na charakter zdrowotny ośrodka i na często zmieniających się kuracjuszy, trudno tu prowadzić ciągłą pracę harc. i utrzymać stałe jednostki organizacyjne.

Krąg Starszoharcerski "PŁOMIEŃ DŻUNGLI"

Dnia 24 marca 45 r. na ognisku odbytym w Valivade pod "Świętym Mangiem" powstał Krąg Starszoharcerski o pięknej nazwie "Płomień Dżungli" /czerwony kwiat indyjski/.
W skład kręgu weszły harcerki-maturzystki liceum valivadzkiego rocznika 1944 i 1945, a później dwóch następnych.

Zadaniem kręgu było dalsze doskonalenie się oraz pomoc lokalnemu hufcowi i komendzie chorągwi na odcinku wydawniczym. Widomym znakiem działalności kręgu było redagowanie miesięcznika "MŁODZI".

Członkinie kręgu nosiły białe, jedwabne, b.twarzowe chusty skautowe, odróżniające je od młodszej generacji.

W związku z wyjazdem 5 druhen do Bombaju do szkoły przemysłu art. i 7-miu do Panchgani na kursy buchalteryjne, powstały tam ogniwa kręgu.

Ogniwo valivadzkie "urzędowało" w Klubie Włóczęgów" gdzie odbywały się spotkania dyskusyjne,koncerty z płyt,herbatki towarzyskie i t.p.

A oto co pisze nam druhna Hela Szafrańska,kierowniczka ogniwa w Panchgani o pracy tego ogniwa:

"Zebrania ogniwa odbywały się bardzo regularnie,w każdą prawie niedzielę.Każde zebranie prowadził ktoś inny według własnej koncepcji,ale w oparciu o wspólnie ustaloną tematykę.Na każdym zebraniu dyskutowałyśmy nad treścią jakiejś "złotej myśli",czytałyśmy i omawiałyśmy fragment jakiejś książki lub artykułu.Były to pozycje z dziedziny sztuki,filozofii, historii Indii.
Dokształcałyśmy się w metodyce harcerskiej i zuchowej. Chodziłyśmy na wycieczki w pobliskie okolice.Współpracowałyśmy z 8 Drużyną Wędrowniczek,prowadziłyśmy przeglądy polityczne dla wszystkich naszych dziewcząt mieszkających w konwencie. Organizowałyśmy lub byłyśmy współorganizatorkami ognisk,kominków,wieczorów i innych imprez urządzanych przez młodzież polską na terenie konwentu i ośrodka polskiego w Panchgani.
Stale utrzymujemy korespondencję z dziewczynkami z naszych drużyn i z drużynowemi,które je teraz prowadzą.W ogóle dużo listów piszemy i otrzymujemy,ku zdumieniu sióstr zakonnych.
Prowadziłyśmy kronikę naszej działalności.Od czasu do czasu ukazywał się w "Młodych" lub w "W Kręgu Pracy" artykuł którejś z nas.
Po moim wyjeździe z Panchgani,przez listopad i grudzień 46 roku ogniwem kierowała Zosia Balawender.
W skład ogniwa wchodziły: Zosia Balawender,Irena Idkowiak, Jadwiga Królikowska,Halina Szafranek, Helena Szafrańska , Janina Sipika i Jadwiga Wojniłowicz."

KLUB WŁÓCZĘGÓW

Otwarcie Klubu Włóczęgów odbyło się dnia 9 sierpnia 1945 r. w Valivade.Klub mieścił się w zwykłym budynku mieszkaniowym w bezpośrednim sąsiedztwie gimnazjum.Składał się z trzech pomieszczeń - pokoju zebrań z fotelami i stolikem pośrodku oraz z krzesłami po bokach,z pokoju bibliotecznego z około tysiącem książek oraz z małej kuchenki gdzie przygotowywano herbatę i t.p.
Specjalnego członkowstwa nie było,każdy z Harcerstwa mógł do niego uczęszczać jeśli się czuł - "na poziomie."
W klubie miewał swoje zebrania Krąg Starszoharcerski i grupa harcerzy-filatelistów oraz niektóre patrole.

A oto co pisał o nim w Biuletynie Inf. Komendy ZHPn/W z dnia 1.I.47 jeden z harcerzy w dwa miesiące po otwarciu klubu: "Schował się ten klub w zwykłym mieszkalnym budynku bloku, w cztery ściany się wtulił,skromnie przycupnął,z poza kwiatów wygląda i patrzy na gimnazjum. Niewtajemniczony nie dojrzy go,choćby go mijał w dzień.Żadnej tablicy,żadnych zewnętrznych oznak.A przecież każdy z młodych wie,że tutaj właśnie mieści się Klub Włóczęgów. I więcej - każdy wie, jak się dostać,gdy klub jest zamknięty od wnętrza,przez którą dziurę włożyć rękę aby drzwi otworzyć ...

Nic w tym dziwnego.Klub jest dla młodych,ich tu królestwo,oni są jego duszą.Klub młodych,klub harcerzy.Każde prywatne mieszkanie świadczy o właścicielu."Klub Włóczęgów"po stokroć mówi o młodych,oddycha harcerską atmosferą tych,którzy ją z sobą wnoszą,dzieli radości ich i smutki - trzeba tylko umieć patrzyć, by życie czytać.
Takie drobiazgi choćby - jak sznur muszelek na ścianie.Zebrały je harcerki na wędrówce do Ratnagiry,nad morzem.Dziś muszelki wiszą w klubie i obecnością swoją mówią o rękach, co je z sobą przyniosły...Takich drobiazgów jest więcej - trzeba je tylko umieć widzieć.

Skromnie tu ale ładnie.Ozdób właściwie niema.Te,które są - to symbole: lilijka,orzeł,mapa Polski w konturach i wycięte z papieru sylwetki wędrujących harcerzy; wymowa ich taka prosta - dążymy do ideału,wędrujemy do Polski.Kształcimy charaktery,rozszerzamy myślowe horyzonty,przekuwamy się własną pracą na lepszych ludzi. To tak mało i tak ogromnie dużo, cel jasny,droga długa i trudna.

W drodze tej jednym ze środków jest klub. Klub wychowuje i kształci i przede wszystkim daje nam poczucie własnej siły, radość własnej pracy bo prowadzimy go sami - nasz klub i dla nas.

Klubowe wieczory moglibyśmy podzielić na kilka kategorii: - jedne to te,które urządzali nam starsi,by się podzielić z nami tym,co oni już zdobyli,a my zdobyć mamy. Drugie - to nasze własne gorsze i może mniejszym cieszące się powodzeniem, ale nasze.

Celem jednych i drugich jest dokształcenie młodzieży,uzupełnianie wiadomości podawanych przez szkołę w dziedzinach , którymi młodzież specjalnie się interesuje,wreszcie dostarczenie rozrywki - mądrzejszej,niż spacer na deptaku i częstokroć lepszej niż kino.

A teraz dla skonkretyzowania tego co napisałem,oto kilka danych statystycznych z klubowej"kroniki na słupach" :
Do października odbyło się:

2 odczyty na temat "Co Polska dała światu".

4 25-cio minutówki z cyklu "Dlaczego kochamy Polskę" - "Polska wieś","Miasto","Droga żołnierza" i "Powstanie Warszawskie".

2 wieczory literackie poświęcone twórczości Żeromskiego.
2 wieczory książki o charakterze informacyjnym.
5 koncertów z płyt wraz z prelekcją.

Do tego by otrzymać pełny obraz działalności klubu należy dodać burzliwe zebrania redakcji "Młodych", zbiórki niektórych patroli i zebrania kącika literackiego. Następnie dzięki uprzejmości pp. prelegentów odbyło się 8 odczytów o Indiach. To wszystko, tylko w pierwszych dwóch miesiącach.

KURSY MOTOROWE

Z inicjatywy Wizytatora i przy materialnym poparciu Delegata Min.Pr. i Op.Społ. druha Staszka Darlewskiego odbyły się na terenie osiedla Valivade kursy samochodowe dla młodzieży harc. i osób cywilnych w czasie od 7 maja do 28 sierpnia. Ze względu na ograniczenia benzynowe, lekcje jazdy odbywały się jeszcze w grudniu, a egzamin na kursie harcerskim odbył się 7 stycznia 46 r.

Kursy posiadały salę wykładową do wyłącznego użytku na 40 słuchaczy oraz modelarnię z garażem.
Sprzęt stanowił: samochód Ford otwarty na chodzie KLP208 , jedno podwozie samochodu Chevrolet 6-cio cylindrowy jako model, ponad 20 drobnych zespołów części samochodowych jako modele rozbieralne /gaźniki, pompki paliwa, urządzenia zapłonowe, skrzynki biegów i t.p./ oraz własne wyposażenie warsztatowe. Do ćwiczeń z konserwacji kursy korzystały z 3-4 samochodów komendy osiedla przydzielanych na czas zajęć praktycznych; ćwiczenia te odbywały się w dwóch grupach.

Zajęcia warsztatowe odbywały się w ślusarni valivadzkiej Spółdzielni Pracy "Zgoda" prowadzone przez fachowca p.Kurowskiego. Celem tych zajęć było zapoznanie się z użyciem ręcznych narzędzi i ośmielenie się w ich użyciu szczególnie ośmieśnie dziewcząt, np. cięcie metali i blachy, gwintowanie, nitowanie, lutowanie i t.p. Na zakończenie ćwiczeń każdy wykonał lejek z blachy; najlepszy był wykonany przez harcerkę.

Zajęcia w modelarni były prowadzone w małych grupach 10-cio osobowych, każdy miał prawo i obowiązek rozebrać i złożyć poszczególne zespoły jak gaźnik, urządzenie zapłonowe i inne części samochodu.

Korzystając ze sprzętu w modelarni, dh. Pancewicz przeprowadził 40 godzin zajęć teoretycznych i praktycznych p.t. "Silniki w rolnictwie" w Szkole Instruktorek Kół Gospodyń Wiejskich.

Kurs harcerski jako Kurs Przysposobienia Motorowego dla 34 h-y i h-k rozpoczął się 7 maja o następującym zrealizowanym programie:

1. 57 godzin wykładów,w tym repetycja dla opóźnionych.
2. 5 godzin ćwiczeń z konserwacji według t.zw. w armii angielskiej "tasków".
3. 6 godzin zajęć warsztatowych.
4. kilka godzin modelarni.
5. jazda - suchy pedalarz,jazda z podniesionymi kołami , jazda w terenie.

uwaga. liczby odnoszą się w stosunku do grupy lub uczestnika.

Kiedy w czerwcu roku 1946 Komenda Chorągwi w Indiach stała się właścicielem półciężarowego samochodu Chevrolet No. BMX5022 odkupionego od likwidującej się Delegatury Min.Pr. i Op.Sp.,wówczas uruchomiono II turę kursu i w sierpniu i we wrześniu 46 r. odbyło się jeszcze 11 godz. wykładów i 29 godzin zajęć praktycznych w grupach.
Faktycznie samochód Chevrolet był w posiadaniu harcerzy już 11 kwietnia 46 r.obsługując obozy w Chandoli.

Szereg harcerzy miało okazję do jazdy doskonalącej i zajęć konserwacyjnych. Jeden z nich,Zbyszek Nowicki po osiedleniu się w Afryce Wschodniej w Nairobi - brał udział przez kilkanaście lat w niezwykle trudnym ze względów drogowych i klimatycznych rajdzie samochodowym "Coronation Safari",zdobywając w latach 1963 i 68 pierwsze miejsce.

Kurs Motorowy dla dorosłych rozpoczął się 8 maja 45 r.
Liczba słuchaczy - przeciętnie 30 osób.Program podobny do programu kursu harcerskiego.
Oficjalnie kurs był prowadzony w ramach działania Referatu Kult.Ośw. osiedla.

Program obu kursów opracował i zrealizował hm.inż.B.M. Pancewicz.Zajęcia praktyczne pod jego kierunkiem prowadził instruktor,szofer z zawodu z Polski p.Suszko.

Lista absolwentów kursu harcerskiego,którzy zdali egzamin:
Harcerki - Wiśniewska Waleria,Balawender Emilia,Kędzior Ludwika,Kawecka Bronisława.
Harcerze - Kopiec Wł.,Hajdukiewicz Stan.,Ucinek Stan.,Pacholski Jan,Kozłowski Tad.,Kaszuba Stan.,Cwajna Czesław,Dybczak Eug.,Liszka Romuald,Francuz Antoni,Kwiatkowski Wojciech, Godlewski Ryszard.
Część uczestników kursu była poza Valivade w dniu egzaminu 7 stycznia 46 r. lub nie zgłosiła się.
Brak wykazu odnośnie II tury kursu.

POSWIĘCENIE SZTANDAROW W VALIVADE

Uroczystość poświęcenia sztandarów pięciu szczepów hufca valivadzkiego odbyła się w dniu św.Jerzego dnia 23 kwietnia z następującym programem:

godz.8.45	podniesienie flagi na placu masztowym przed starostwem
" 9.00	nabożeństwo
" 10-11	próbna defilada
" 11-12	odprawa Ekipy i Komendy Hufca
" 17-18	poświęcenie sztandarów,wbijanie gwoździ pamiątkowych i defilada hufca ze sztandarami.
" 18-19.30	przyjęcie rodziców chrzestnych sztandarów w cukierni,podejmuje Ekipa.





Przemawia wizytator

POSWIĘCENIE SZTANDARU w Jamnagar.

"Dnia 12 maja r,b. odbyło się poświęcenie sztandaru harcerskiego VI Szczepu w Jamnagar.Chwilę tę można śmiało zaliczyć do najbardziej uroczystych w życiu osiedla.

Rano została odprawiona uroczysta msza św. na intencję Harcerstwa,samo zaś poświęcenie sztandaru,którego dokonał ks.kapelan Pluta,wbijanie gwoździ i defilada odbyły się

w godzinach popołudniowych.Uroczystość zaszczycił swą obecnością wielki przyjaciel Polski Maharadża Jamnagaru. Wręczając sztandar phm.Janinie Ptakowej,J.W.Maharadża wygłosił piękne przemówienie, z którego podajemy wyjątki w tłumaczeniu z angielskiego:

"Jest to dla mnie i mojej żony wielki zaszczyt,że zostaliśmy rodzicami chrzestnymi tego polskiego harcerskiego sztandaru.Niechaj te srebrne gwoździe ,które wbijamy w drzewce tej flagi będą gwoździami wbitymi w trumnę wrogów wolności i waszych domów.Polacy rzeczywiście złożyli wielką ofiarę - 10 milionów to liczba duża dla 35-cio milionowej Polski,bo stanowi to 30% jej mieszkańców.

Ja zawsze pozostanę wierny i lojalny wobec Polski, zawsze będę sympatyzował z przyszłością Waszego Kraju.Jestem pewny,że Polska będzie wolna,że Wy powrócicie do waszych szczęśliwych domów,do kraju wolnego od ucisku.

Duch polski,który jest znany w całym świecie,jak długo pozostanie takim,jakim jest teraz,wywalczy wolność kraju. Ochraniajcie ten sztandar nawet własnym życiem,ponieważ natchnieni takim duchem zawsze pokonacie wszelkie przeciwności.

.....

.....Niech Was Bóg błogosławi i pozwoli wrócić do prawdziwie wolnej i szczęśliwej Polski." /Skaut No.8-9 1945 /

AKCJA LETNIA

Poraz pierwszy w Indiach drużyny wyruszyły w tym roku w teren by odbyć swe własne obozy stałe pod namiotami prowadzone przeważnie przez drużynowych jako komendantów. Akcja odbyła się w Panhali w kwietniu i maju w dwóch turnusach.

I turnus - obóz 1 D.Wędr.,obozy 1 i 3 Drużyn Harcowniczek i wspólny obóz drużyn 4 i 5 Harcowniczek.

II turnus - od 24 kwietnia obejmował:
jeden 2 tygodniowy obóz harcowników hufca Valivade 69 uczestników,komendant hmPeszkowski, obóz 2 D.W.,obóz wspólny 5 i 6 Druż.Wędrowniczek,obóz 4 D.H. i 2 Druż.Harcowniczek.
W tym okresie,1-10.V. była również ,ulokowana w rezydencji,wielka,wielogromadowa kolonia zuchowa obejmująca 169 chłopców i dziewcząt prowadzona przez hm.Peszkowskiego,połączona z kursem wodzów zuchowych.

Wszystkie obozy były wizytowane przez hm Pancewicza, a obozy

II tury również przez Delegata M.Goławskiego.
Akcję,która objęła 561 osób,młodzieży i dzieci w sumie 6795 harcerzodni należy uważać za udaną,wszystkie obozy kategorii b.dobrej.
Ogólny nadzór nad obozami sprawował hm Z.Peszkowski.

Po zakończeniu powyższej akcji odbył się 5-cio dniowy obóz Kręgu Pracy Hufca Valivade z udziałem Ekipy.

K.D.H. w Indiach. Komisja Dostaw Harcerskich.

W poszukiwaniu własnych,niezależnych źródeł dochodu na finansowanie pracy harcerskiej,zorganizowano dwa sklepy harcerskie,jeden w Valivade,a drugi w Balachadi-Jamnagar, nazywając je K.D.H. w nawiązaniu do tradycji takich sklepów w Polsce.

Pierwszy sklep powstał w Valivade we wrześniu 45 r. i najpierw był pomieszczony w małym,ciasnym,ale murowanym, zabezpieczonym od złodziei pomieszczeniu,ale już 24 stycznia roku następnego został przeniesiony do stałego pomieszczenia choć nie murowanego; sklep został ubezpieczony.
Zaczęło się od sprzedaży jedwabi damskich,które na sumę 2600 rupii sklep dostał do rozsprzedaży z Delegatury Min.P.i O.S. Początkowo sklep prowadziła druhna Zosia Dudkówna,a następnie p.Dziadowicz b.starosta obozu w Karachi, po likwidacji obozu i przyjeździe ludności do Valivade.

Sklep K.D.H. w Jamnagarze został otwarty 5 lutego 46 r. Kapitał obrotowy dla obu K.D.H. dostarczyła komenda chorągwi. Każdym sklepem kierowała osobna komisja i tak -
dla Valivade - p.Dziadowicz Stanisław,kierownik sklepu,druhna Adamczyk Irena skarbnik,mjr Naimski Ludwik członek komisji.
dla Jamnagar - p.Wronko Antoni kierownik sklepu,pani Rutkiewicz buchalterka,Brat Stanisław ref. do spraw zakupu i phm.J. Ptakowa członek komisji z urzędu.

Każdy sklep miał swój własny regulamin.
Poniżej wyjątki z regulaminu sklepu w Jamnagar:
2§ Celem sklepu jest zaopatrywanie dzieci i dorosłych w przedmioty codziennego użytku łącznie z żywnością,za wyjątkiem produktów łatwo ulegających psuciu.
3§ Sprzedaż zasadniczo odbywa się za gotówkę.W celu udogodnienia kupna bez każdorazowego płacenia pieniędzmi,sklep prowadzi sprzedaż na "Rachunek Otwartego Kredytu".
W stosunku do dzieci i dorosłych niepracujących zarobkowo obowiązują wpłaty pieniężne z góry;w stosunku do dorosłych pracujących zarobkowo dopuszczalne są wpłaty z dołu, kredyt

jednak miesięczny nie może przekroczyć 50 rupii.
5§ Sklep prowadzi księgowość kupiecką według wzorów ogólnie przyjętych.Zobowiązania pieniężne obciążające sklep podpisuje komendant chorągwi i kierownik sklepu.
6§ Komisja Dostaw winna nadsyłać do Komendy Chorągwi -
a/ sprawozdania kasowe oraz raport remanentów towarowych do 5 każdego miesiąca w/g podanego wzoru.
b/ bilans kwartalny do 10 miesiąca nowego kwartału.
c/ bilans roczny do 15 stycznia każdego roku.
7§ Komendant Chorągwi powołuje w grudniu każdego roku 3 osobową komisję rewizyjną z pośród K.P.H. w Jamnagar,która 31 grudnia sprawdza remanenty towarowe i stan kasy faktyczny, a do 15 stycznia obroty kasowe i towarowe za rok ubiegły i sporządza sprawozdanie,które zaopatrzone w swoje wnioski i uwagi przedkłada komendantowi chorągwi.
8§ Odprowadzenie zysków z kasy sklepu do kasy szczepu harc. w Jamnagar następuje na skutek decyzji komendanta chorągwi powziętej na podstawie bilansów i raportów.

POWSTANIE CHORAGWI INDYJSKIEJ

Rozkazem Komendy ZHP na Wschodzie z dnia 15 lipca 1945 r. została powołana do życia Indyjska Chorągiew Harcerska obejmująca wszystkie jednostki harcerskie żeńskie i męskie na terenie Indii.

Działająca na terenie Indii dwuosobowa Ekipa Instruktorska została rozwiązana,a jej kierownik harcmistrz B.Pancewicz został mianowany komendantem chorągwi,z zachowaniem dotychczasowych uprawnień i tytułu wizytatora wychowania harcerskiego na Indie.

Rozkaz L.1 Komendanta Chorągwi powołuje do prac w komendzie chorągwi z dniem 1.8.45 następujący skład osobowy:

1. hm.Z.Peszkowski - zastępca komendanta i kierownik wydziału zuchów.
2. mjr.Ludwik Naimski - kierownik wydziału prasy i informacji.
3. dh.Janina Pancewicz - sekretarka K.Ch.
4. dh.Anna Sahanek - zastępca kier. wydz. prasy i informacji.

PROBLEM STARSZEJ MŁODZIEŻY

Aczkolwiek większość starszej młodzieży,a szczególnie męskiej znalazło się w szkołach junackich ogólnokształcących i zawodowych,w Szkole Kadetów i w szkołach młodszych ochotniczek Armii Polskiej na Wschodzie,to jednak sporo starszej młodzieży zwłaszcza dziewcząt ponad lat 15 znalazło się również w Indiach.

Już w Polsce na parę lat przed wojną,Główne Kwatery Harcerek i Harcerzy zwróciły uwagę na fakt,że klasyczne metody skautingu Baden-Powellowskiego nie wystarczają dla młodzieży ponad lat 15-16.
Zaczęto szukać nowych form organizacyjnych i pracy,w wyniku czego w 1939 r. ustalono w Organizacji Harcerzy założenia programowe na nowej treści,jakkolwiek duch i forma pozostały harcerskie;opracowano regulamin drużyny skautów /wędrowników/ i szereg wytycznych odnośnie charakteru samej pracy.
Wydana została książka p.t."Wędrownicy" opracowana przez hm. Pawła Puciatę,oparta na doświadczeniach ze starszymi chłopcami w Czarnej Trzynastce Wileńskiej.
Pisali na ten temat hm.Józef Sosnowski i hm.Julian Dąbrowski.

Wszelkie jednak nowe myśli i programy,czy to społeczne czy wychowawcze,wymagają oprócz środków do realizacji,także pewnego okresu czasu zanim się przyjmą i ugruntują w terenie. Nic więc dziwnego,że kiedy na skutek tragedii 39 roku,kilkanaście tysięcy młodzieży polskiej znalazło się poza granicami Kraju,sprawa t.zw. starszych chłopców i starszych dziewcząt w Harcerstwie stała się znów problemem organizacyjnym.Brak instruktorów,a szczególnie instruktorek znających się na pracy tej gałęzi organizacyjnej oraz brak regulaminów i instrukcji do tej pracy,to były trudności z którymi musiało się borykać Harcerstwo poza Krajem.

Szczęśliwie dla Indii,ja sam interesowałem się sprawą starszych chłopców jeszcze w Polsce,a w 1939 r. byłem kierownikiem wydz. skautów /wędrowników/ w komendzie chorągwi w Łodzi,a jako zamiłowany turysta miałem za sobą kilka pieszych 2-3 tygodniowych wędrówek i ośmiotygodniową podróż "Rowerem Naokoło Polski" bez pieniędzy.
Przed wyjazdem do Indii napisałem w Palestynie książeczkę p.t."Problem Skautów-starszych chłopców",która ukazała się w 1944 r. w ramach Biblioteczki Skauta jako No.7.

Opierając się więc na osobistych doświadczeniach i na tym co zapamiętałem z Polski,zabrałem do odbudowy i rozbudowy III gałęzi organizacyjnej ZHP "Skautów i Wędrowniczek".

Najpierw wyodrębniono młodzież ponad 15 lat,która nie pełniła funkcji w drużynach i gromadach w osobne drużyny skautów i wędrowniczek.

Wprowadzono zielone lewe naramienniki z 3-ma płomieniami i zielone chusty skautowe jako oznaki wyróżniające.

W drużynach tych przyjęto organizację małych zastępów 3-4 osobowych,które nazwano patrolami.Małe zastępy starszych chłopców i dziewcząt były już zalecane w Polsce, /E.Grodecka, Z.Trylski,P.Puciata /chodziło więc o to by wypróbować jak będą działały w praktyce w zmienionych warunkach.

Przyjęto jako podstawę pracy założenia ideowo-programowe z 1939 roku,które i obecnie są stosowane,a mianowicie: I. Praca nad sobą. II.Szukanie miejsca w społeczeństwie. III.Służba.

W pracy nad sobą wyróżnialiśmy - a/ samowychowanie t.j. pracę nad wyrobieniem charakteru b/ samokształcenie c/ pracę nad zdrowiem fizycznym.
Trzy płomienie ogniska naramiennika wędrowcy - duży,średni i mały reprezentują te trzy kierunki pracy nad sobą.
Oczywiście przyrzeczenie i prawo harcerskie nadal wszystkich obowiązywało, z tym,że przy przejściu z gałęzi młodszej do starszej, odnawiano uroczyście przyrzeczenie i podpisywano deklarację pracy nad sobą. / Obecnie obrzęd wtajemniczenia u harcerzy /

Zamiast sprawności harcerskich wprowadzono specjalności / zwane obecnie ,1977,sprawnościami III szczebla u harcerzy/. Były to sprawności o dość dużych wymaganiach,których zewnętrzną oznaką był i jest kwadrat o zaokrąglonych rogach. Cechą charakterystyczną specjalności w Indiach,czego nie ma obecnie w obu organizacjach harcerzy i harcerek,to to,że 6 specjalności - samarytanin-samarytanka ,kuchmistrz-kuchmistrzyni,sygnalista-sygnalistka,biuralista-biuralistka,pionier-pionierka,topograf-topografka tworzyły grupę t.zw. specjalności e t a t o w y c h .W każdej drużynie skautów i wędrowniczek w zależności od stanu liczebnego winno być po 2-3 członków w drużynie specjalizujących się w samarytance,2-3 specjalizujących się w sztuce kulinarnej i po 2-3 w pozostałych specjalnościach.
Pomijając trudność znalezienia czasem chętnych do specjalizacji w tych właśnie specjalnościach w każdej drużynie,b.dodatnią cechą sp. etatowych jest,że każda drużyna posiadająca członków z tymi sześcioma specjalnościami,mogła być bardzo samowystarczalna i użyteczna na obozach,zlotach,manewrach harc. i na wypadek klęsk żywiołowych i wojny szczególnie w małych osiedlach.W wypadku pełnej realizacji tej idei sp.etato-

wych,byłoby to wielkie osiągnięcie z punktu widzenia przysposobienia wojskowego do obrony kraju,oczywiście mieliśmy na myśli Polskę.

Oprócz tych sześciu specjalności etatowych,opracowano wymagania na specjalności nadetatowe - fotograf,redaktor,automobilista,pielęgniarka dzieci,specjalność robót ręcznych i 10 specjalności intelektualnych: znawca wiedzy religijnej,znawca kultury polskiej,zn. kultury obcej,zn. historii politycznej Polski,zn. literatury polskiej,zn. literatury powszechnej,zn. prądów społecznych,zn. geografii,zn.rozwoju techniki i zn.Indii

Specjalności te zdobywano indywidualnie lub grupowo w tak zwanych sekcjach.Wszyscy członkowie drużyny specjalizujący się w tej samej sprawności np.topograf,tworzyli sekcję topografów, specjalizujący się w łączności - sekcją sygnalistów i t.p.

Jednakowe sekcje ze wszystkich drużyn Hufca Valivade tworzyły plutony specjalistów,np. pluton topografów,pluton samarytański i t.p.
Plutony odbywały zbiórki co pewien czas i przeszły specjalne przeszkolenie na kursach w Chandoli w 1946 r. osiągając stosunkowo wysokie wyniki.

Powyższe zasady organizacyjno-programowe starszej młodzieży harc. propagowano na wszystkich kursach młodzieżowych i na kursach informacyjnych dla nauczycieli oraz w naszym miesięczniku "W Kręgu Pracy".

Ostatnie cztery lata pracy w Indiach wykazały,że system patrolowo-sekcyjny oparty na założeniach programowo-ideowych: 1.praca nad sobą 2. szukanie miejsca w społeczeństwie 3.służba,przyjął się na terenie Indii i wykazał swą użyteczność. Specjalna ankieta na ten temat wśród drużynowych,skautów i wędrowniczek Hufca Valivade z czerwca 1946 r. wykazała zdecydowaną większość zwolenników systemu patrolowo-sekcyjnego nad starym systemem zastępowym odnośnie starszej młodzieży.

Główna różnica między zastępem,a patrolem polega na tym, że zebrania patrolów są przeważnie jednotematowe,większość czasu poświęca się jednemu tematowi i choć patrolowi przewodzi patrolowy,który odpowiada na radzie drużyny za pracę patrolu i go reprezentuje,to program - jest realizowany wspólnie to znaczy każdy kolejno przez 1-3 zebrania referuje czy instruuje pewien dany punkt programu,do czego się przygotowuje w drodze samokształcenia .
Przy tym ujęciu jest możliwa zmiana patrolowych co 3-4 miesiące,co jest niewskazane w systemie zastępowym odnośnie zmiany zastępowych.
Skład patrolu nie powinien ulegać zmianie w ciągu roku harc. W patrolu każdy jest "ważny",potrzebny,czynny i liczy się.

Rozdział ten,który można by zatytułować " w poszukiwaniu nowych form pracy" zamieściłem w ramach prac roku 1945,ale faktycznie to poszukiwanie nowych dróg i ich "prostowanie" by najszybciej osiągnąć cel,było procesem ciągłym i trwało od 44 do 47 roku.

Wszystkie nasze osiągnięcia indyjskie na tym odcinku zostały ujęte w książce opracowanej i wydrukowanej przez absolwentów kursów w Indiach p.t."Praca wędrowniczek i skautów" pod redakcją hm.Z.Peszkowskiego w 1947 r.

Treść jej z pominięciem wymagań na stopnie i specjalności jest nadal aktualna i interesująca i warta przeczytania.

AKCJA PRASOWO-WYDAWNICZA

Instruktorzy i starsza młodzież harcerska w Indiach mogą się pochwalić bogatą akcją wydawniczą i to zarówno odnośnie periodyków jak i wydawnictw książkowych.Młodzież nietylko pisała artykuły do periodyków,ale przygotowywała również woskówki i powielała;wszystkie periodyki były odbijane na powielaczu.Książki "Praca wędrowników i skautów" stron 230 i "Krótki zarys geografii Indii" były drukowane przez młodzież na maszynie drukarskiej.Tylko "Kalendarz harcerza w Indiach" był drukowany przez drukarnię w Bombaju.

Ta akcja wydawnicza nietylko pozwalała młodzieży wypowiedzieć się na różne interesujące ją lub aktualne tematy, ale dawała również możność doskonalenia języka polskiego w piśmie,opanowania pisania na maszynie i techniki powielania oraz kolportażu.

Że w akcji tej musiała brać udział duża grupa młodzieży może świadczyć artykuł w "Polaku w Indiach" z grudnia 1945 r.

"Dzień św.Jana 24.VI.45 przyniół osiedlu nowe pismo - "Młodzi" /dwutygodnik/Wstęp od redakcji mówi,że powstanie jego jest wynikiem potrzeby wypowiedzenia się młodzieży. To było istotnie przyczyną,dla której rzucona kiedyś myśl przez dh.Rysia wydawania "naszego" pisma została z zapałem zrealizowana.Artykuły istotnie odzwierciadlają myśli tych młodych,którzy mają szczerą wolę i ochotę pracować nad sobą,ale pracować nietylko dla siebie.
Numer o Warszawie,numer poświęcony Żołnierzowi Polskiemu w dniu jego święta,numer jubileuszowy 35-lecia Z.H.P. zasługują na szczególną uwagę.
Strona graficzna daje nieprzeciętną ozdobę pismu.
Firmę wydawniczą wziął na siebie Krąg Starszoharcerski "Płomień Dżungli",który pracuje z poświęceniem nad wydawaniem pisma.Ukazało się dotąd 9 numerów - od numeru 3 począwszy

każdy numer pisma liczy najmniej 10 stron.

Miesięcznik "W Kręgu Pracy",powstały dzięki inicjatywie dh. wizytatora hm.Pancewicza,zaczął się ukazywać od sierpnia 45 r. Poświęcony jest on fachowym zagadnieniom harcerskim. Porusza poza tym zagadnienia wychowawcze,tematy literackie, historyczne i ogólnokształcące.Zasięgiem swym obejmuje nie tylko harcerstwo w Indiach,wysyłany jest do Afryki,Nowej Zelandii,Palestyny i Anglii.

W zakresie informacji o aktualnych wydarzeniach politycznych wydawany był co tygodnia "Dodatek Informacyjny" do miesięcznika.Rozpoczął on wychodzić 11 sierpnia,ukazało się 7 numerów.Dostateczna informacja,z jakiej osiedle korzysta dzięki biuletynom referatu kult.-ośw. i Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami nie wymaga na razie kontynuowania tego wydawnictwa.

W końcu kwartalnik "W Kręgu Wodzów".
Wydaje go Krąg Wodzów Zuchowych "Górki Wielkie" w Valivade - nie tylko na Indie,ale dla całego Z.H.P. na Wschodzie.Treść stanowią artykuły ideowe i metodyczno-programowe z ruchu zuchowego.Redakcję prowadzi dh.Ryś. Komitet redakcyjny stanowi Krąg Wodzów.Szata graficzna i treść na dobrym poziomie."

Te były nasze periodyki. Poniżej podaję przedruk z Nr.1 "Młodzi" - artykuł wstępny od redakcji,który wydaje się mi nadal aktualny w pewnym sensie.

"Powstanie tego pisma jest wynikiem potrzeby wypowiedzenia się młodzieży.Wszak młodzież ma tę właściwość,że wnosi z sobą rzeźwy powiew zapału,energii,mocy i czynu. Tylko młodość świeża,twórcza dźwignie z walących się gruzów nowy świat.

Na nas ma się oprzeć przyszłość Narodu,my mamy ją tworzyć, a więc wykuwajmy ją już dziś.Będzie zaś ona zależna od siły naszego ducha,od naszej mocy wewnętrznej,którą trzeba zdobyć przez pracę nad sobą,przez walkę z małymi,błahymi,codziennymi przeszkodami,które zawadzają nam w drodze do celu.

Wypowiedzmy walkę ospałości i gnuśności,która osiadła jak rdza na naszym życiu uchodźczym.Nie wystarczy nam dziś marzyć i dumać o przeszłości,rozsnuwać legendę bohaterskości Kraju , upajać się pustymi frazesami fałszywego patriotyzmu.
My młodzi,musimy skupić w sobie całą siłę woli,przygotować się do przyszłości,która czeka na nasz wysiłek.Gromadźmy w sobie jak największe zapasy wiedzy,którą trzeba będzie się wykazać,gdy nadejdzie czas.Im kto więcej będzie jej posiadał, tym bardziej wzbogaci powojenny jej głód.

Nam nie można czekać jutra z pustymi rękami.Musimy się kategorycznie różnić od tych,którzy dzień dzisiejszy chcą przespać,a obudzić się dopiero na gotowe i dalej wieść życie "płaza w skorupie".To nie dla nas,bo to jutro z każdym dniem

posuwa się naprzód i można do niego wogóle nie dojść.Myśląc o jutrze - czyńmy dziś,bo to co dziś zrobimy - wzbogaci jutro."

Ostatni numer "Młodzi" ukazał się w listopadzie 1947 r. jako No.35.

Poniżej podaję jako wyciąg z No.9 miesięcznika dla kierowników i przyjaciół pracy harcerskiej w Indiach "W Kręgu Pracy" moją gawędę p.t. O pracy nad sobą,która choć pisana ponad 30 lat temu ma nadal swą wartość wychowawczą.

" Skaut i wędrowniczka wędrują,wędrują w sensie dosłownym i przenośnym nie tylko po to by poznać życie w różnych jego przejawach,ale przede wszystkim by znaleźć dla siebie odpowiednie miejsce w społeczeństwie i być w nim twórczą jednostką.

Ta twórczość na znalezionym przez Was miejscu ma Wam zapewnić radość życia,szczęście i przyczynić się do szczęścia otoczenia,wielkości narodu i państwa.Jeśli po długim życiu będziemy mogli powiedzieć podobnie jak Baden Powell,szczęśliwe miałem życie,przysłużyłem się społeczeństwu,to będzie znaczyć,że szukając miejsca w społeczeństwie,znaleźliśmy je dobrze.

Nasza obecna sytuacja uchodźcza znacznie nam utrudnia te poszukiwania,gdyż perspektywa przyszłości jest zamglona,trudno nam jest zobaczyć siebie w przyszłości,gdyż nie wiemy na jakiej "glebie" przyjdzie nam pracować.Mimo wszystko za lat 3 czy 5 czy to w Kraju czy zagranicą,życie nam ustabilizuje się i w zależności od tego ile energii,jaki kapitał moralny i wiedzy zakumulujemy obecnie,tym lepsze,tym wygodniejsze , intratniejsze,dające większe możliwości,zajmiemy miejsce w społeczeństwie.

Jedyna droga,która nas zaprowadzi gdzie należy,to praca nad sobą.Pracę nad sobą należy prowadzić trzykierunkowo,harmonijnie,opierając się przedewszystkiem na własnych siłach, nie oglądając się na innych pracę i pomoc.

Pierwszy odcinek,to praca nad własną tężyzną fizyczną. Higiena ciała i ubrania,poszanowanie zdrowia,racjonalne odżywianie,rozumny rozkład dnia pracy /higiena psychiczna /,abstynencja w stosunku do tytoniu i alkoholu,abstynencja w stosunku do erotycznych myśli,które osłabiają system nerwowy i wprowadzają na rozdroża,codzienna gimnastyka,marsze i sporty / kula,dysk,oszczep,rower,pływanie,łucznictwo/ to cała gama czynności,które muszą być rozumiane i mądrze w życiu codziennym stale przestrzegane.

Stare przysłowie mądrze mówi,że w zdrowym ciele zdrowy duch.Jeśli ktoś chce w pewnym miejscu nagromadzić wielkie

skarby,stara się wpierw o odpowiednie pomieszczenie - grube mury,kraty, dobre zamki, straż.

Zastanów się więc przyjacielu,czy nie zaniedbałeś czegoś odnośnie twej tężyzny fizycznej,czy przybytek w którym chcesz nagromadzić wielkie skarby duszy,serca i rozumu jest dość trwały,by ci mógł pewnie służyć,czy nie należałoby w tym kierunku coś postanowić i zadziałać.
Nie jest jeszcze zapóźno w twoim wieku.

Drugi odcinek to praca samowychowawcza.Póki dziecko pozostaje pod przemożnym wpływem rodziców,jest ono strofowane i pouczane,nie rób tak,tak źle,tak nie można,to brzydko, tego ci nie wypada robić,tak wstyd postępować i t.p.
Przychodzi jednak okres kiedy chłopak czy dziewczyna ma swój już rozum /13-15 lat/,zaczyna krytycznie patrzeć na otoczenie i nie ufać starszym.Wszystko to jest dobre mój przyjacielu, tylko musisz się zdobyć na to,by skrytykować wtedy również i samego siebie,by nieufnym okiem obejrzeć swą sylwetkę duchową i tak jak wyszukiwałeś źdźbła w oku bliźniego być potrafił znaleźć przynajmniej belki w swoim.

Zrób rachunek sumienia według 10 przykazań boskich i zastanów się,które stale przestępujesz i dlaczego?

Skonfrontuj siebie ze wszystkimi 10 punktami prawa harcerskiego i powiedz sobie śmiało w duchu czy zawsze postępujesz zgodnie z nim,jeśli nie,to co jest tego powodem i czy uważasz,że ma być tak dalej?
Czy zawsze jak coś postanowiłeś miałeś dość siły na to by wytrwać i zamiar ucieleśnić? /silna wola /
Czy zawsze masz odwagę przyznać się publicznie do złego jeśli jesteś jego sprawcą ? /odwaga cywilna /
Czy zawsze potrafisz zrobić coś dla otoczenia bez myśli jakie z tego będziesz miał korzyści teraz czy w przyszłości, materialne lub moralne ? /altruizm /
Czy w pracy swej zawsze jesteś samodzielny,czy też korzystasz z pracy innych,posuwając się nawet do oszustwa?Czy zasług innych nie starasz się przypisywać sobie i czy nie zbierasz za to nienależnych ci nagród?/wada - parazytyzm społeczny,zaleta - samodzielność /.
Czy umiesz trzymać język za zębami,jeśli dowiesz się czegoś złego o bliźnim lub usłyszysz coś czego wiedzieć nie powinieneś lub co ci powierzono w zaufaniu ? /zachowanie tajemnicy prywatnej i służbowej /
Czy umiesz obnosić uśmiechniętą twarz za progiem twego domu choć gorycz zalewa ci serce ? /pogoda ducha /
Czy zawsze wszystko wykonujesz na czas,punktualnie,mobilizując wszystkie twe siły i środki,czy też szukasz z góry błahych powodów do usprawiedliwienia się,gdyż wiesz,że tego na czas nie wykonasz,bo po prostu ci się nie chce/punktualność/.

Czy umiesz zająć się jedną pracą wyłącznie bez rozpraszania uwagi na co innego ?/koncentracja myśli i uwagi /
Czy potrafisz mocno chcieć pracować nad sobą i pracę tą zacząć ? Jeśli tak,to zacznij ją zaraz i postanów w niej wytrwać.Czyń i myśl dobrze,unikaj złych przyjaciół i złego środowiska,w którego atmosferze krąży brud,zło i małość.

Trzecim odcinkiem pracy nad sobą to samokształcenie. Nie licz tylko na nauczycieli i instruktorów i więcej polegaj na sobie. Jest rzeczą znaną,że samoucy to często wielcy ludzie.Kto zdobył maturę własną,ciężką pracą,jako ekstern, zawsze ma głębsze wiadomości niż absolwent szkoły. Traktuj swą szkołę jako klucz do wiedzy i staraj się ją zdobyć jak najprędzej.

Czytaj wiele,ale z różnych dziedzin wiedzy.Z beletrystyki to co stanowi obowiązkową lekturę szkolną i co jest najcelniejsze.Jeśli raz coś przeczytałeś i nie masz ochoty w krótkim czasie przeczytać po raz drugi,to dowód,że nie należało czytać wogóle.
Czy po przeczytaniu Quo Vadis nie bierze Was chętka czytać po raz drugi? Czy postać Petroniusza nie wzbudza chęci naśladowania go w wielu punktach?
Czytając stwierdź co Cię interesuje z wiedzy ludzkiej pierwszoplanowo i drugoplanowo.Staraj się w obranym kierunku pogłębiać wiadomości teoretyczne i jeśli to możliwe i praktyczne.
Musisz jednak co dzień choć kwadrans popracować w obranym kierunku.Pamiętaj,że w zdobyciu wiedzy Ty jesteś zainteresowany przede wszystkim nie nauczyciele czy instruktorzy. Nie czekaj na specjalne kursy,a poszperaj po wszystkich bibliotekach i pracuj.Czytaj zawsze z ołówkiem w ręku,rób skrzętnie notatki w przeznaczonym na ten cel brulionie.Jedna strona z ołówkiem w ręku przeczytana,więcej jest warta niż sto bez./Diesterweg/

Jeśli masz okazję odbycia odpowiedniego kursu,to postaw się na głowie gdy masz trudności,a kurs ukończ.

Pamiętaj zanim ukończysz wykształcenie ogólne,przyswój sobie jakiś ćwierć-zawód,jakąś umiejętność praktyczną,która może ci pozwolić zarobkować,gdyby zaszła potrzeba.Ukończenie szkoły nie daje prawa do pracy,a tylko do dalszych studiów lub praktyki,która jest źle płatna lub bezpłatna.

Również pamiętaj,że od ludzi,którzy mają mniejsze wykształcenie niż ty,wiele możesz się nauczyć.Szanuj ich więc i staraj się uzyskać ich względy.

W pracy samokształceniowej wiele mogą ci pomóc specjalności. Winieneś oprócz etatowej obrać sobie i nadetatową i sumiennie ,codziennie przyswajać sobie wiadomości i umiejętności wskazane w programie próby.Nie czekaj na komendę hufca, a zacznij sam, ma to być przecież samokształcenie i wyraz twych zainteresowań.Jeśli Komenda nic nie zrobi,zostaniesz na lodzie, do kogo będziesz miał człeku pretensję i co to pomoże?

Wiedza to skarb,krórego złodziej nie ukradnie,woda nie zabierze,ogień nie strawi.

W tym krótkim artykuliku zwróciłem Ci uwagę na kierunki pracy nad sobą.Zacznij,a ja Ci pomogę."

p.s. Czytelnicy zainteresowani w szczegółach pracy nad sobą, znajdą odpowiednie materiały w mojej książeczce stron 54 wydanej w roku 1973 przez Główną Kwaterę Harcerzy w Londynie p.t."Praktyczne wskazówki do pracy nad sobą."

Wydawnictwa zeszytowe i książkowe.

W ramach "Indyjska Biblioteczka Harcerska" wyszło 5 lub 7 pozycji w tem dwie drukowane:

No.1 Apteczka polowa.lek.med.Maria Wysocka,stron 31,1946
No.2 Apteczka dla obozów harcerskich.mgr.farm.L.Czyński,1946
No.5 Kurs harców i obóz wędrowniczek.Praca zbiorowa pod redakcją Z.Peszkowskiego,1947.
No.6 Krótki zarys geografii Indii.Antoni Dudryk-Darlewski, str.24+6 fot.+1 mapa,1947.
No.7 Praca wędrowniczek i skautów.Praca zbiorowa pod redakcją hm.Z.Peszkowskiego,stron 221+VIII, 1947.

Poza Biblioteczką Indyjską ukazały się:

1.Kalendarz harcerza w Indiach 1947 r. Drukowany w Bombaju. Oprócz kalendarza właściwego zawiera zwięzłe informacje o walkach Polaków poza Krajem,o Armii Krajowej i o Harcerstwie poza Polską.

2.Album pamiątkowy osiedla Valivade,dwa wydania.Pierwsze wydanie z września 45 r. 420 egzemplarzy,drugie z 1946 r.

3.Znaczki pocztowe /dopłata dobrowolna/ wydane w 1947 roku. Dwa znaczki każdy wartości 1 1/2 As.Znaczek w kolorze brązowym -Polacy w Indiach - w kolorze zielonym - Harcerze polscy w Indiach.

4.Kwitariusz materiałowy /druki organizacyjne/

WYDAWNICTWA



















WĘDRÓWKI

Wędrownik,wędrowniczka - to polskie nazwy tych co wędrują pieszo,rowerem,motorem,wodą ...
Jako, że nazwa zobowiązuje,wprowadziliśmy do programu pracy wędrowniczej na rok 45 wędrówki,ale faktycznie zaczęło się to wcześniej bo w 44 r.,a jak opowiem podając urywek z mojego artykułu w "Polak w Indiach" z grudnia 45 r.

"Kiedy w maju 1944 r. przyjechali do Panhali pod Kolhapur instruktorzy harcerscy z Armii,postanowili,że grupa harcerska stanowiąca kurs drużynowych ma powrócić do osiedla /coś 30 km./ marszem podróżnym w pełnym rynsztunku.Postanowienie to dotarło do osiedla w Valivade.Powstały głosy protestu...
Kurs jednak marszem podróżnym w pełnym rynsztunku /naturalnie nocą / przybył do osiedla w dobrej formie.Młodzież była zadowolona,a osiedle... dumne ze swej młodzieży.I wiele było takich imprez,które budziły zrazu zastrzeżenie,a potem ciche uznanie.

I oto ostatnio wybucha bomba,nie atomowa,ale tylko w formie ... wędrówki.

Powstaje opozycja do nowego projektu,naturalnie ze strony starszych; młodzież jest pełna entuzjazmu,aczkolwiek przygaszona przez starszych.

Wędrować z małymi namiocikami po Indiach,zobaczyć piękne góry porosłe dżunglą,dotrzeć do Oceanu,który jest tak stosunkowo niedaleko,a przez nikogo z nas nie widziany,toż to gratka nielada.
A próba sił,a próba charakteru ? O tym może młodzież nie myśli,myślą jednak projektodawcy.

Lecz cóż opozycja ?

Oto puszcza plotkę.Do osiedla przyszedł list z Afryki , w którym przyjaciele donoszą,że tamtejsze harcerki wybrały się na wędrówkę i zostały pożarte przez dzikie zwierzęta i dzikich ludzi; kilka się tylko uratowało.
Najpoważniejsi rodzice wzbraniają swym dzieciom udziału w wędrówce.Wyrusza jednak pierwsza wędrówka,po jej zakończeniu druga i trzecia. Wszyscy wracają.

Zadowolenie,entuzjazm,dobry wynik próby sił fizycznych i charakteru,zaradności. Wiara we własne siły,postanowienie dalszych wędrówek.

Tak,wędrówki działają na człowieka jak haszysz.

Opozycja życzliwa i inna zniknęła.Okazało się,że i w tropikach można wędrować,trzeba tylko umieć."

W ostatnich miesiącach roku odbyły się 3 wędrówki piesze na trasie Malkhapur - Ratnagiry.Dojazd do Malkhapur i powrót z Ratnagiry autobusem.

Ratnagiri to mały port rybacki położony nad brzegiem Morza Arabskiego na północo-zachód od Kolhapur. Trasa wędrówki pieszej 90 km. Wędrówki miały charakter obozów wędrownych - nocowanie pod namiotami.

I-a w ę d r ó w k a 15.10.-22.10.45 8 dni.
komendant hm Peszkowski
Udział w niej wzięło 12 wodzów zuchowych: Leśniak Maria, Małaczyńska Maria, Strycharz Halina, Moniak Czesława, Rafał Halina, Dudek Zofia, Szczyrska Maria, Błach Alojzy, Skrzat Stanisław, Olesiak Witold, Dobrostański Jerzy, Hubert Karol.

II-a w ę d r ó w k a 22.10.-28.10.45 7 dni.
Wędrówka ta była drugim etapem III Kursu Drużynowych w Indiach w Panhali.
komendant hm. Pancewicz
Wszyscy prowadzili dzienniczki /na innych wędrówkach również/ oraz wykonali wywiad ogólny Ratnagiri i sporządzili wspólnie szkic marszowy całej trasy 90 km. w skali 1:20000./wyszedł długi "tasiemiec", wystawiony na Wystawie Jubileuszowej 35-lecia ZHP w Valivade./ Wszyscy byli podzieleni na 5 patroli, każdy patrol miał swój namiot. Codziennie jeden patrol pełnił służbę kuchenną gotując 3 razy posiłki, jeden patrol wykonywał szkic trasy i pisał kronikę. Transportem sprzętu na dwu rowerach zajmował się patrol harcerzy. 20 uczestników w tym 5 harcerzy, wykaz poniżej: mgr Handerek Anna, Górska Danuta, Studzińska Leonarda, Jankowska Janina, Surdyka Zofia, Sowa Maria, Grzybowska Helena, Rygiel Zofia, Janiszewska Maria, Kucewicz Henryka, Ganczar Maria, Bratkowska Stan., Kelkiewicz Wanda, Chmielowska Joanna, Janiszewska Alicja, Suszyński Mikołaj, Kucewicz Jerzy, Nowicki Zbigniew, Blumski Romuald.

III-a w ę d r ó w k a 14.11.-23.11.45 10 dni.
komendant hm. Peszkowski
Była to wędrówka harcerek-maturzystek, której towarzyszył mjr L. Naimski, kierownik wydz. prasy i inf. komendy chorągwi. Uczestników 15 : Balawender Zofia, Czekierska Estela, Hajduk Irena, Idkowiak Irena, Karpińska Zofia, Krajewska Irena, Królikowska Jadwiga, Ostrichańska Zofia, Sahanek Anna, Snastin Irena, Szafranek Halina, Szafrańska Helena, Woyniłłowicz Ela.



I-a w ę d r ó w k a r o w e r o w a do Belgaum 77 mil
26.12.-31.12.45 5 dni
komendant ćw. Jan Siedlecki, opiekun Brat J. Orysiuk.

10 uczestników: Bełdowski Leszek,Dobrostański Jerzy,Chrząszczewski Jan,Oleś Eug.,Jańczyk Witold,Przybył Michał , Sibiński Michał,Jabłoński Jan,Woźniak Kaz.,Siatka Władysław.

IV-ta w ę d r ó w k a do Ratnagiry - 7.10.-16.10.46
Trasa jak poprzednie trzy wędrówki,komendant hm.Peszkowski.

II-ga w ę d r ó w k a r o w e r o w a - do Bijapur
7.10.-16.10.46. 24 uczestników - funkcyjnych drużyn harcerzy.

III-cia w ę d r ó w k a r o w e r o w a - do Goa ,maj 1947

Jest to ostatnia nasza wędrówka w Indiach,którą już tu odnotowuję dla stworzenia całości obrazu naszych wędrówek.
Komendant hm.Z.Peszkowski.
Dnia 6 maja wyruszyło rowerami z Valivade około 20 skautów na wędrówkę-pielgrzymkę z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej do Goa,wówczas kolonii portugalskiej.Towarzyszy jej samochód harcerski Chevrolet z namiotami,prowiantem i apteczką.
Trasa:Valivade-Belgaum-Khanapur-Panjim /stolica/ - Goa /miasto/ W Kościele w Goa nasi harcerze składają hołd relikwiom św.Franciszka Ksawerego,chluby Portugalii,który wywarł wielkie piętno na tej części Indii.

LIKWIDACJA OBOZU W KARACHI

W związku z końcem wojny w maju r.b. rozpoczęła się stopniowa likwidacja osiedli Polaków w Indiach i polskich urzędów. Najpierw zlikwidowano obóz przejściowy w Karachi przenosząc całą ludność do Valivade w dniu 2 października.

W związku z powyższym został rozwiązany VII Karachijski Szczep Harcerski,a młodzież harcerska wstąpiła do drużyn valivadzkich w zależności od przydziału szkolnego.
7 Drużyna Wędrowniczek została przydzielona do I Szczepu,jednak w styczniu 46 r. rozwiązana i wcielona do 2 Drużyny Wędrowniczek I Szczepu.

Dotychczasowa szczepowa d.p.p.Proskurnicka Julia przestała pełnić swą funkcję i została mianowana zastępcą hufcowej dla drużyn harcowniczek i harcowników /Rozkaz L.3/45 /
Tym samym rozkazem została mianowana zastępcą hufcowej do spraw drużyn wędrowniczych d.p.p.Z.Ostrichańska.

III Kurs Drużynowych w Indiach.

Program kursu przewidywał 4 etapy szkolenia: 1 - obóz w Panhali od 7 do 22 października miał za zadanie zapoznać uczestników z życiem na obozie stałym,z pionierką,dać zaprawę marszową do wędrówki 2. wędrówka piesza do Ratnagiry 7 dni.3 - obóz pokazowy w Valivade z okazji jubileuszu 35-cio lecia Z.H.P.,3 doby.4. wykłady,ćwiczenia i próby - 26 godzin. Kurs zakończono 17 listopada.

W kursie wzięło udział w charakterze uczestników 9 harcerzy i 25 harcerek,oraz jako zastęp kwatermistrzowski 4 harcerki.Poza tym na obozie,na wypoczynku było przez 9 dni 8 harcerek-drużynowych po zdaniu matury licealnej i hufcowa. Hasłem kursu było - "Przyjaźń i praca."
Komendant kursu hm.Pancewicz,zastępca hm Peszkowski.

Absolwenci kursu:Jankowska Janina,Surdyka Zofia,Michalak Krystyna,Suszko Helena,Krzysztoń Jerzy,Górska Danuta,Studzińska Leonarda,Haniewicz Janina,Kufera Irena,Kucewicz Henryka, Janiszewska Alicja,Fronckiewicz Jadwiga,Raczyńska Danuta, Sowa Maria,Chmielowska Halina,Chmielowska Joanna,Postek Danuta,Rygiel Zofia,Skrzypek Anna,Suchecka Danuta,Grzybowska Helena,Ganczar Maria,Bratkowska Stanisława,Kolkiewicz Wanda, Liszka Romuald,Chrząszczewski Jan,Blumski Romuald, Nowicki Zbigniew,Kucewicz Jerzy.

UZNANIE

I. Kierownictwo Pracy Harcerskiej w Indiach w uznaniu za pracę,otrzymało od NACZELNEGO WODZA gen.Bór Komorowskiego Jego fotografię z dedykacją i podpisem.
Fotografia została przysłana na adres p.Wandy Dynowskiej współpracującej ściśle z Komendą Chorągwi.

II. III Walny Zjazd Z.H.P. na Wschodzie odbyty w Rzymie w dniach 4-7 października 1945 r.,na wniosek Przewodniczącego hm.S.Sieleckiego,przyjął przez aklamację uchwałę wyrażającą uznanie za pracę w terenie żołnierzom - instruktorom harcerskim.



"Capstrzyk poświęcony tym,co na wieczną odeszli wartę rozpoczął 30 października uroczystości jubileuszowe 35-cio lecia Harcerstwa.Wokół trójboku drużyn i gromad zgromadziła się licznie ludność osiedla Valivade. Zabrzmiała pieśń.

Dh.Wizytator Pancewicz ogłasza rozpoczęcie uroczystości jubileuszowych - słuchamy gawędy dh.Rysia - po niej w ciszy padają nazwiska zmarłych i poległych harcerzy,odpowiada im głuchy łomot werbli.Przed krzyżem Księża odprawiają egzekwie. W ciszy indyjskiej nocy w braterskim uścisku serc łączyli się zmarli z żywymi.

Następnego dnia nabożeństwo - przed kościółkiem osiedla stanęło 5 szczepów Hufca Valivadzkiego ze sztandarami.Modły o błogosławieństwo na dalszą pracę - po Mszy serdeczne i krzepiące słowa Kapłana.

Defilada - przed Dh.Wizytatorem Pancewiczem,Inspektorem Żerebeckim i Ks.Dallingierem przechodzą kolejno szczepy,za nimi zuchy. 12 różnobarwnych gromad przechodzi wśród oklasków.Rosną serca matek - śmiech kojarzy się ze łzami - drepcą, podskakują maleństwa - zadzierżyści Krakowiacy,groźni Indianie. Korowód zamyka egzotyczny pojazd - dwa woły krocząc niezmiennym swym chodem ciągną wóz cyganów.

Wystawa - sala teatralna osiedla tonie w granacie pełna plam różnokolorowych,na których promienie słońca igrają swym ciepłym blaskiem.
Tonie w cieniu wnęka działu honorowego - orzeł,krzyż harcerski,po bokach cyfry 1910-1945. Po obu stronach flagi narodowe, przed dekoracją ustawione sztandary szczepów. Z prawej strony lśni białością krzyż wśród długich szeregów nazwisk zmarłych i poległych.Na przeciwległej ścianie patron Związku Marszałek Piłsudski,a obok zdjęcie Baden Powella i dh.Małkowskiego - poniżej dzisiejsi przełożeni Hacerstwa na Wschodzie.

Dalej rzędy stołów - biało-granatowych bloków.Prasa,wydawnictwa harcerskie na emigracji,kroniki i księgi pracy drużyn - prace topografów,pionierów - pełne smaku roboty ręczne harcerek : obrusy,serwety,poduszki,chusteczki i t.p. Ostatni dział zuchowy - majsterkowanie w ciekawych odmianach - w końcu na zamykającej ścianie poprzecznej barwne totemy, a u ich podnóża księgi gromad.

Wystawa była skromna,dała jednak obraz prac i rzetelnego ich ujęcia.

Ognisko jubileuszowe - zapala się pierwszy ogień - Warszawa, po niej Lwów i dalsze,dalsze symboliczne punkty Polski, gdzie Harcerstwo się rodziło,rozwijało,gdzie na zjazdach dawało liczbą i wartością wyraz swej tężyźnie.O każdym mieście słyszymy opowieść,a po tem piosenkę czy wiersz.Rośnie liczba ogni,coraz więcej przybywa blasku - widzimy kontury Polski obwiedzione szeregami drużyn. Mówi Hh.Wizytator Pancewicz o historii organizacji - wspomina jubileuszowe ognisko w Spale - wiele się zmieniło w ostatnim dziesięcioleciu,wieleż się jeszcze zmieni ...
Dogasają ogniska - krąg - śpiewamy - chwila skupienia - rozchodzimy się - giną w mroku nocy ludzkie sylwety - firmament iskrzy się gwiazdami - kiedy gwiazda wolności zabłyśnie nam ?

W czasie jubileuszu rozbito na skraju osiedla obóz pokazowy,w którym dalsze swe prace prowadził III Kurs Drużynowych szkolony uprzednio w Panhali.

W ostatnich trzech dniach jubileuszu wyświetlano w miejscowym kinie polskie krótkometrażówki.Sześć godzinnych seansów, w czasie których przed oczyma widzów przesunęły się : opowieści o dzieciach na emigracji,walczących pielgrzymach, walce Warszawy z okupantem,oraz kolorowy film Szkocki Mazurek,zapełniło krótki ten program.

Ostatni dzień jubileuszu poświęcono zuchom.Oglądaliśmy ich turnieje i pomysłowo zorganizowany kominek.Plac sportowy rozbrzmiewał piosenką i szczerym śmiechem dziecięcym." L.N.

KAZANIE Ks.Dallingera na uroczystej mszy na 35-cio lecie ZHP

"Nie bójcie się tych,którzy zabijają ciało,a duszy zabić nie mogą." /Mat.10.28./
Baśń indyjska opowiada o rybaku,który chciał sprzedać duszę ażeby dojść do majątku. Udał się z ową ofertą do Bramina. "Człowieku" - zawołał przerażony Bramin - "Dusza jest tak wielkim skarbem,że bogactwa wszystkich maharadżów nie wystarczą, ażeby ją kupić." Zawiedziony, ale jeszcze nieprzekonany rybak udaje się do kupca."Głupcze - zaśmiał się kupiec - "Dusza nie jest warta nawet pensa,nikt nie potrzebuje tego towaru."

Rybak zachodził w głowę,dlaczego jedni nazywają duszę bezcennym skarbem,drudzy bezwartościowym towarem.

Wiek XX-ty uznał,że dusza jest niepotrzebna.Oślniony szalonym postępem nauk przyrodniczych i technicznych,zlekceważył pierwiastek duchowy."Zdobyliśmy świat,ale straciliśmy duszę." /Eucken/W ślad za tym bezdusznym rozkwitem kultury materialnej,szedł jak klątwa Boża,coraz większy rozkład moralny.W obozach materialistów zaczęto nawet z trwogą wołać, że zbliża się upadek Zachodu./Spenzer/ Przeszedł jako gloryfikacja zbrodniarzy,złamanie prawa międzynarodowego,rozpętanie instynktów bestii.

Reakcja w obronie Ducha zaczęła się przejawiać w młodym pokoleniu.

Najidealniejszym,a równocześnie najrealniejszym wyrazem tej walki stał się Scouting."Najrealniejszym",gdyż wyszedł z granic programu i stał się czymś rzeczywistym."Najidealniejszym",gdyż w miejsce hasła "w zdrowym ciele zdrowy duch" ogłosił zasadę,że gdzie jest zdrowy duch - tam będzie zdrowe ciało.

Baden Powell miał genialne wyczucie psychologiczne.Zrozumiał wieczną tęsknotę młodego serca za przygodą,awanturą, wędrówką i skojarzył ją z ideami niemal ascetycznemi.

Harcerstwo Polskie,choć zaczerpnięte z wzorów obcych, poszło oryginalnemi drogami,oddając wszystkie swe duchowe i fizyczne zasoby dziełu Niepodległości i zaakcentowało silniej swój związek z chrześcijaństwem.

Bóg,Ojczyzna,Honor.

Czy Harcerstwo nasze przez 35 lat swego istnienia było wierne tym hasłom? Tak i to w pierwszych szeregach.

1. Harcerstwo było zawsze wierne Bogu.

Deklaracja ideowa Z.H.P. na Srodkowym Wschodzie głosi na naczelnym miejscu:

"Jak wierzymy w Boga,tak wierzymy w zwycięstwo ..."

Pierwsze przykazanie prawa harcerskiego nie uległo zmianie - brzmi ono dziś,jak wczoraj:Harcerz służy Bogu i Polsce.

Najbardziej fundamentalne prawo chrześcijańskie jest treścią czwartego punktu prawa:

Harcerz w każdym widzi bliźniego.

2. Ojczyzna. Czem Ona dla polskiego harcerza,dla harcerki, powie nam tak pięknie wspomniana deklaracja:Nie ma i nie będzie dla nas "starej" i "nowej" Polski.Jest jedna i jedyna: Polska od Piastów aż do Jej Wielkiego Jutra.

Kawalerowie business'u i koniuktury plują na starą Polskę i głoszą,że budują nową,t.z. taką,która zaspokoi ich ambicje i osobiste pragnienia,które w normalnych warunkach nigdy nie zostałyby zaspokojone.Harcerz zna jedną,świętą Polskę.

Jak Jej służył o tym mówią krwawe szlaki I-szej i II-giej Brygady Legionów,o tym mówią Lwów i Warszawa,o tym mówią masowe rozstrzeliwania 12 letnich dzieci i deportacje.
Harcerze! Wróg Was nienawidzi,gdyż się Was lęka! To Wasza największa chluba.

4. Harcerstwo Polskie przez cały czas niosło wysoko sztandar etyki Chrystusowej.
"Harcerz jest czysty w myśli,mowie i uczynkach" mówi Prawo Harcerskie.Temu ideałowi rycerskiej czystości obyczajów nie sprzeniewierzył się harcerz nigdy,wiedział,że bohaterstwo jest kwiatem,który wyrasta na podłożu surowej moralności.

35 lat! Ten jubileusz nie jest rozpamiętywaniem dawnych dzieł i minionych zapałów strudzonego emeryta.Rola Wasza nie skończona.Ona zaczyna się. Tymczasem czuwajcie.
Czuwajcie gdy wraże moce będą podgryzać korzenie Waszej wiary.
Czuwajcie gdy kusiciel będzie gasił Waszą Nadzieję w przyszłość Polski.
Czuwajcie gdy truciciel będzie usiłował pogrześć Wasze rycerskie morale ułudami osobistego szczęścia.
Czuwajcie! krzepcie się! - czuwa nad Wami Bóg, Ten,który ogłosił pierwsze i najstarsze Prawo Harcerskie: Dziesięć Przykazań Boskich."

/ Powyższy opis uroczystości jubileuszowych i kazanie według Nr.4/45 "W Kręgu Pracy". /

KONIEC ROKU 1945 w Hufcu Valivade.

Wigilia - o godz.22 zbiórka Kręgu Pracy koło komendy hufca.Każdy i każda ma z sobą jakieś ozdoby choinkowe i sztuczne ognie.Bierzemy po kawałku drzewa od wodzów /b.suche/ i idziemy za osiedle na pierwszy w okresie świątecznym opłatek harcerski.Po ubraniu drzewka i rozpaleniu ogniska Druh Komendant wygłosił krótką gawędę i przełamał się z nami opłatkiem poświęconym w Betleem,a przysłanym przez Komendę z Jerozolimy. Popłynęły jedna za drugą kolędy,cudnie świeciły nam gwiazdy,a gdy nadeszła pora poszliśmy razem na pasterkę.
Od drugiego dnia świąt rozpoczęła się seria opłatków we wszystkich prawie drużynach hufca.
26 grudnia 12 chłopców wyruszyło rowerami do Belgaum,powrócili po 5 dniach wędrówki zadowoleni.



Klub Włóczęgów urządził dwukrotnie w okresie świątecznym "Wieczory Kolęd", w których wzięły udział drużyny wędrow - niczek.

6 Drużyna Wędrowniczek wyjechała na 3 dni do naszego, harcerskiego grodu Panhali.

30 grudnia pod Trzema Mangami odbyły się zawody strzeleckie 1-szej Drużyny Skautów,a następnego dnia 3-cia Wędrowniczek wyruszyła do Rukadi,celem użycia kąpieli.



ROK 1946

W S T Ę P .

Rok 1946 zapisał się w historii Harcerstwa w Indiach jako rok trudności i zmian organizacyjnych oraz personalnych.

W pierwszej połowie stycznia grupa dziewcząt-maturzystek oraz st.chłopców po małej maturze opuściła osiedle Valivade celem kontynuacji dalszej nauki. Wśród nich było 8 drużynowych wszyscy po kursach instruktorskich,trzeba więc było znaleźć mniej lub więcej odpowiednich następców, co nie było rzeczą łatwą szczególnie odnośnie drużyn męskich.

W wyniku wyjazdu powstał samodzielny zastęp skautów w Bombaju i dwa ogniwa kręgu starszoharcerskiego - w Bombaju i Panchgani.

Druga trudność to znalezienie odpowiedniego terenu na akcję obozową,którą w tym roku planowaliśmy na dużą skalę. Nie uzyskaliśmy zezwolenia obozowania w Panhali i to w ostatniej chwili,bo ktoś z rodziny maharadży wybierał się tam na wypoczynek.

Ale,jak mówi przysłowie,nie ma złego coby na dobre nie wyszło.W dniu planowanego uprzednio wyjazdu,znaleźliśmy b.dobre tereny,typowo puszczańskie w Chandoli,położone u podnóża wzgórza porosłego dżunglą z jednej strony,a rzeką z drugiej strony i ze źródłem dostarczającym świeżej wody w obfitości,w odległości 150 do 300 m. od szosy i przystanku autobusowego.

Tutaj we wstępie należy zaznaczyć,że we wrześniu nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta chorągwi, a w listopadzie zostało zlikwidowane najstarsze w Indiach osiedle polskie w Balachadi-Jamnagar i przyjazd dzieci i personelu do Valivade.Całe więc Harcerstwo indyjskie znalazło się na jednym terenie w końcu roku 1946.

Przez cały rok prześladowała nas zmora - co z nami bę -

dzie,dokąd jechać?
Już w pierwszej połowie roku wiedzieliśmy,że nastąpi likwidacja obozów i transpert rodzin wojskowych do Anglii,ale ce z resztą? W maju ub. roku skończyła się wojna, armia niemiecka została wyparta z ziem polskich,a więc ...
Zanim jednak wyruszymy w pogoni za nieznanym losem,mamy jeszcze szanse zdziałania niemało jak poniżej.

II-gi w y j a z d i n s t r u k t o r ó w do Balachadi.

W połowie stycznia hm.Peszkowski wyjeżdża do Balachadi celem pomocy szczepowej phm.Jance Ptakowej w zakresie pracy zuchowej.
Dnia 21.I. przybywa komendant chorągwi i po konferencji "Trzech" hm.Peszkowski wyjeżdża do Valivade,gdzie duża liczba jednostek harc. wymaga stałego doglądu instruktorskiego.

W okresie od 21 stycznia do 15 lutego - komendant przeprowadził kursy zastępowych - 5 zbiórek dwugodzinnych dla harcerek i 4 zbiórki kursowe również dwugodzinne dla harcerzy. Poza tym dwa ćwiczenia polowe dla wszystkich harcerek i dwa ćwiczenia dla harcerzy.
Starsze dziewczęta miały dodatkowo 4 zbiórki i ćwiczenie nocne.Dla całego szczepu odbyły się 3 ogniska w tym ognisko z okazji Święta Morza dnia 10 lutego.
Dnia 29 stycznia przypadły imieniny kierownika osiedla ks.Fr.Płuty,które rozpoczęły się uroczystą pobudką urządzoną przez harcerzy z udziałem doboszy i trębacza.

K.D.H. W tym czasie przedyskutowano sprawę otworzenia sklepu harc. KDH jako źródła dochodu na pracę harc. w osiedlu w związku z kurczącymi się detacjami Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami w Indiach. /konsulat i delegatury były w likwidacji w związku z cofnięciem uznania Rządowi Polskiemu w Londynie/ Otwarcie sklepu nastąpiło 5 lutego.
Decydując się na otwarcie sklepu nie przewidywaliśmy,że za 10 miesięcy osiedle przestanie istnieć.

Instruktorzy w Panchgani.

W dniach 23,24 i 25 lutego obaj instruktorzy z K.Ch. przebywają w ośrodku zdrowotnym w Panchgani,gdzie odbywają dwa spotkania z Kręgiem Starszo-Harcerskim i biorą udział we wspólnym ognisku Kręgu oraz harcerzy i harcerek z ośrodka.
Pobyt instrukterów miał charakter wizytacyjno-instrukcyjny.

CHANDOLI

WIELKA AKCJA OBOZOWA CHORAGWI 65 DNI.

Nie wdając się w szczegóły tradycyjnego Kaziuka zorganizowanego dla osiedla Valivade przez Harcerstwo i zbiórki pieniężnej na Polaków w Niemczech,miesiąc marzec upłynął głównie na przygotowywaniach akcji obozowej,w której miała wziąć udział nietylko młodzież harcerska,ale również matki z K.P.H. oraz młodzież nieujęta przez Harcerstwo.

W skład akcji obozowej weszły także cztery obozy-kursy specjalistyczne plutonów samarytańskiego,kuchmistrzowskiego,sygnalistów i topografów hufca valivadzkiego.
Jednakowe sekcje różnych drużyn wędrowniczek i drużyny skautów tworzyły odpowiednie plutony w hufcu.
Komendantami tych obozów-kursów były harcerki ze stopniem d.p.p.,wykładowcami i instruktorami fachowcy w danej dziedzinie.

Była to akcja w pewnym sensie eksperymentalna,jako nie mająca miejsca w przeszłości w takim zakresie,ale również niepowtórzona dotychczas poza Krajem /1977 r./,chyba dlatego,że wymaga dużego wysiłku organizacyjnego i finansowego odnośnie potrzebnego sprzętu. Akcja ta zdała egzamin i może być polecona komendom chorągwi i dużym hufcom.

Jak już zaznaczyłem we "wstępie" do roku 1946 - tegoroczna akcja obozowa odbyła się w Chandoli - 41 mil od osiedla i 6 mil od miasteczka Malkhapur.

Tereny obozowe były położone nad brzegiem rzeki wijącej się wśród gór u podnórza wzgórz porośniętych dżunglą.Przez tereny te przepływa źródło,które mimo okresu suszy dostarczało źródlanej wody dla wszystkich obozów przez cały okres ich trwania.
W pobliżu szosa i przystanek autobusowy.
W okolicy małe osiedla ludzkie przeważnie mahometańskie,składające się z kilku chat góralskich; ludność prymitywna, przy pierwszym z nami spotkaniu uciekała.

Duża ilość cienia przez cały dzień,wody do picia,mycia i kąpieli,drzewa opałowego i wielkich jagód,a pod koniec obozu mang.

Na tych terenach utworzono ośrodek obozów harcerskich z centralną gospodarką pieniężną i materiałową,o czterech kuchniach polowych i wspólnym magazynem żywnościowym i sprzętowym.W dyspozycji ośrodka był samochód półciężarowy,który później stał się własnością Harcerstwa.

Poczynając od 23 kwietnia był stale na obozie lekarz i siostra szpitalna.Apteczka bogato wyposażona w leki i sprzęt.

Od dnia 12 do 28 maja mieszkał w ośrodku kapelan obozowy i odprawiał co dzień mszę św.

Na wszystkich obozach, z wyjątkiem wypoczynkowego, była obowiązkowa nauka języka angielskiego; przez pierwszy miesiąc lekcje prowadziła specjalna nauczycielka.

W ośrodku odbyły się następujące obozy i kolonie:

1.	obóz skautów	od 2.4. do 20.4.	uczestników	25
2.	obóz-kurs sygnalistek	od 2.4. do 20.4.	"	35
3.	obóz-kurs kuchmistrzowski	od 2.4. do 29.4	"	18
4.	kolonia zuchów-dziewcząt	od 7.4. do 20.4.	"	39
5.	obóz harców-zastępowych	od 22.4. do 7.5.	"	29
6.	obóz-kurs samarytański	od 22.4. do 4.6.	"	35
7.	kolonia zuchów-chłopców	od 22.4. do 7.5.	"	38
8.	obóz harców zast. dziew.	od 12.5. do 28.5.	"	37
9.	obóz-kurs mier.topograf.	od 22.4. do 18.5.	"	8
10.	obóz wypoczynkowy K.P.H.	od 2.5. do 28.5.	"	30
11.	obóz wyp. dziewcząt	od 12.5. do 31.5.	"	22
12.	obóz wyp.kursu pielęg.	od 23.5. do 1.6.	"	10

Komenda - członków 5.

Ogółem przeszło przez ośrodek w Chandeli 331 osób "dając" 7417 harcerzodni.

Poniżej podaję wyciągi z raportów poobozowych.

Obóz skautów.

Obóz był rozbity wśród drzew nad brzegiem rzeki u podnóża wzgórz. Na terenie obozu mieściły się: komenda ośrodka, kwatermistrzowstwo i magazyn ośrodka, łącznie 12 namiotów.

Komendantem obozu był komendant ośrodka hm. Pancewicz, zastępcą hm Peszkowski. Gospodarkę prowadził kwatermistrz ośrodka.

Uczestników 25 z 1 Drużyny Skautów, oraz kilku dryżynowych i wodzów gromad z Valivade. Wiek uczestników 16-18 lat, wyszkolenie harc. -ćwików 10, wywiadowców 12, młodzików 3.

Cel obozu. Życie starszych chłopców hufca Valivade, mocniejsze związanie ideowe z organizacją, zwrócenie uwagi na konieczność nieustającej pracy dla Polski, pogłębienie wyrobienia technicznego w zakresie stopnia ćwika, szczególnie odnośnie punktu przysposobienia wojskowego.

Program zrealizowany:

Ognisk z gawędami 10, pogadanek z wychowania obywatelskiego 6 godzin, zajęć pionierskich 10 godz., musztry 6 godz., przysposobienia wojskowego 18 godz., gier polowych 12 godz., 1 wycieczka całodzienna do dżungli.

Co dzień gimnastyka, lekkoatletyka, oraz 1 godzina języka angielskiego z nauczycielką.

Obóz-kurs sygnalistek.

Komendantka obozu d.p.p.Merawska Barbara.
Instruktor-wykładowca - dz.harc.Stanisław Dudryk-Darlewski.
Gospodarcze: sam.Michalak Krystyna,sam.Woźniak Jadwiga.
Uczestnicy - 35 harcerek w wieku od lat 16 do 21,w tym samarytanek 17,pionierek 18.
Cel kursu: a/ selekcja wędrowniczek zgłoszonych do specjalności "sygnalistka".b/ przygotowanie fachowe do prac w dziedzinie sygnalizacji. c/zżycie się i skonsolidowanie plutonu sygnalistów.d/ pobudzenie zainteresowania w zakresie obranej specjalności.
Program zrealizowany i wyniki:
Na sygnalizację tarczami poświęcono 59 godzin.Opanowały ją dobrze wszystkie uczestniczki kursu osiągając szybkość 20 liter na minutę.
Sygnalizacji światłem /migacze/ poświęcono tylko 17 godz. Nie została jeszcze należycie opanowana przez harcerki z powodu braku dostatecznej ilości migaczy w dobrym stanie użytkowym.Odbiór tylko 14 liter na minutę.
Odnośnie odbioru słuchowego z brzęczyka,to poczynione tylko prace wstępne. Druhny zdolne są odebrać nie więcej jak 16 lit./min. bez błędu,z nadawaniem jest znacznie gorzej brak dłuższego treningu.
Wykłady zajęły tylko 11 godzin,przyczym uzupełnienia i wskazówki podawane najczęściej w czasie ćwiczeń.
7 godzin ostatnich było przeznaczonych na pracę w sekcjach i przygotowanie się do egzaminu.
Wynik - ocen b.dobrych 10,dobrych 16,dost. 8,bez wyniku 1.
Program obozu uwzględniał codziennie - kąpiel w rzece 1/2 godz.,łucznictwo 1 godz.,oraz ogniska.W wypadku ćwiczeń nocnych ogniska nie było.
Jedna godzina dziennie języka angielskiego.

Obóz-kurs kuchmistrzowski.

Komendantka obozu d.p.p.Krajewska Irena.
Obeźna - sam.Górska Danuta.Instruktor p.Maria Wasilewska.
Uczestniczek 17 w wieku 17-20 lat.
Cel kursu.- Wyszkolenie samodzielnych kuchmistrzyń w celu prowadzenia umiejętnej gospodarki obozowej i domowej wraz z księgowością.
Program zrealizowany i wyniki -
Program: Zupy kotłowe,wykwintne i owocowe.
Mięso pieczone,duszone i smażone.
Ryby z wody,faszerowne i smażone.
Mączne dania - ciasta wyrabiane na stolnicy i w naczyniu.

Jarzyny: przyrządzone jako dodatki do mięsa
oraz zastosowanie ich w daniach /bigos,
gołąbki,kotleciki i t.p./
Dania różne - z zastosowaniem konserw /beef,
szprety,ser w puszkach/
Kiszonki - z kapusty i ogórków.
Kanapki - zwykłe i dekoracyjne.
Desery - kompoty,budyń,kisiele i sałatki owoc.
Ciasta - kruche,biszkoptowe,drożdżowe.

W czasie ćwiczeń praktycznych dyktowanie przepisów kulinarnych,podawanie ogólnych pojęć o wartościach odżywczych poszczególnych produktów i ogólne pojęcie o kuchni dietetycznej. Należy tu dodać,że w Valivade było kilka wykładów teoretycznych.

Po zakończeniu zajęć z instruktorką,13 absolwentek zostało w ośrodku na samodzielne dwutygodniowe praktyki kucharskie w poszczególnych obozach.

Wyniki :

Egzamin teoretyczny i praktykę dwutygodniową z wynikiem dobrym odbyły,a tem samym ukończenie kursu kuchmistrzowskiego z wynikiem dobrym uzyskały:
Maria Czartowska,Władysława Delikowska,Wanda Kniażewska, Irena Kwiecińska,Bronisława Rozkuszko,Antonina Rozkuszko, Irena Aleksandrowicz,Aleksandra Malinowska,Helena Brucka, Genowefa Fin,Czesława Kwater,Helena Kitras,Rafalina Lech.

Zaliczono odbycie kursu z wynikiem dobrym bez praktyki: Aleksandra Król,Danuta Górska,Daniela Miarkowska,które winny odbyć praktykę by uzyskać świadectwo ukończenia kursu.

Spostrzeżenia i uwagi. Mało przeżyć harcerskich i za mało sportu /45 min./.Można było zauważyć wśród dziewcząt pewne znużenie jednostajnością zajęć i ciągłym "myśleniem o gotowaniu".W przyszłości należy wprowadzić zajęcia sportowe dwa razy dziennie i 2-3 dniową przerwę w gotowaniu w środku kursu.

Obóz-kurs samarytański.

Kurs trwał 44 dni w Chandoli,a po jego zakończeniu wykłady odbywały się jeszcze po 2 godziny dziennie przez dwa tygodnie w Valivade plus praktyka w szpitalu min. 52 godziny. Szesnaście osób uczęszczało dodatkowo na wykłady z zakresu ginekologii i położnictwa.

Komendant obozu - phm.Czekierska Estela
Obośna - d.p.p.Wiśniewska Waleria
Lekarze wykładowcy zmieniali się co kilkanaście dni:

1/ lek.med.Tiachew 2/ mgr.Czyński 3/ dr.Feier 4/ dr.Wieselberg 5/ dr.Finkler 6/ dr.Tajchner.
Siostry prowadzące zajęcia praktyczne : Jarmułowicz,Sudoł i Maciejewska.

Stan uczestników początkowy 33, - stan końcowy 30.
Wiek uczestników od 16 do 21 lat.
Cel kursu.Zdobycie wiadomości potrzebnych do uzyskania specjalności "Samarytanka" i świadectwa siostry pogotowia Polskiego Czerwonego Krzyża.

Program zrealizowany:

Farmakologia	29	godzin
Higiena	21	"
Pierwsza pomoc	3	"
Obrona przeciw-gazowa	4	"
Bakterielogia i choroby zakaźne	14	"
Dietetyka i odżywianie	5	"
Choroby wewnętrzne	22	"
Leki	4	"
Anatomia	12	"
Hirurgia	7	"
Ginekologia	7	"
Pielęgniarstwo	11	"
Położnictwo	8	"
Zajęcia praktyczne pierwszej pomocy i pielęgniarstwa z siostrami P.C.K.	40	"
Razem	187	godzin

Poza powyższym program uwzględniał gimnastykę ranną,kąpiel w rzece,lekcje angielskiego,ogniska,trochę musztry i zajęć w polu oraz naukę własną od 20.30 do 22.00 godziny.



"Samotny Wilk" kuszony przez węża.

Obóz-kurs mierniczo-topograficzny.

Komendant kursu i wykładowca hm inż.B.Pancewicz. Pod koniec trwania kursu 10 godzin wykładów i ćwiczeń miał inż Wallace Władysław.

Kurs trwał tylko 26 dni i nie był skończony, jego zajęcia wznowiono w Valivade w jesieni w ramach plutonu topografów. Zajęcia wówczas prowadził inż Wł.Wallace.

Uczestników początkowo 11 osób w tym 1 harcerz; w trakcie trwania kursu 3 osoby odpadły w tym harcerz.

Program zrealizowany. Przerobiono materiał teoretyczny z miernictwa wraz z ćwiczeniami pokazowymi oraz częściowo z topografii. /Opis i użycie sprzętu mierniczego, jednostki miar angielskich, pomiar długości i powierzchni, mierzenie kątów w płaszczyźnie poziomej i pionowej, niwelacja, szkice./

Obóz-kurs harców "Kamienie na Szaniec" stan 29 harcerzy i

Obóz-kurs harców "Służba" stan 37 harcerek miały charakter kursów zastępowych.
Oba prowadził hm Z.Peszkowski /jeden po drugim/ z pomocą ćw.Jana Siedleckiego u chłopców i sam.Alicji Wasiuk i sam. Joanny Chmielewskiej u dziewcząt.

Kursy miały za cel: 1. Nauczyć prowadzenia zastępu i dać podstawy techniki harcerskiej.
2. Dać możność przeżycia 15-16 dni po harcersku.
3. Z życie funkcyjnych drużyn harcowników ew. harcowniczek.
4. Zbliżenie do przyrody.

Oba kursy były podzielone na 4 zastępy z drużynowymi na czele jako zastępowymi.

Na obu kursach przeznaczono 24 godz. na zdobycie sprawności "Trzech Piór" w dżungli. Uzyskało ją 28 chłopców i 20 dziewcząt.

Wyniki harcerzy:	stopień ćwika uzyskało		2
	" wywiadowcy uzyskało ...		7
	sprawność pływaka II uzyskało .		26
	" trapera uzyskało		2
Wyniki harcerek:	sprawność	I pomocy uzyskało	11
	"	pływaka I "	5
	"	pływaka II "	2
	"	trapera "	11
	"	sobieradka oboz.	6

Kolonia zuchów-dziewcząt.
Komendant kolonii - sam.Pniewska Danuta
Wodzowie gromad - sam.Małaczyńska Maria i pion.Wilczyńska M.
Gospodarcze - sam.Michalska Irena i sam.Moniak Czesława.

Uczestnicy w liczbie 33 dziewczynek podzieleni na dwie gromady: gromada "Słowianek" - stan 16 i gromada "Leśnych Duszków" stan 17 ,wiek od lat 8 do 12-tu.

Cel kolonii.Wzmocnienie wychowania zuchowego,dostarczenie zuchom radosnych przeżyć,wyrobienie w nich zaradności i umiejętności życia społecznego,wypoczynek zuchów.
Wyniki: Materiał sprawności nie został zupełnia dokładnie wyczerpany.W wyniku kolonii zostały nadane następujące sprawności:

sprawność	Słowianki	- 16	zuchów	dziewcząt
"	Leśnego Duszka	- 15	"	"
"	Krawczyka	- 6	"	"
"	Kuchcika	- 6	"	"
"	Porządnickiej	- 13	"	"

Kolonia zuchów-chłopców.

Komendant - wędr.Woyniłłowicz Eleonora.
Wodzowie gromad - sam.Wasiuk Alicja i ćw.Błach Alojzy.
Pomocnicy wodzów gromad - sam.Morawska Barbara i ćw.Olesiak W.
Gospodarcze - sam.Szczyrska Maria i pion.Łosowska Irena.
Uczestnicy: Stan początkowy 31 chłopców,końcowy 28,podzieleni na dwie gromady gromada "Indian" 14 zuchów
" "Robinsonów" 17 zuchów.
Wiek zuchów od lat 7 do 13-tu.
Cel kolonii: Wyrobienie w zuchach samodzielno"ci,dostarczenie radosnych przeżyć,wypoczynek na świeżym powietrzu,wyrobienie większej karności.
Realizacja programu i wyniki:
Dzień kolonijny zaczynał się pobudką o godz.6.40 i kończył o 20.30 ciszą nocną.
Materiał sprawności cyklowych nie został całkowicie wyczerpany w punkcie majsterkowanie, z powodu małej ilości narzędzi.
W wyniku odbycia kolonii zuchy uzyskały następujące sprawności:

Indianina	14 zuchów	Robinsona	14 zuchów
kuchcika	12 "	porządnickkiego	7 zuchów
	majster-klepki	9 zuchów.	

Spostrzeżenia i uwagi komendantów obu kolonii zuchowych.
Pomieszczenie zuchów w namiotach z braku budynków utrudniało utrzymanie porządku i karności.Należy zabraniać przysyłania paczek żywnościowych,natomiast zaleca się sklepik obozowy.

Zuchy przesiąknięte atmosferą osiedla uważają,że wszystko co się dla nich robi należy się im.
Zaznacza się duży brak karności z tym,że duża jest różnica między zuchami,które były już na kolonii,a tymi co są na niej po raz pierwszy.

OBOZY w y p o c z y n k o w e .

K.P.H. Chcąc nawiązać bliższy kontakt i zapoznać lepiej rodziców i nauczycielstwo z pracą harcerską,a jednocześnie dać możność wypoczynku w zetknięciu z przyrodą indyjską,Komenda rok naprzód zapowiedziała ten obóz i zorganizowała go.
Obóz rodziców był pomieszczony w 5-ciu namiotach typu tropikalnego /podwójne dachy/ ,rozmieszczonych w cieniu drzew nad strumieniem u podnóża wzgórz.Obóz posiadał własną kuchnię, w której gotowały przez 2 tygodnie 4 harcerki, absolwentki kursu kuchmistrzowskiego,odbywając swoją praktykę kucharską.Obóz trwał 27 dni,liczył przeciętnie 30 osób. Pogoda dopisała cały czas,wszyscy uczestnicy byli zadowoleni,zapowiadając swój przyjazd na następny rok.

Obóz wypoczynkowy dziewcząt - został zorganizowany przez Komendę Chorągwi z inicjatywy pani Wandy Dynowskiej przy poparciu materialnym Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami w Indiach,dla dziewcząt o słabym zdrowiu.Na obozie nie było żadnych zajęć obowiązkowych,a rozkład dnia ograniczał się do posiłków,pobudki i capstrzyku. Kąpiel w rzece co dnia nieobowiązkowa.
Opiekunką kolonii była p.A.Sahanek , przewodnicząca KPH z Valivade.
Obóz trwał 20 dni,przeciętnie liczył 22 uczestniczek. Obóz ten miał własną kuchnię i lepsze wyżywienie niż inne.

Obóz wypoczynkowy Kursu Pielęgniarskiego z Valivade został zorganizowany na prośbę słuchaczek kursu.
Obóz liczył 10 osób i trwał 10 dni.
Warunki obozowania podobne do obozu dziewcząt.

RÓŻNE w y d a r z e n i a .

Oprócz wyżej wspomnianych obozów należy również wymienić wycieczki drużyn i poszczególnych harcerzy i harcerek z Valivade,którzy spędzili w Chandoli po kilka dni.

Wizytacja. Dnia 10 kwietnia przybyli do Ośrodka z wizytą inspekcyjną ppłk.Neate komendant osiedla Valivade,p.Z.Żerebecki inspektor szkolny,p.dr Borońska dyrektorka liceum i gimnazjum w Valivade,pani Orzeł nauczycielka i dwie osoby z administracji.

Wizyta trwała dwie godziny w czasie której goście zapoznali się z urządzeniami obozowemi.

JUBILEUSZ.

Dnia 17 kwietnia przypadł jubileusz 25-cio lecia mojej służby harcerskiej.
O godz. 6 rano była uroczysta pobudka, po czym składanie życzeń.Od uczestników obozów otrzymałem meble puszczańskie,a od hufca Valivade specjalny adres pamiątkowy w postaci książki o kształtach liścia dębowego z życzeniami od drużyn.
Zajęcia odbywały się normalnie. O 16.45 czarna kawa.
Ognisko wspólne dla wszystkich obozów z moją gawędą p.t.Moje wspomnienia harcerskie.
Alarmem wszystkich obozów tuż przed samym capstrzykiem zakończyliśmy ten dzień.

Pisząc te słowa 8 kwietnia 1976 roku zwróciłem uwagę,że to już 30 lat upłynęło od tej chwili.BÓG jest łaskawy...

II ROCZNICA bitwy o Monte-Cassino przypadła w czasie naszego obozowania w Chandoli t.j. 18 maja.
W dniu tym odbyła się zbiórka wszystkich obozów i wspólna msza św. żałobna,którą odprawił i kazanie wygłosił proboszcz parafii w Valivade ks.Dallinger,który przybył do nas na 9-cio dniowy wypoczynek.
Po mszy krótkie moje przemówienie okolicznościowe i odczytanie rozkazu o nominacjach instruktorskich na terenie Indii.



Chandoli - namiot komendanta

INDYJSKIE GRONO INSTRUKTORSKIE

Przewodniczący Rady ZHP na Wschodzie mianował z dniem 1.12.1945 r.,Rozk.L.1 z 2.3.1946 podharcmistrzyniami w Indiach następujące harcerki:

d.p.p.Balawender Zofię
d.p.p.Czekierską Estelę
d.p.p.Ostrichańską Zofię
d.p.p.Szafrańską Helenę

Rozkazem Przewodniczącego Rady ZHPn/W L.9 z dnia 29.11.1946 r. zostały mianowane podharcmistrzyniami Druhny w Indiach:

d.p.p.Handerek Anna
d.p.p.Janiszewska Maria
w.z.Woyniłłowicz Eleonora

Pierwszą instruktorką mianowaną na terenie Indii bo 10.1.1944 r. była Druhna

Ptakowa Janina /starszeństwo z 22.12.43/ hufcowa Hufca W Balachadi-Jamnagar. Rozk.L.31 z 10.1.44. ZHP n/W

Wszystkie powyższe instruktorki ukończyły kurs podharcmistrzowski w Panhali w 1944 roku.A więc żeńska ósemka,ani jednego młodego podharcmistrza,co może świadczyć o trudnościach w pracy drużyn chłopców.

Pierwszym instruktorem przybyłym na teren Indii był

phm. Bidakowski Witold,

który przez Persję ,obóz przejściowy w Karachi i w Malir , przybył do Valivade i zorganizował tam hufiec.

Drugim instruktorem w Indiach był

ks.hm K.Bobrowski,Rektor Misji Kat. w Indiach, przedstawiciel N.C.W.C.

W maju 1944 r. przybyli jako Ekipa Instruktorska

hm Pancewicz Bronisław

hm Peszkowski Zdzisław

Dnia 25 października 1946 r. przyjechał z Palestyny do Valivade jako kapłan i włączył się w nurt pracy harcerskiej

ks.hm Kozłowski Kazimierz,Jezuita,kapelan A.P.

Wszyscy trzej ostatnio wymienieni harcmistrze pełnili kolejno funkcję komendanta chorągwi harcerzy i harcerek w Indiach i w tej samej kolejności opuścili Indie w związku z demobilizacją Armii Polskiej,jako oficerowie.

K.P.H. w Valivade.

W czasie akcji obozowej w Chandoli, bo 12 kwietnia odbyło się Zebranie Walne Koła Przyjaciół Harcerstwa w Valivade. Do nowowybranego zarządu weszły następujące panie: Sahanek /przewodnicząca/,Duszyna,Borzemska,Bałabanowa, Morawska,Rżewska,Zbyszewska,Skrzypek i Sasadeuszowa.

PO CHANDOLI ważniejsze wydarzenia.

Konferencja kierowników pracy harcerskiej odbyła się w czasie od 8 do 12 czerwca w Valivade zorganizowana przez K.Ch. Wzięli w niej udział członkowie K.Ch.,Komendy Hufca Valivade oraz drużynowi i wodzowie gromad zamieszkali w Valivade w sumie około 40 osób.

Zadaniem konferencji było omówienie dotychczasowych osiągnięć za ostatnie 2 lata pracy,wyciągnięcie odpowiednich wniosków i naszkicowanie zamierzeń na najbliższy rok pracy 1946/47

W czasie konferencji przepracowano także część ankiety w sprawie pracy skautów i wędrowniczek.
W ankiecie wzięło udział 164 wędrowniczek i skautów w tem 33 drużynowych i wodzów z. po roku pracy systemem patrolowym. Ankieta między innymi wykazała,że:

1/ za systemem patrolowym wśród starszej młodzieży wypowiada się 88 osób.
2/ za systemem zastępowym wśród starszej młodzieży wypowiada się 40 osób.
3/ nie zajęło żadnego stanowiska 34 osoby.

Ciekawe,że na 33 drużynowych za systemem patrolowym opowiedziało się 28 osób,przeciw tylko 5.
Osobiście odniosłem wrażenie,że spośród młodzieży,za systemem zastępowym w drużynach wędrowniczych wypowiedziały się jednostki o małej inicjatywie,nie lubiące odpowiedzialności ,w pracy raczej bierne.

Rozpoczęcie nowego roku harc. 46/47 w Valivade odbyło się w niedzielę 30 czerwca rano,zbiórka na placu alarmowym Nr.2

Tego samego dnia przed południem odbyła się konferencja opiekunów szczepów w Klubie Włóczęgów przy udziale inspektora Żerebeckiego,p.Morawskiej,p.Kirdzik,dh.Handerek ,Brata Orysiuka i dh.Pancewicza.

Dla wypełnienia dnia o 16.10 zebranie Kręgu St.Harcerskiego ogniwa w Valivade.

Wizyta skautów indyjskich.

100 studentów-nauczycieli,skautów hinduskich z pobliskiego Rukadi odwiedziło nas w osiedlu dnia 13 lipca.
Był to ciężki dzień dla nas instruktorów o czym może świadczyć program poniższy wizyty.
1. zwiedzanie urządzeń osiedla i lokali harcerskich.
2. zapoznanie się ze sprzętem topograficznym harcerstwa.
3. pokazowa zbiórka zuchów.
4. ognisko wędrowniczek i skautów i pożegnanie na stacji kolejowej.

Powtórzenie przyrzeczenia.

Konferencja kierowników pracy harcerskiej w Valivade odbyta w czerwcu ustaliła,że przy przejściu młodzieży z drużyn harcowniczek /ów/ do starszej gałęzi organizacyjnej wędrowniczek i skautów, będzie ona odnawiać przyrzeczenie,połączone z podpisaniem deklaracji pracy nad sobą i pracy w zakresie obranej specjalności.
Sierpień przeznaczyliśmy na powtórzenie przyrzeczenia u skautów i wędrowniczek.

Rozpoczął Krąg Pracy na kominku dnia 3.VIII.46.
"W harcówce IV Szczepu,na tle dużej konturowej mapy Polski, stanęło pięć sztandarów Hufca,pięciu valivadzkich szczepów. Płonie ognisko..., i w pieśniach i słowach wstaje przed nami walka Warszawy o wolność.Dni sierpniowe 1944.Wrzesień i pierwsze dni października.Walka - i kapitulacja...
Ogrom wysiłku i rola w nim Harcerstwa.Nie tylko Czarny ale tylu,tylu innych naszych sióstr i braci."Non omnis moriar ...
Idea służby,walki o całość i wolność żyje i żyć musi.Płyną mocne,krzepkie słowa gawędy dh-a wizytatora Pancewicza.
Moment zastanowienia się i ten,kto naprawdę gotów jest pełnić służbę harc. - zostaje i przyrzeczenie powtarza,kto szedł tylko dlatego,że szli inni - odchodzi.
Pierwszy odnawia przyrzeczenie dh.Wizytator,następnie Hufcowa i członkowie kręgu pracy.

Każdy mówi słowa przyrzeczenia sam,głośno lub cichutko,powoli lub spiesznie,sam,sam przecież mówi,nikt go nie prowadzi. Sam ma pracować w harcerskiej gromadzie.Przeżyliśmy to wszyscy Lekko drżały ręce przy podpisywaniu deklaracji." Ja ..... rozumiem i doceniam znaczenie i konieczność pracy nad sobą w służbie Bogu,Polsce i Bliźnim,którą deklaruję powtórnym przyrzeczeniem w dniu dzisiejszym,przyjęciem specjalności ..... i własnoręcznym podpisem.

Podpisują wszyscy obecni jako świadkowie.Jeden egzemplarz deklaracji wędruje do dzienniczka,drugi do Komendy Hufca.

Późno w monsunowy,deszczowy wieczór wracaliśmy po przyrzeczeniu do domu."
/na podstawie miesięcznika W Kręgu Pracy /
Obrzęd podobny do powyższego zwany wtajemniczeniem jest stosowany obecnie w Organizacji Harcerzy,w czasie którego następuje nałożenie zielonego naramiennika wędrownika.

II Kurs Przysposobienia Motorowego.

Kurs o skróconym programie odbył się w czasie 24 sierpień - 14 wrzesień,11 godz. wykładów i 29 godz. zajęć praktycznych w grupach i kilka lekcji jazdy w czasie późniejszym.

Egzamin samarytański.

Egzamin harcerek kursu samarytańskiego rozpoczętego w Chandoli odbył się 23 sierpnia w obecności Delegata P.C.K. pana mgr.M.Goławskiego.Pomyślnie złożyło egzamin 12 harcerek w tym 4 b.dobrze.

Na podstawie tego egzaminu poprzedzonego kursem,praktyką szpitalną i ambulatoryjną otrzymały specjalność etatową "Samarytanka" druhny: Hajduk Irena,Balawender Emilia,Żysz - kowska Leokadia,Michalska Irena,Wojtasiewicz Wiesława,Królikowska Jadwiga,Idkowiak Irena,Wiśniewska Waleria,Adamczyk Irena,Woyniłłowicz Eleonora,Pniewska Danuta,Ostrichańska Zofia. /Rozk.L.1/46 /

Kurs b i u r a l i s t e k jako kontynuacja kursu pisania na maszynach w czasie 28.8. - 12.9. 11 godzin wykładów.

ZMIANA WIZYTATORA

Ze względów rodzinnych i w związku ze zbliżającą się demobilizacją A.P. zostałem zwolniony na własną prośbę z pełnionych funkcji harcerskich i odwołany do Armii.
W związku z tym,przekazałem zgodnie z otrzymanym rozkazem , funkcję wizytatora wychowania harcerskiego i komendanta chorągwi swemu zastępcy por.hm.Z.Peszkowskiemu. Przekazanie funkcji nastąpiło na ognisku Kręgu Pracy w dniu 15 września 1946 r. Protokólarne przekazanie agend K.Ch. i majątku nastąpiło 30.9. w obecności d.p.p.A.Handerek jako świadka.

W oczekiwaniu na zaokrętowanie odbyłem dwie podróże turystyczne na południe i północ Indii.
Indie opuściłem 31 grudnia i na statku Cameronia przybyłem do Egiptu.W dowództwie dostałem przydział jako nauczyciel chemii w Junackim Liceum i Gimnazjum Mechanicznym w Quiriat-Motzkin koło Hajfy w Palestynie.
Wraz ze wszystkimi szkołami junackimi przybyłem do Anglii jesienią 1947 do obozu Harsley koło Winchester gdzie nastąpiło rozwiązanie szkół.Zostałem więc bez żadnej funkcji mając do wyboru powrót do Polski lub wstąpienie do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.P.K.P.R.
Jak większość wybrałem to drugie,a następnie osiadłem na stałe w Anglii.

POD NOWYM PRZEWODEM

Zajęcia toczą się nadal utartym już torem w myśl przysłowia "Nie było nas był las,nie będzie nas,ale będzie las".

Symboliczna mogiła. Dnia 2.10. odbyło się uroczyste poświęcenie,na placu koło gimnazjum,symbolicznej mogiły usypanej przez harcerzy ku czci poległych powstańców Warszawy.
Starosta osiedla zapalił znicze u mogiły,a po tym ognisko; zapłonęły światła na znakach Podziemnej Polski.Mogiłę poświęcił ks.Dallinger,a później przemówił Prezes Zjednoczenia Polaków w Indiach ks.Jankowski.Po przemówieniu zarządzona została minuta milczenia,poświęcona pamięci braci i sióstr poległych w powstaniu Stolicy.
Przemówił nowy wizytator hm Peszkowski.Po gorącym jego przemówieniu nastąpiło odnowienie przyrzeczenia w 1-ej Drużynie Skautów.
Od tego dnia mogiła jest miejscem gdzie często gromadzą się harcerze.

" NA WYRAJ"

Z chwilą ukończenia zajęć w szkole rozpoczął się w Hufcu wyścig drużyn i gromad pod hasłem "Na wyraj".

Przedewszystkim wyruszyła dnia 7 października 1946 wędrówka do znanej nam Ratnagiry pod komendą hm.Peszkowskiego.

Wyruszyła również II wędrówka rowerowa w liczbie 24 osób funkcyjnych drużyn harcowników ,do Bijapur.

Wszyscy powrócili 16 października.

Ci spośród drużyn,którzy nie brali udziału w wędrówkach organizowali kolonie i biwaki.

Obóz Kręgu pracy.

Dnia 20 października Krąg Pracy z Valivade wyjechał na 8-dniowy obóz do Panhali.

Ruch był więc wielki,niestety brak jest szczegółowych danych odnośnie akcji "Na wyraj".

LISTOPAD 1946

Dni listopadowe rozpoczęły się w Valivade uroczystym "Świętem Zmarłych".Główna część uroczystości odbyła się przy symbolicznej mogile Powstańców Warszawy,która w tym dniu zapłonęła wspaniale światłami.Po odprawieniu modłów przez księdza Dallingera przemawiał ks.Rektor Kozłowski,a następnie hm.Peszkowski.

W dniu 11 listopada sztandary harcerskie wzięły udział w uroczystej mszy św., a wieczorem w Klubie Włóczęgów odbył się Wieczór Poetów II Korpusu w opracowaniu dh.Danki Pniewskiej.

Rocznicę obrony Lwowa uczciło osiedle akademią,organizowaną przez Zjednoczenie Polaków w Indiach.Harcerstwo wzięło czynny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu tego święta.

Koniec Jamnagaru.

W listopadzie następuje likwidacja najstarszego osiedla polskiego w Indiach Balachadi-Jamnagar.

Dnia 20 uroczystym ogniskiem przy poszumie morza pożegnano kolebkę Harcerstwa w Indiach.

Przyjazd wszystkich dzieci wraz z całą obsadą do Valivade miał miejsce dnia 27 listopada.Od tego dnia całe Harcerstwo Indyjskie znalazło się na terenie tylko jednego osiedla.

Fakt ten ułatwi pracę nowemu komendantowi chorągwi szczególnie przy kurczących się środkach pieniężnych,ale jednocześnie jest zapowiedzią końca pracy harcerskiej na tym terenie. Zanim jednak to nastąpi,upłynie jeszcze roczek z haczykiem i wiele dziać się będzie.

ZMIANY ORGANIZACYJNE W CHORĄGWI

W związku z tym,że całe Harcerstwo w Indiach znalazło się pod koniec roku 46 na terenie tylko jednego osiedla Valivade, nowy wizytator zdecydował się na zasadniczą reorganizację chorągwi z dniem 10 grudnia. I tak:
A/ zostaje rozwiązany VI Samodzielny Szczep Harcerski z Jamnagar.
B/ powołano do życia 3 hufce:

Hufiec Męski I do którego weszły - 1-a Drużyna Skautów oraz 1 Drużyna Harc. im.W.Sikorskiego,2 Drużyna Harc. im.Z.Czarnego,3 Drużyna Harc. im.J.Bitschana,4 Drużyna Harc. im.Ignacego Paderewskiego oraz 5 Drużyna Harc. im. płk.E.Mościckiego.
Hufcowy - ks.hm.K.Kozłowski

Hufiec Żeński II w składzie 1,2,3,5 i 6 Drużyny Wędrowniczek oraz 2 D-a Harcerek im.T.Zana, 2 D-a Harcerek im.Kr.Jadwigi, 3 D-a Harcerek im.Z.Curi-Skłodowskiej,5 D-a Harcerek im.Z. Chrzanowskiej,5 D-a Harcerek im.E.Plater oraz cztery gromady zuchów dziewcząt i trzy gromady zuchów-chłopców.
Hufcowa - d.p.p.A.Handerek,a od 10.1.47 phm.Z.Ostrichańska.

Hufiec Żeński III na terenie zakładu wychowawczego w składzie: 4 Drużyna Harcerek im.I.Czartoryskiej,4 Drużyna Harcerek im.M.Konopnickiej,2 Drużyna Harcerek im.R.Traugutta , 2 Drużyna Harcerek im.Kr.Jadwigi oraz dwie gromady zuchów-dziewcząt,jedna gromada zuchów-chłopców oraz Krąg St.Harc. "Rola".
Hufcowa - phm.J.Ptakowa.

Szczep V dawnego hufca valivadzkiego został rozwiązany,a jego jednostki przydzielone do I-go i II-go hufca.

W styczniu 47 roku wszyatkie gromady zuchowe zostały wyodrębnione w osobny Hufiec Zuchowy na czele którego stanęła referentka zuchów w K.Ch. w.z.Pniewska Danuta.

Po akcji obozowej w Chandoli w 1947 roku ,Hufiec III został rozwiązany z dniem 22.6.47 ,a jego jednostki przydzielone do Hufca II.Hufcową powiększonego hufca została druhna Janka Ptakowa.

Ostateczna organizacja Chorągwi w okresie jej likwidacji i osiedla Valivade to 3 hufce:
Hufiec Harcerzy,Hufiec Harcerek i Hufiec Zuchowy.

Zakończenie roku 1946.

" Dnia 31 grudnia o godz. 6 wieczorem na "Słoniowym Podwórku" w Panhali zebrały się wędrowniczki i skauci przy stołach zrobionych z koców na trawie.Ten"staroroczny" podwieczorek był organizowany przez skautów i oni też gotowali herbatę. Wędrowniczki zaś pochwaliły się własnego wyrobu chrustem i ciastkami.

Gdy już zasiedliśmy przy "stołach",Dh.Wizytator Peszkowski przedstawił projekt i odczytał statut zawiązującego się właśnie "Koła Swieżego Powietrza".Każdy z członków, a byli nimi uczestnicy podwieczorku ze Słoniowego Podwórka, musiał przeskoczyć przez mur,po czym jako oznakę przynależności do Koliska otrzymywał zieloną literę "P",którą wolno mu było nosić na wewnętrznej stronie klapy kieszeniowej.

Po części "jedzeniowej" ,nastąpiła część taneczna , przecież to wieczór sylwestrowy!
Przy cichych dźwiękach patefonu,głośnych harmonii i kilku kroplach deszczu ,wędrowniczki ochoczo rozpoczęły pląsy. Skauci,mniej ochoczo - bo nie grzeszą umiejętnością tańca - woleli przeto grać rolę obserwatorów albo "wiać za bramę", skąd dopiero wyławiał ich Dh.Wizytator.

O godz.11 w nocy ,na dźwięk trąbki,zebraliśmy się na ognisko na Słoniowym Podwórku.Krąg Wodzów Zuchowych wręczył uroczyście każdej drużynie upominek noworoczny. Tak np.2 Drużyna Wędrowniczek otrzymała wspaniałą hulajnogę,aby mogła wziąść należyte miejsce w wyścigu "na wyraj",6 Drużyna Wędr., jako największe wielbicielki Indii dostały cudną małpkę,podobną do tych w Panhali,z której lekko sypało się kakao.

Po pieśni "Po całej Polsce" ,Dh.Peszkowski wygłosił gawędę witającą Nowy Rok."



poświęcenie sklepu
KDH w Valivade.
Od lewej:
mgr A.Handerek,
mjr L.Naimski,
ks.Dallingier,
Z.Łopiński v.star.
S.Dziadowicz kier.KDH





ROK 1947

KRONIKA CHORAGWI.

W związku z tym,że całe Harcerstwo indyjskie znalazło się na terenie jednego tylko osiedla Valivade i że posiadało już osiem podharcmistrzyń "własnego chowu",praca w roku 47 była bardzo ożywiona i urozmaicona.
Skromne jednak ramy tego wydawnictwa pozwalają mi na przytoczenie ważniejszych tylko wydarzeń na podstawie przeważnie miesięcznika "W Kręgu Pracy."

1. Nowy Rok drużyny wędrowniczek i drużyna skautów powitały gawędą komendanta chorągwi hm.Peszkowskiego.

2. 4.I. został zorganizowany dla wspólnych prac Krąg Wędrowniczek.Omówiono szczegółowo program pracy drużyn wędrowniczek szczególnie pracę patroli,sekcji specjalności technicznych i specjalności intelektualnych.

3. 6.I. Krąg Pracy podejmował w Panhali Koło Przyjaciół Harc. Goście przybyli do Panhali dwoma autobusami.Po zwiedzeniu części zabytków naszego harcerskiego "grodu",ks.hm Kozłowski jako prezes KPH omówił pracę Koła.Potem goście udali się na dalsze zwiedzanie Panhali,a o 3-ej wszyscy zebrali przy opłatku.Gościom bardzo smakował bigos ugotowany przez kuchmistrzynie 5 Druż. Wędrowniczek,niezły był także chrust ,smażony w Panhali. Po ognisku o 7-ej goście odjechali do Valivade.

4. 9.I. odbyło się otwarcie harcówki Hufca Męskiego.Trzeba przyznać,że dosyć udała im się dekoracja,głównie dzięki wakacjom szkolnym dh.Janka Siedleckiego,znanego artysty i dekoratora. Były gry,śpiewy,nawet ciastka i herbata,a uroczystość zakończył kominek .

5. 26.I. koncert życzeń w Klubie Włóczęgów zorganizowany przez 1-szą Drużynę Skautów.

6. Plutony specjalistów.

W styczniu w odstępach jednodniowych odbyły się kolejno w Klubie Włóczęgów odprawy plutonów specjalności technicznych. I tak - odbyły się odprawy plutonu biuralistek, samarytanek, kuchmistrzyń, sygnalistek i topografek.

Samarytanki rozpoczęły kurs laboratoryjny pod kierunkiem dr. Tomanka

Biuralistki rozpoczęły II kurs pisania na maszynie pod kierunkiem druhny Snastin, a oprócz tego uczęszczają dwa razy w tygodniu na wykłady z zakresu buchalterii, prowadzone przez dyr. Sikorskiego.

Kuchmistrzynie chodzą w każdą niedzielę na praktykę do większych kuchni osiedla jak stołówka spółdzielcza (sierociniec.

Sygnalistki i topografki ćwiczą same na posiadanym sprzęcie. Dnia 21.2. odbyła się pokazowa zbiórka plut. sygnalistek.

7. Wystawa. 9 lutego została otwarta wystawa poświęcona Indiom. W czasie tygodniowego trwania wystawy wszystkie szkoły powszechne, gimnazjum ogólnokształcące i kupieckie oraz licea zwiedziły wystawę i wysłuchały prelekcji o Indiach.

W dniu otwarcia wystawy Krąg Wodzów Zuchowych urządził wielką zabawę dla dzieci osiedla.

8. Bal "Młodych". 15 lutego w świetlicy III Rejonu odbył się wielki bal zorganizowany przez redakcję pisma starszoharcerskiego "Młodzi". Dochód przeznaczono na wydawanie pisma.

9. Wielki Post. Koniec karnawału i już 18 lutego Krąg Pracy zebrał się w celu wysłuchania referatu p.t. Ascetyzm w życiu harcerza. Po referacie Krąg udał się na modlitwę do kościoła, rozpoczynając okres Wielkiego Postu.

10. Dzień MYSLI BRATERSKIEJ dnia 22 lutego rozpoczęliśmy mszą św. w kościele. Wieczorem odbyło się ognisko całej Chorągwi. W czasie ogniska odbyło się wręczenie nagród za wyścig "Na Wyraj". Pierwszą nagrodę w postaci proporczyków otrzymała 1-sza Drużyna Skautów i jeden z patroli tejże drużyny.
W dalszej części ogniska odbyło się oddawanie pod opiekę drużyn harcowniczek - drużynom wędrowniczek. Od tej pory każda drużyna wędrowniczek ma za zadanie współpracę z harcowniczkami, a ponad to każda wędrowniczka indywidualnie ma się opiekować jedną harcowniczką.
O gawędzie Dh. Wizytatora, braterskie drużyny wędrowniczek i harcowniczek pomaszerowały wspólnie do mogiły powstańców

Warszawy,gdzie wspólną modlitwą zakończono "Dzień Myśli Braterskiej."

10. 24-go lutego w Klubie Włóczęgów odbył się wieczór książki poświęcony Ludwice Śniadeckiej i Marii Czapskiej.

11. 28-go lutego była pokazowa zbiórka patrolu, na której był obecny cały Krąg Wędrowniczek.

12. I ciągle pniemy się w zwyż jak świadczy poniższy krótki esej dh.Heli Szafrańskiej pod tytułem

Patrol HR

"W pierwszych dniach lutego 47 r. zrodził się w mojej głowie projekt założenia patrolu przygotowującego się do zdobycia stopnia Harcerki Rzeczypospolitej.
9-go odbyło się pierwsze zebranie.W skład patrolu weszły: Ela Woyniłłowicz,Zocha Balawender,Marysia Leśniakówna i ja.

Ustaliłyśmy program pracy: zdobywanie wiedzy politycznej i społecznej,analizowanie założeń i historii ZHP i skautingu. Podzieliłyśmy między siebie zbieranie materiałów: z zakresu kultury - Zocha B.,obronności - Marysia,spraw socjalnych - Ela, gospodarczych- ja.
Ustaliłyśmy również codzienną godzinę "dla zdrowia" od 6.30 do 7.30 - gra w tenisa,spacer lub gra w siatkę.

Zebrania nie odbywały się regularnie,ale było ich sporo i przedyskutowałyśmy na nich wiele ważnych dla nas wtedy spraw dotyczących sytuacji w Polsce i na emigracji.Korzystałyśmy z czasopism otrzymywanych z kraju i z tej literatury, jaką rozporządzały biblioteki osiedla.
Na niektóre zebrania wpadała druhna Hanka,czasem zjawiał się Ryś Zuch. Dyskusje były b.gorące.Patrol działał na zasadach nieformalnych.Jedynym zadaniem otrzymanym oficjalnie było zorganizowanie,na życzenie dh.Hanki,pożegnalnej herbatki dla Kręgu Pracy dnia 24 sierpnia z okazji wyjazdu do Anglii I-go transportu.

Na tej herbatce wszyscy otrzymali na pamiątkę maleńkie hinduskie dzwoneczki.Ciekawa jestem ,kto jeszcze taki dzwoneczek posiada?

Bardzo było nam dobrze ze sobą w tym patrolu." H.S.



Siedziba "Wodzów". Wodzowie gromad zuchowych w Valivade mieli swój odrębny lokal podobny do klubu włóczęgów lecz inaczej udekorowany i urządzony p.n."Marna Dziupla".
Lokal ten służył głównie potrzebom wodzów ,ale odbyło się w nim także np. przyjęcie ślubne druhostwa Pancewiczów.

HARCERSKA FARMA.

Pierwszego marca nastąpiła uroczystość objęcia farmy na terenie osiedla Valivade,która uprzednio była warsztatem pracy Szkoły Instruktorek Kół Gospodyń Wiejskich.

Na placu poza farmą zebrały się trzy Hufce i Krąg Wodzów. Przemówień było aż trzy - pana Starosty osiedla,ks.hm.Kozłowskiego i dh.Peszkowskiego.

Najbardziej uroczystą chwilą było wsypanie szczypty ziemi polskiej na grunt farmy.

Oprócz zagospodarowanego już ogrodu każda z drużyn i Krąg Wodzów otrzymał swoją działkę,którą musi uprawiać. Drużyna Skautów wzięła pod swój zarząd nawadnianie ogrodu. Do każdej drużyny została przydzielona instruktorka,absolwentka szkoły rolniczej wyżej wspomnianej.

Zarząd farmą ma w dalszym ciągu p.Polechowicz,oprócz tego stworzono komisję złożoną z p.Kwiatkowskiej absolwentki Snopkowa,p.Zbyszewskiej przedstawicielki KPH oraz phm.Handerek,jako przedstawicielki K.Ch.

Drużyny stopniowo wciągają się do pracy na farmie i z wielką przyjemnością rezydują małymi grupkami w sltanie farmowej.

Farma sprzedawała w tym czasie pomidory,papaje i sałatę. Udają się tutaj piękne tuberozy.

TRADYCYJNY KAZIUK.

9 marca na placu sportowym osiedla odbył się tradycyjny "Kaziuk" zorganizowany przez harcerstwo. /4.III. św.Kazimierza/ Już dzień przed tem ulice osiedla otrzymały wileńskie nazwy. Pojawiła się więc Pohulanka, ul.Mickiewicza, ul.Zawalna no i Plac Łukiski,na którym miał się odbyć Kaziuk.

W niedzielę dnia 9 marca o godz.15.30 z Placu Łukiskiego wyruszył ulicami osiedla wspaniały pochód Kaziukowy.Rozpoczynała go lorka harcerska Chevrolet,ustrojona kolorowymi bibułkami i odpowiednimi afiszami.Na masce auta umieścili się dwaj skauci z pękami balonów w ręku.Wewnątrz auta pełno było pięknych krakowianek,góralek i nadobnych przedstawicielek innych dzielnic Polski - to harcowniczki i zuchy.

Za autem,wielka palma wileńska z różnokolorowymi wstęgami ,niesiona przez 1-szą Wędrowniczek.Za nimi dużo drużyn żeńskich w mundurach i ludowych strojach, a na końcu dwie ogromne postacie wiedzione przez harcowników.

Pochód wywołał sensację i entuzjazm wśród publiczności, a uczestnicy pochodu byli zadowoleni i ciągle pod obstrzałem aparatów fotograficznych.Pochód zaprosiwszy mieszkańców osiedla na Kaziuka wrócił na Plac Łukiski.

Tu dopiero zaczął się właściwy kiermasz.
W trzech namiotach sprzedawano wileńskie serca i całuski . W gospodzie "Pod złamaną warząchwią" dh-na Ela sprzedawała bigos i lemoniadę. W innym namiocie loteria i wędka szczęścia. Jeszcze w innym miejscu placu rozłożyły swoje towary gosposie wileńskie i sprzedawały pomidory i papaje z farmy harcerskiej oraz malowane garnki.

5 Drużyna Wędrowniczek założyła kram z robotami ręcznymi harcerek i handlowała aż miło,sprzedawały też paniątkowe kartki z Kaziuka.

Ale najwięcej chyba zainteresowania wzbudziły dwie cyganki,ukryte dyskretnie w namiocie,a przepowiadające świetnie przyszłość ciekawym swego losu.

Harcerze znowu skupili koło siebie gromady chłopców. Schyleni nad wanną z wodą łowili palcem pieniądze,a grali jeszcze przy świetle lampy.

O godz.18-ej 6 Wędrowniczek umiliła gościom czas tańcami ludowymi.

Kiermasz zakończył się koło godziny 19-ej , a o 19.30 rozpoczęło się ognisko wędrowniczek poświęcone Wilnu i Kresom Wschodnim.Płynęły kresowe piosenki,jawiły się postacie wielkich Polaków z Kresów pochodzących,a więc Kościuszko, Mickiewicz,Słowacki,Piłsudski.
Była też wesoła piosenka ze Lwowa no i oczywiście ciotka Albinowa.Na zakończenie przemówienie-gawędę wygłosiła pani mgr.Janina Szymańska.

15. Pokazy filmów polskich w kinie osiedla odbyły się 17 i 18 marca.

Resztę miesiąca zajęły przygotowania do akcji obozowej w Chandoli.która miała być ostatnią na terenie Indii.

Zbliżający się koniec roku szkolnego i dwie matury duże musiały poza tym zwrócić uwagę harcerzy na wydarzenia szkolne

16. Zawody sportowe. szkoły - Harcerstwo

odbyły się w sobotę i niedzielę dnia 22 i 23 marca. Zawody rozpoczęła gimnastyka prowadzona przez nauczyciela w.f. p.Maniaka, po czym nastąpiły konkurencje w rzutach dyskiem,kulą,oszczepem,w skokach w dal,w zwyż i o tyczce.

Pierwszy dzień zakończyła musztra na rowerach wykonana przez 1-szą Drużynę Skautów.

Drugi dzień rozpoczął się pokazem gry w tennisa.Komendant obozu Lt.Col.D.S.Bhala wraz z panią Siedniograjową i p.Hajdulowa z dh.Peszkowskim.
Poza tym finały we wszystkich konkurencjach dnia pierwszego.

Harcerze mają dość duże sukcesy.Wzięli pierwsze miejsca w siatkówce, w sztafecie 50 x 50 /Godlewski,Kopiec,Nowicki, Ucinek i Grzybowski / ,prócz tego pierwsze miejsce w rzucie dyskiem ćw.Z.Kaptur i w biegu na 80 yd. ćw.Godlewski.

17. Już po maturze.

Dnia 24 marca komendant chorągwi i jedenaście nowo-upieczonych maturzystek-harcerek wyjechało do Panhali na dwudniowy wypoczynek po trudach egzaminu dojrzałości.
Muszą nabrać sił bo obozy już za pasem.
Obecne: Danuta Pniewska,Irena Kufera,Waleria Wiśniewska, Irena Michalska,Danuta Suchecka,Leokadia Zyszkowska,Helena Suszko,Teresa Underka,Urszula Trella,Janina Jankowska i Wanda Tomas.
Nieobecne: Danuta Górska,Danuta Urbaniec i Krysia Kuchcicka.



1 Drużyna Harcerzy



Konferencja w Amba Ghat
26.7.1947
Od lewej:D.Pniewska,M.Leśniak,
E.Czekierska,Z.Ostrichańska,
J.Ptakowa,J.Królikowska,
Z.Peszkowski,A.Handerek,
H.Szafrańska,Ks.K.Kozłowski
/ patrz str.102/

CHANDOLI PO RAZ DRUGI

18. Ostatnia akcja obozowa w Indiach.

Wzorem roku ubiegłego tegoroczna akcja obozowa odbyła się w Chandoli w trzech rzutach.Charakter jej był jednak trochę inny,bo chodziło w tym roku o jak największą liczbę obozów drużyn,co nie było rzeczą łatwą,szczególnie z młodzieżą starszą,biorąc pod uwagę atmosferę niepewności i wyczekiwania w osiedlu w związku z mającą nastąpić jego likwidacją. I tak nie udało się np. zorganizowanie obozów drużyn wędrowniczek.Zorganizowano tylko jeden wspólny obóz dla wszystkich drużyn Hufca II t.j. dla 1,2,3,5 i 6 drużyn wędrowniczek, a 7 Drużyna Wędrowniczek miała obóz w ramach swego Hufca III.

W ośrodku obozowym był kapelan ks.hm Kozłowski i lekarz, który prowadził zajęcia z samarytanki oprócz normalnych obowiązków lekarza.

Na akcję obozową złożyły się :

1. Kolonia zuchowa - mieściła się w nowowybudowanym budynku koło szosy Malkhapur-Amba w pobliżu rzeki i terenów obozowych. Komendantka w.z.D.Pniewska.
2. Obóz 1 Drużyny Harcerzy - uznany za wzorowy,89 i 1/2 pkt. na 100. Komendant h.o.L.Bełdowski.
3. Obóz 2 Drużyny Harcerzy - uznany za dobry,68 pkt.
4. Obóz 3 Drużyny Harcerzy - uznany za b.dobry, 75 i 1/2 pkt. Komendant ćw.R.Liszka. Obóz wyróżniał się pracami pionierskimi.
5. Obóz 4 Drużyny Harcerzy - uznany za b.dobry,pkt.75
6. Obóz 2 Drużyny Harcerek - " " dobry
7. Obóz 2 Drużyny Harcerek im.Kr.Kingi - uznany za dobry
8. Obóz 3 Drużyny Harcerek im.Kr.Jadwigi - uznany za wzorowy 87 pkt. Komendantka d.p.p. Jadwiga Królikowska.

Hufiec III Żeński przy zakładzie wychowawczym miał osobny obóz od dnia 26 kwietnia do 12 maja podzielony na 3 podobozy.Stan 73+2 instruktorki.
Komendantka całości phm.J.Ptakowa,hufcowa,kwatermistrz sam. Z.Strelau,skarbnik - sam.B.Wojewódka.

Podobozy hufca:

9. Obóz 6 Drużyny Harcerek im.Kr.Jadwigi i 7 Drużyny Wędrowniczek im.R.Traugutta,stan 26+1,uznany za b.dobry 82 i 1/2 pkt. na 100. Komendantka phm.H.Szafrańska.
10. Obóz 4 Drużyny Harcerek im.I.Czartoryskiej, stan 21,uznany za b.dobry.Komendantka sam.H.Grzybowska.
11. Obóz 4 Drużyny Harcerek im.M.Konopnickiej ,stan 23,uznany za b.dobry.Komendantka sam.R.Lech, obozna d.p.p. S.Ołowiecka.

12. OBOZ WEDROWNICZEK -"OGNISKO"

Obóz wspólny dla wszystkich wędrowniczek Hufca II - drużyn 1,3,5 i 6. Stan 50+2
Komendant obozu hm.Z.Peszkowski,obozna phm.A.Handerek
Obóz był podzielony na 4 zastępy,na czele zastępów stały drużynowe wędrowniczek; uczestniczki z różnych drużyn były wymieszane w zastępach - z 1-ej drużyny z 5-ą,3-ej z 6-ą. Każdy zastęp zajmował dwa duże namioty,w sumie 10 namiotów w obrębie obozu plus namiot komendanta poza koliskiem obozu i ksiądz na "plebanii".W niedalekim sąsiedztwie obozy harcewniczek.

Obóz trwał 16 dni i został interesująco opisany w książce No.5 Ind.Biblioteczki Harc. p.t."Kurs Harców i Obóz Wę - drowniczek".



Linowy most przez rzeczkę prowadził od strony szosy na teren obozu wędrowniczek,został on w spadku jako widomy znak zdolności pionierskich 1-szej D-ny Harcerzy.
W środku obozu kamienisty kontur Polski wypełniony kamieniami. Maszt obozowy zakończony stylizowanym orłem i opleciony warkoczystymi owocami palmy umieszczony na "Pomorzu".W miejscu Warszawy,wolny, pozostawiony krąg,w którym to miejscu rozpalono zapałką z Polski,pierwsze ognisko obozowe,które jako "wieczne ognisko" będzie podsyca-

ne do końca obozu. Z niego co wieczór,"westalka" przyniesie trochę żaru by rozpalić ognisko.

Nazewnątrz,wokół Polski - równo zakreślony krąg ułożony z kamieni.W dniu rozpoczęcia wyścigu zastępów, każdy zastęp wbił w ten krąg swój kołek.Każdy dzień mógł posunąć naprzód lub cofnąć w tył kołek zastępu w miarę jego pracy dla Polski.

"W ostatnim dniu obozu,zastępowe poraz ostatni przesuwają kołki ku Warszawie.

Doszłyśmy wszystkie! Żaden zastęp nie dał się wyprzedzić, cel był zbyt wielki,aby chociaż przez chwilę można go było zaniedbać.

Zastępowe kładą kołki do ogniska.Płoną nasze symbole - bierzemy trochę popiołu,niech nam przypomina,że wytrwałyśmy i osiągnęłyśmy cel. Najgłębsze życzenie każdej,to to,żeby wytrwać w życiu."

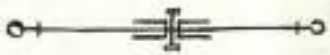
13. K u r s h a r c ó w - "SŁUŻBA"

był właściwie kursem zastępowych drużyn harcowniczek, na którym zastępowymi były drużynowe.
Czas trwania od 12 maja do 28 maja - 16 i 1/2 dni
Pobudka o godzinie 6 rano,o 7-ej msza św.,a o godz.16.30 nabożeństwo majowe.
Komenda jak na obozie wędrowniczek.
Kurs szczegółowo opisany w książce poprzednio wzmiankowanej.

14. Obóz wypoczynkowy Koła Przyjaciół Harcerstwa.

15. Obóz Kręgu Pracy Chorągwi jako zakończenie akcji obozowej.

Obozy powyższe zakończyły b.bogatą i urozmaiconą akcją obozową na terenie Indii,niestety brak jest szczegółowych danych szczególnie obozów drużyn pierwszego rzutu.



KRAG PUSZCZY. Do Kręgu Puszczy zostali przyjęci w Indiach i otrzymali puszczańskie imiona:w 1946 cztery i w 1947 pięć osób.
A.Handerek - Indyjski Swietlik. M.Leśniak - Atom Zuch
E.Czekierska - Granitowy Zrąb . D.Pniewska - Swietlik Zuch
L.Bełdowski - Zdobywczy Żuraw . H.Szafrańska - Błękitny Lotos
J.Królikowska -Zdobywcza Jaskółka.Z.Ostrichańska-Zamyślony Płoks.Kozłowski - Słowogrzmotny Junak.

PO CHANDOLI II

Akcja obozowa skończona,zaczyna się okres deszczów zwany monsunem,rozpoczyna się nowy rok harcerski 47/48,który będzie zupełnie inny niż poprzednie i upłynie na przygotowaniach do wyjazdu i wyjazdach ludności z Valivade,a więc i Harcerstwa.

Do końca jednak roku 47 trwa ożywiona praca harcerska mimo gorączki wyjazdowej jak świadczą poniżej zapiski kronikarskie z "W Kręgu Pracy".

19. 21.VI. nowy rok harcerski rozpoczął Krąg Pracy Chorągwi kominkiem z gawędą dh.Komendanta i starosty osiedla. Następnego dnia w niedzielę na mszę św. stawiły się Hufce z pocztami sztandarowymi.Kazanie do harcerzy wygłosił ks.hm.Kozłowski.
Po mszy św. odbyły się zbiórki poszczególnych hufców.

20. 25.VI. pismo nasze "Młodzi" obchodziło dwuletnią rocznicę swego istnienia uroczystą herbatką w Klubie Włóczęgów. Był chrust,herbata,no i jak zwykle ożywiona dyskusja.

21. 5.VII. w rocznicę śmierci gen.Sikorskiego sztandary harcerskie stanęły u ołtarza naszego kościoła,dając wyraz swej niewygasłej pamięci postaci tragicznie zmarłego Generała i Premiera Walczącej Polski.

22. Koniec czerwca i lipiec jest okresem wytężonej pracy zarówno harcerzy jak i harcerek.
Ks.hm.Kozłowski prowadzi kurs dla zastępowych.Obłożyli się książkami ze skautingu angielskiego i ciągle się dokształcają.

23. Skauci i wędrowniczki uczą się obowiązkowo pięć razy w tygodniu po 60 min. języka angielskiego.Skautów uczy dh. Augustyn,wędrowniczki w pięciu grupach edukują się pod kierunkiem druhen : Szołkowskiej,Orzechowskiej,Wojewódki i Rutkiewicz.

24. Biuralistki są w trakcie składania egzaminu na specjalność zawodową "Biuralistka".Już przeszły próbę w pisaniu na maszynie,została jeszcze księgowość i administracja.

25. Samarytanki uczęszczają kilka razy w tygodniu na b.ciekawe i potrzebne dziewczętom wykłady z zakresu pielęgnowania niemowląt,które prowadzi dr.Czekańska.

26. Pluton sygnalistek odbywa ćwiczenia w sygnalizacji słuchowej i optycznej pod kierunkiem dh.L.Bełdowskiego.

27. Pluton kuchmistrzyń ma raz w tygodniu wykłady z zakresu swej specjalności.

28. Rozwija się praca w specjalnościach intelektualnych.

29. W Klubie Włóczęgów była pogadanka redaktora "Polaka w Indiach" p.Michała Chmielowca o prasie krajowej.

30. Na farmie ciągle pachną cudownie tuberozy,z bardziej prozaicznych rzeczy szybko rosną groch i fasola.

31. Sklep harcerski KDH idzie.

32. Konferencja instruktorska.

W dniach 25-27 lipiec odbyła się w miejscowości Amba , niedaleko od Chandoli,konferencja instruktorska.Dojazd lorką harcerską.Obecnych 10 osób, w tem 2 hm.,5 phm., 1 d.p.p. i 2 w.z.
Konferencję prowadził hm Z.Peszkowski.

Tematem konferencji były referaty dyskusyjne :
1. O Harcerstwie w Kraju - hm.Peszkowski.
2. Typ harcerki - phm E.Czekierska.
3. Typ instruktorki - phm.J.Ptakowa.
4. Różnice w ujęciu pracy harcerek i harcerzy - phm.A. Handerek.
5. Mielizny pracy harcerskiej - ks.hm K.Kozłowski.

oraz omówienie stanu pracy w Chorągwi Indyjskiej , w trzecim dniu konferencji przed odjazdem.

33. 1-szy sierpień - rocznica Powstania Warszawskiego.

Cała Chorągiew wzięła udział w rannej mszy św. zaś wieczorem odbył się apel Chorągwi przy symbolicznej mogile powstańców.Przemówienie Wizytatora,odczytanie nazwisk niektórych poległych powstańców w czasie werbli i modlitwa. Mogiła była bogato oświetlona licznymi światłami.

34. 9-ty sierpień 1947 - dzień rozpoczęcia światowego Jamboree we Francji.Gościliśmy 100 skautów,Szczegółowy opis przepisuję z zeszytu Nr.21 "W Kręgu Pracy".

"Pociągiem o godz. 11-ej przyjechał do nas w gościnę kurs nauczycieli - skautów hinduskich w liczbie 100 osób.W śród nich tylko pięć kobiet,reszta sami mężczyźni. Przyjechali z Rukadi pod dowództwem swojego skautmistrza,

a naszego wypróbowanego przyjaciela,Valivadecara.Przyjechał też z nimi "Principal of College",drugi wódz hinduskiej wyprawy do polskiego osiedla Valivade.

Dwie pierwsze godziny pobytu poświęcili nasi goście oglądnięciu szkół osiedla,które jeszcze o tej porze są czynne. Następnie udali się na farmę harcerską,gdzie w międzyczasie wędrowniczki przygotowały herbatę z samowara.
"Kadra" podejmowana była herbatą z mlekiem i ciastkami w Klubie Włóczęgów.

Po herbacie i odpoczynku poszliśmy wszyscy nad rzekę, gdzie główną atrakcją stała się przejażdżka dwoma harcerskimi kajakami.Cóż to jednak znaczy dwa kajaki na sto osób,kiedy czas tak szybko ucieka! Równocześnie 1-sza Drużyna Harcerzy przeprowadziła z sygnalizacji tarczami pokaz.Depesze były nadawane po polsku i angielsku.



Harcerski kajak,ale...
z polskimi skautami

Niestety,choć czas płynął tak przyjemnie,musieliśmy zabrać naszych gości znad rzeki,bo już czekały następne zajęcia. 3-cia Drużyna Harcerzy rozbijała biwak.Namiot rozbity przez harcerzy w czasie tego biwaku, został pod koniec zbiórki ofiarowany przez nas skautom induskim. Czekała ich jeszcze jedna zbiórka,a mianowicie zbiórka gromady zuchów-chłopców. Po zbiórkach udaliśmy się do naszego magazynu,gdzie pokazaliśmy gościom cały swój majątek w sprzęcie.

Z magazynu na plac sportowy.Na placu emocja ...,bo akurat wtedy studenci z Medical School w Mirażu rozgrywali mecz piłki nożnej z drużyną footbalową osiedla.

Po meczu tym nastąpił mecz w siatkówce między naszymi gośćmi,a 1-szą Druż.Skautów.

Tymczasem horyzont nieba mocno się zachmurzył,od czasu do czasu rozjaśniały go błyskawice,bardzo zbierało się na deszcz. Byliśmy w strachu o nasze ognisko,które miało być "gwoździem" programu dnia.Spadło już kilka kropel,dusza harcerska "siedziała na ramieniu" ,ale ku naszej wielkiej radości na tym się skończyło.Chorągiew zaczęła się zbierać na ognisko.
Już za chwilę buchnęło jasnym płomieniem.Duże,duże koło - tyle drużyn i oni - nasi goście.
"Płonie ognisko" - tak płonie oświetlając twarze skupionej wokoło braci harcerskiej,polskich wygnańców i naszych indyj-

skich gospodarzy,a dziś gości.Przeplatają się melodie indyjskie ze skoczną pieśnią polską,po trojaku w strojach narodowych mamy "polowanie na tygrysa" w wykonaniu gości , to tu, to tam strzelają okrzyki zbiorowe drużyn raz po polsku , drugi raz w języku marathi.Dobrze nam razem. Nic nas właściwie nie dzieli,a tyle łączy.

Dziś we Francji zaczyna się Jamboree. Pewnie w tej chwili siedzą tak samo jak my przy ognisku,patrzą w uciekające w niebo płomienie i czują radość w sercach.
Ludzie różnych ras ,narodów,zapatrywań politycznych siedzą zgodnie w jednym kolisku.Czyż to nie cud prawie w dzisiejszym świecie?

Zaczynają się mowy.Jedna po angielsku,druga po marathi, po polsku i znowu po angielsku i znowu po marathi /nasi goście przeważnie nie rozumieją po angielsku/,i wreszcie następuje najuroczystszy moment ogniska ,mianowicie podpisanie listów,które wysyłamy na Jambo do Francji do polskiej wyprawy,do wyprawy indyjskiej i do komendy głównej całego Jamboree.Listy są zredagowane w języku angielskim,francuskim i polskim.Po podpisaniu listów przez ich i nasze władze harcerskie,dh. Wizytator Peszkowski wręczył induskim skautmistrzom dwa biało-czerwone proporczyki.Są b.dumni z tego i starają się wyrazić jak najserdeczniej swoje uczucia.

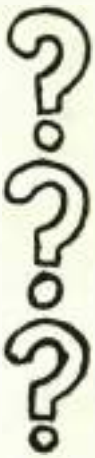
Czas kończyć.Za kilkanaście minut nadejdzie pociąg i zabierze nam naszych gości.Stajemy w kręgu.Dopala się ognisko.

Ze śpiewami idziemy na stację oświetlając sobie drogę pochodniami.Przychodzimy w sam raz,gdyż jest zaledwie kilka minut do odjazdu.Jeszcze raz żegnamy serdecznie naszych miłych gości i przyjaciół i umawiamy się na następne ognisko,tym razem u nich ,w Rukadi.
Dobrze nam było razem.



35. KONKURS WIEDZY O POLSCE.

12 sierpnia drużyny wędrowniczek, skauci i wodzowie zuchów wzięli udział w zorganizowanym przez Komendę Chorągwi konkursie "Wiedzy o Polsce", na który złożyło się 15 następujących pytań:



1. Obszar i główne miasta ziem zabranych i odzyskanych
2. Mniejszości narodowe w Polsce /jakie i liczba/
3. Uzdrowiska i letniska w Polsce.
4. Bogactwa kopalniane Polski /co i gdzie?/.
5. Jak się nazywała organizacja całego harcerstwa w podziemnej Polsce, organizacja żeńska, męska i
6. kursy podharcmistrzowskie ?
7. Co to jest PKPR i jakim celom służy?
8. Co oznaczają skróty: UNRRA, IRO, OZN, NKWD, PSL, PPS, PPR, /polski/ OZN, TUR, ZSRR, USA ?
9. "Polska" w różnych językach.
10. Wymienić dzieła J.Kochanowskiego.
11. Wymienić polskich laureatów Nobla i za co dostali nagrody.
12. Wymienić polskich świętych.
13. Kiedy Polska była "od morza do morza"?
14. Za które bitwy Polska uzyskała nazwę "przedmurza chrześcijaństwa"?
15. Nazwiska Polaków, którzy wnieśli coś do kultury obcej.

Do konkursu stanęło po 6 wędrowniczek z każdej drużyny, 6 skautów i 6 wodzów.
Pierwsze trzy miejsca zajęli - dh.Kaptur, dh.Chrząszczewski i dh.Kaszuba.

36. REWIZYTA.

Dnia 14 sierpnia Krąg Pracy Chorągwi oraz wędrowniczki i harcownicy rewizytowali skautów hinduskich w Rukadi. Przywieźli stamtąd miłe wspomnienia, dwa proporczyki, a wszystko to było na parę godzin przed ogłoszeniem niepodległości Indii.

37. Pod znakiem wyjazdu.

Druga połowa sierpnia upływa na przygotowaniach wyjazdowych do Anglii znacznej grupy harcerskiej i drugiego z kolei wizytatora hm.Z.Peszkowskiego.

Mimo gorączki wyjazdowej i podniecenia trwa normalna praca w drużynach, sekcjach i plutonach specjalnościowych. Biuralistki ukończyły próbę na specjalność "Biuralistka."

NIEPODLEGŁOSC INDII.

Podwójna uroczystość. Dnia 15 sierpnia w rocznicę "Cudu nad Wisłą"krwawo wypracowanego przez żołnierza polskiego,harcerze i harcerki w Indiach byli świadkami podniosłego momentu w życiu kraju,w którym mieszkali już 4-5 lat.

Ten dzień - to dzień ogłoszenia niepodległości Indii... Osiedle Valivade udekorowało się trójkolorowymi barwami wolnych Indi - z rana ulicami osiedla ruszył pochód,w którym wzięli udział Indusi zamieszkujący czy związani pracą z Valivade.W pochodzie wzięła udział także drużyna harcowników i wędrowniczek. Właściwie to wszyscy wzięli udział w tej uroczystości ,lecz nie w zwartych szeregach.



Do marszu przygrywała orkiestra skautów induskich z Kolhapur,byli także nasi przyjaciele z Rukadi.

Ranek tego dnia zakończył się akademią w sali naszego kina.

W południe odbył się typowo indyjski obiad w obrębie budynków Syndykatu handlowego dla gości polskich i induskich.

Po południu zorganizowano na placu sportowym osiedla różnego rodzaju gry i zawody sportowe.

Na drugi dzień po święcie niepodległości Indii,wędrowniczki chorągwi wyruszyły patrolami do Kolhapur celem przeprowadzenia wywiadu miasta.Wywiad w przeważnej części udał się i okazał zajęciem miłym i interesującym.





ZA ROK, za dzień, za c h w i l ę ...

Po trzyletnim pobycie w Indiach i po 11-tu miesiącach sprawowania funkcji wizytatora wychowania harcerskiego i komendanta chorągwi indyjskiej, dnia 19 sierpnia 47 r. opuścił Valivade hm. Z. Peszkowski, Ryś Zuch.

Na Jego pożegnanie i wyjeżdżających do Anglii drużynowych i wodzów zuchowych odbyła się herbatka w stylu indyjskim, nawet z krzyczącą papugą w klatce. Na zakończenie tego pożegnalnego spotkania, każdy z uczestników otrzymał maleńki dzwoneczek.

Również serdecznie żegnali Druha Peszkowskiego skauci induscy z Kolhapur. Było kilka przemówień, "czura", i herbata i wspaniałe wieńce. Druh Ryś otrzymał śliczną lilijkę harcerską wykonaną z kwiatów tuberozy i lotosu.
Jeszcze w dzień odjazdu zgromadzili się na stacji w Rukadi, a dh. Valivadekar wręczył dh-wi Peszkowskiemu turban, pamiątkę indyjskiej ziemi, jako znak przyjaźni polsko-induskiej.

NOWY WIZYTATOR - Trzeci i ostatni.

Po wyjeździe do Armii do Egiptu hm. Peszkowskiego funkcje Jego jako wizytatora i komendanta objął dotychczasowy hufcowy hufca harcerzy w Valivade i kapelan chorągwi ks. harcmistrz Kazimierz Kozłowski. Sprawował swą funkcję przez 5 miesięcy w b. trudnych warunkach likwidującego się osiedla.
Każdy transport uszczuplał szeregi jednostek harcerskich stwarzając problemy organizacyjne, rozpadały się z konieczności zastępy, malały drużyny. Mimo tych trudności praca trwała jak wykazuje kronika poniżej.

KRONIKA OSTATNICH MIESIĘCY

1. I-szy Transport do Anglii.

4 września 1947 pożegnano ostatecznie grupę harcerską wyjeżdżającą pierwszym transportem do Anglii. Wszystkie serdeczne myśli pozostałych poszły śladem okrętu "Empire Brand". Był to duży transport 968 osób rodzin wojskowych. Odjechali z nim phm. E. Czekierska, d.p.p. J. Królikowska, d.p.p. H. Szafranek i h.o. L. Bełdowski z Kręgu Pracy.

2. 14.IX. w ramach "wyścigu warszawskiego" ,odbył się alarm drużyn wędrowniczek.Dzień był piękny,więc choć w pełnym rynsztunku maszerowało się ochoczo na łąkę za osiedle,gdzie jeszcze raz trzeba było rolować koce,wyciągnąć wszystkie woreczki z przyborami do szycia,mycia i t.p.

3. 22.IX. W Klubie Włóczęgów została omówiona książka pani Bates p.t. "Dusza Królowej".Z książki Amerykanki wróciła na chwilę wizja Marii Ludwiki,Władysława IV i Jana Kazimierza.

4. 1.X. wzięliśmy udział w uroczystościach skautów hinduskich w Kolhapur w t.zw. Dedication Day.W uroczystości brał udział podnosząc flagę i przyjmując defiladę maharadża Kolhapur Chhatrapati.

5. Tego samego dnia mieliśmy ognisko ku uczczeniu rocznicy powstania w Warszawie i capstrzyk przy mogile powstańczej , podczas którego ogłoszono wyniki "wyścigu warszawskiego".

6. 2.X. rankiem drużyny wędrowniczek zebrały się na łące za gimnazjum,aby obrzędowo rozpocząć dwutygodniowe wakacje. Każda z drużyn wędrowniczek i skauci wzięli jako swoje zadanie "wyprowadzenie w pole" w tym okresie chociaż raz - jakiejś innej młodszej drużyny.Obrzędem było zasadzenie kwiatów w ogródku koło Klubu Włóczęgów.Potem drużyny wzięły udział w mszy św. odprawionej za poległych powstańców Warszawy.

7. 4.X. w Klubie Wł. została omówiona książka W.Żukrowskiego,nagrodzona w Kraju " Z kraju milczenia".

8. 6.X. w Panhali spotkał się Krąg Starszoharcerski,Krąg Wodzów,drużyna skautów i zastęp 7 Druż. Wędrowniczek.Jedni autem harc.,inni pieszo,jeszcze inni rowerami lub autobusem. Byle do Panhali! Odnawiamy tradycje Koła Przyjaciół Swieżego Powietrza.

9. <u>REWIA W POLU.</u>

11.X. 6 Drużyna Wędrowniczek zaprosiła pozostałe "zielone chusty" na rewię w polu.
Scena - w górze pochyłego pagórka, widownia - poniżej , kurtyna - koce, oświetlenie - osiem naftowych lamp.
Sztuka - "Sen nocy letniej" poruszająca problemy skautowo wędrownicze.Odsłon - 9,w przerwach orkiestra /patefon/ Był i wspaniały król Oberon,piękna Tytania,biało-zielony Puk,który w swych figlach omyłkowo wpadł na patefon i bardzo się przestraszył.
"Zielone chusty" serdecznie się ubawiły.

10. W niedzielę dnia 12.X. harcerstwo wzięło udział w uroczystym powitaniu ks.biskupa Doeringa.We wtorek rano, w ostatni dzień małych wakacji,żegnamy odjeżdżającego Biskupa.

11. Harce zastępowych. Po południu tego samego dnia drużynowe i drużynowi ze swoimi zastępowymi ew. patrolowymi poszli na bieg harcerski- ćwiczenia.Tropienie,"pola minowe","dwa lazarety",maskowanie się,sygnalizacja,przeprawa przez tamę,ocenianie odległości i wreszcie ponowna przeprawa kajakami,kilka piosenek ,modlitwa u zogiły powstańców i ... idziemy znów do szkoły,oczywiście ci co jeszcze chodzą.

12. 4-ta Drużyna Ministrantów.

Dnia 1 listopada odbyło się przedstawienie p.t."Do większych ja rzeczy stworzony" odegrane przez 4 Drużynę Harcerzy Ministrantów im,ks.Ignacego Skorupki.

Przedstawienie odbyło się na wolnym powietrzu,za scenę posłużył ganek kościelny,a widownia znalazła miejsce na placu przed kościołem.Już w godzinach popołudniowych drużyna przygotowała dekoracje i ławki dla publiczności.
Po nieszporach,o godz. 7.30 rozpoczęło się przedstawienie. We wszystkich rolach występowali harcerze 4 Drużyny i trzeba przyznać,że tak dekoracje sceny,jak charakteryzacja "artystów"i wykonanie ról były całkiem dobre.Całością przedstawienia,przygotowaniami do niego i prowadzeniem prób zajmował się drużynowy tejże drużyny druh Brat Oryziuk Jan,Salezjanin.

Uznanie publiczności dla wysiłku chłopców wyrażało się w hucznych oklaskach. W czasie przerw między poszczególnymi odsłonami wygłoszono kilka deklamacji i odczytano życiorys św.Stanisława Kostki.Trzeba bowiem zaznaczyć,że przedstawienie miało się odbyć 13 listopada w dzień św.Stanisława Kostki,z powodu jednakże zapowiedzianego transportu do Anglii musiało być przyspieszone.I to też należy zaliczyć na plus organizatorów.

Tutaj zdań parę należy poświęcić samej drużynie.
Drużyna powstała 12 maja 47 roku w czasie akcji obozowej w Chandoli i pracowała do końca lutego 48 w oparciu o Szkołę No.4 /za kościołem w Valivade/,ale należeli do niej również chłopcy z innych szkół.
Według życzenia kapelana chorągwi ks.Kozłowskiego mieli należeć do niej tylko "asy" pod każdym względem i chyba tacy należeli - gdyż z nich mamy dziś kilka wybitnych jednostek,a wśród nich 3 księży: ks. prałat Marian Oleś studiował w Rzymie i był później delegatem papieskim w Turcji,ks.Edward Karaś, Ojciec Błażej,Franciszkanin ,studiował w USA i tam pracuje, ks.Krzysztof Kozakiewicz studiował w Paryżu.

13. Pamiętamy o umarłych.

Tegoroczne dni listopadowe poświęcone naszym zmarłym były mniej,niż zwykle,uroczyście obchodzone.
Należy to usprawiedliwić gorączką wyjazdową II transportu do Anglii.Niemniej jednak myśl nasza zwrócona była ku wszystkim naszym Drogim Zmarłym i za nich posyłaliśmy swe modlitwy.
W dzień Wszystkich Świętych dwie drużyny wędrowniczek udały się pieszo na cmentarz W Kolhapur,aby tam uporządkować groby i zapalić światła.Wszak już wielu zmarłych rodziny odjechały stąd daleko.

W niedzielę 2 listopada,po żałobnym różańcu w kościele udała się procesja do symbolicznej mogiły powstańców warszawskich.Po odprawionych tam modłach i śpiewie chóru kościelnego, ks.Jankowski wygłosił piękne przemówienie wspominając tułacze szlaki,szlaki mogilne od rowów warszawskich poprzez śniegi, pustynie i piachy,poprzez pola czerwonych maków pod Monte Cassino i krematoria obozów - ku wolnej Polsce.

W Dzień Zaduszny Harcerstwo wzięło udział w mszy żałobnej za obrońców wolności.

14. II-gi Transport do Anglii.

Z końcem października przychodzi wiadomość o wyjeździe następnego transportu rodzin wojskowych do Anglii.W związku z tym podwaja się praca,bo trzeba pakować i przydzielać sprzęt harcerski,organizować grupy wyjazdowe i ...reorganizować znów zostające harcerstwo.Komendę nad grupą harcerską obejmuje d-na K.Biskupska mając do pomocy druhny D.Pniewską,M.Leśniak,I.Janczewską,W.Delikowską i M.Ganczar oraz druhów Z.Kaptura i S.Kaszubę w podgrupie chłopców,którzy nadzorują w podróży.
Transport odjechał z osiedla dwoma rzutami - 4 i 6 listopada,a okrętem "Empire Brent" obejmując 968 osób z Bombaju.

15. Ostatni 11-ty listopad.

Harcerstwo bierze udział w święcie niepodległości.Rano,całość zebrana na placu przed Starostwem obecna jest przy podniesieniu sztandaru ,potem udział w mszy św.
O godz.16.30 opuszczeniu sztandaru asystuje hufiec harcowniczek. Wieczorem akademia w sali teatralnej,na której harcerstwo wystąpiło w mundurach. Legionowe piosenki śpiewały wędrowniczki,a szereg deklamacji wygłosili harcerze pomagając organizatorom.

16. Rocznica powstania listopadowego
była uczczona specjalnym wieczorem zorganizowanym przez Krąg St.Harcerski wespół z Kręgiem Wodzów.Na uroczystość złożyły się: słowo wstępne phm.A.Handerek,deklamacje utworów Polski Podziemnej,odpowiednie melodie z płyt i odśpiewanie hymnu

Polski Podziemnej przez 5 Drużynę Wędrowniczek.
Na wieczorze obecny był mjr.dypl.P.Kłoskowicz,delegat PKPR, mgr.Goławski i liczni goście.

17. Święty Mikołaj zawitał w tym roku 5 i 6 grudnia do zuchów,harcerek i harcerzy w osiedlu.Krąg Wodzów urządził Mikołaja dla zuchów z Zakładu Wychowawczego,a prezenty złożyły wszystkie drużyny harcerskie.Odwiedził też św.Mikołaj 5 Druż.Wędrowniczek pod "świętym mangiem".Do 1 Druż.Harcerek przypłynął nowoczesny Mikołaj,wielbiciel sportu kajakowego. Drużyna oczekiwała go na brzegu rzeki.
Do 1 Druż.Wędrowniczek przypędził na ognistym rumaku.

18. III-ci Transport do Anglii.

Już 5 grudnia nadeszły wiadomości o wyjeździe III-go transportu do Anglii,który opuścił Valivade 19 grudnia. Tym razem jedzie tylko 350 osób i uszczuplone szeregi harcerskie nie poniosły wielkiego uszczerbku.Grupę St.Harcerstwa prowadzi d.p.p. Irena Hajduk,grupę wędrowniczek d.p.p. Irena Snastin,grupę harcerzy - h.o.Jan Chrząszczewski.

19. Koniec akcji wydawniczej.

W grudniu została zakończona akcja wydawnicza chorągwi. Ukazał się nr.25 "W Kręgu Pracy" i ostatni nr. "Młodych". Powielacz został zapakowany i przygotowany do transportu

20. Sylwester w Panhali.

31 grudnia grupa harcerska z ks.rektorem hm.K.Kozłowskim i phm.A.Handerek wyjechała do Panhali gdzie w noc sylwestrową żegnała stary rok i witała nowy przy śpiewie,tańcu i muzyce.

Było to także nasze ostatnie GOOD BYE PANHALA !
Zachowaliśmy ją w pamięci po dziś ...

Już połowa Harcerstwa opuściła Indie !?



ROK 1948

Wszystko co się teraz robi w Valivade ma charakter tymczasowy,albo zgoła pożegnalny.
Pożegnalne herbatki utrwalają nastrój wyjazdowy,likwidacja biur,świetlic i t.p. ma swoją rzeczywistość.
Z datą 10 stycznia ukazuje się ostatni numer "Polaka w Indiach."

Dnia 17 stycznia odjeżdża drugi,duży transport do Polski, w którym są trzy nasze dzielne podharcmistrzynie: A.Handerek, H.Szafrańska i Z.Ostrichańska,które nie mając nikogo w Armii i kierując się sentymentem zdecydowały się na powrót do Kraju.

IV-ty Transport do Anglii odszedł 29 stycznia - odjechał z nim ks.hm.Kozłowski,ostatni komendant chorągwi.

Po ostatnich dwóch transportach szeregi harcerskie znów się przerzedziły.Było kilka zbiórek próbnych kursu zastępowych, ale robota już się "nie klei".
Ostatnie ognisko miało miejsce 31 stycznia urządzone dla przyjezdnych gości,które prowadził h.o.J.Siedlecki.

Zamach na Gandiego

3-go lutego dochodzi do osiedla wiadomość o zabiciu Gandiego i o rozruchach w Kolhapur.

Dnia 12 lutego harcerze i delegacja osiedla biorą udział w Kolhapur w uroczystościach zakończenia żałoby po śmierci Gandiego.Szczypta prochów Gandiego w metalowej urnie,złożona na karocy zarzuconej kwiatami,w otoczeniu kolhapurskiej kawalerii została przewieziona ze stacji kolejowej nad rzekę. W pochodzie szły słonie,wielbłądy,wojsko,gwardia maharadży, dwie orkiestry,następnie karoca z prochami,a za nią organizacje młodzieżowe i wreszcie Polacy i za nimi tłumy ludności. Po dojściu nad rzekę,po kilku przemówieniach i salwach honorowych,prochy zostały rozsypane po rzece.

Udział w powyższej uroczystości był ostatnim wystąpieniem harcerzy w Indiach.

V-ty Tansport do Anglii.

Był to ostatni transport do Anglii,który odszedł 22 lutego.Okrętem s.s."Asturius" odjechali z pośród czołowej młodzieży valivadzkiej - Janek Siedlecki,Jurek Kowalski,Albin

Tybulewicz,Romek Blumski,Heniek Wądołkowski,Lilka Wasiuk , Wanda Rubczewska,Hanka Krupińska i wiele innych.

Transport ten jak i poprzednie przywiózł do Anglii sporo sprzętu harcerskiego między innymi namioty.

Ostatni "MOHIKANIE".

Wśród pozostałych jeszcze w Valivade jest duża grupa bo aż 455 osób,która ma wjazd do W.B. zamknięty.Są to ludzie , którzy nie dadzą się ująć w ramy ogólnego zarządzenia brytyjskiego War Office o 19 grupach uprawnionych do wyjazdu do Wlk.Brytanii,a więc wujostwo i kuzynowstwo ponad 21 lat, pełnoletni rodzeństwo i t.d.
Wśród pozostałych jeszcze są również oczekujący na wyjazd do Polski.

Wszyscy wyżej wymienieni opuścili Indie 1 marca z portu Bombaj okrętem wynajętym przez UNRRA /United Nations Relief and Rehabilitations Administration /.

Dnia poprzedniego w niedzielę na pokładzie okrętu,arcybiskup Bombaju T.D.Roberts,S.J. odprawił mszę św. w intencji szczęśliwej podróży i dalszej tułaczki.Następnie żegnał się serdecznie ze wszystkimi,a szczególnie z młodzieżą harcerską, z którą znał się bo odwiedzał nas w Panhali i w Valivade.

Po 9 dniach podróży okręt przybył do portu Mombasa w Afryce Wschodniej skąd grupa niejadąca do Polski lub innych upatrzonych krajów,rozjechała się do obozów uchodźczych w Kenii i Ugandzie ,skąd duża jej część dostała się później do Anglii.

Niezależnie od dużych transportów wspomnianych powyżej, wiele osób wyjechało z Indii w małych grupach do USA,Polski i Australii w ostatnich dwóch latach.
Do Australii wyjechali między innymi b.konsul gen.J.Litewski z żoną i b.delegat Min.P. i Op.Sp. S.Dudryk-Darlewski,dz.h. z rodzicami.

ZBURZENIE VALIVADE !

W krótce po wyjeździe ostatniego transportu z Valivade, osiedle zaludniło się uciekinierami hinduskimi z terenów przydzielonych do Pakistanu.
Niestety,niesłychanej siły wichura nawiedziła osiedle i zmiotła je prawie w całości.Pomiędzy ruinami stał nienaruszony ołtarz betonowy obozowej kaplicy.Zajęli się nim katolicy z Kolhapur i zbudowali naokoło niego murowaną kapliczkę na pamiątkę pobytu Polaków.

PO 30-tu LATACH ...

Gdy skończyłem pisanie niniejszej,krótkiej ze względów finansowo-wydawniczych,historii Harcerstwa w Indiach upłynęło właśnie lat 30 od opuszczenia Indii.
Na przeszło stu stronach miałem możność pisania na tematy i sprawy,które były treścią mego życia w Indiach,które uważam za najciekawsze, naj-przyjemniejsze i b.owocne w moim życiu.
Sprawiedliwość wymaga by oddać teraz głos czy pióro memu przyjacielowi,zastępcy i następcy oraz starszemu drużbie ślubnemu w Indiach druhowi Rysiowi Zuchowi,porucznikowi Ułanów Krechowieckich, obecnie - księdzu prałatowi dr.Z.Peszkowskiemu, profesorowi seminarium duchownego w Orchard Lake w U.S.A.

Ksiądz Prałat jest kapelanem naczelnym Harcerstwa w Stanach Zjednoczonych i dziekanem na północną Amerykę,wiele podróżuje po USA,Kanadzie,Europie,często bywa w Polsce gdzie jest widziany przy boku Kardynała,Prymasa Polski ks.Wyszyńskiego,którego życiorys opracował w książce p.t."Stefan Kardynał Wyszyński". Wiele pisze,stąd dorobek kilkunastu książek i około setki artykułów.
Z tytułu swej codziennej pracy,ma stały kontakt z młodzieżą i jak sam pisze "prowadzę życie do dna wypełnione".

A oto On ...

Z serca CZUWAJ!

Druh Bronisław pisze,by "coś krótkiego napisać ze wspomnień lub z perspektywy lat 30-tu"?...
Trudno jednak napisać coś krótkiego gdy tyle słów ,myśli ciśnie się pod pióro...

Wielu z najdroższych mi harcerek i harcerzy określa "okres indyjski" za naj... naj... to napewno i w moim życiu mnie też trzeba by dać te same w stopniu najwyższym określenia.
To były lata,prawda?! Do dna wypełnione. Bogu za to dzięki.

Po 30-tu latach.....w listopadzie roku 76 ,mieliśmy zebranie w Toronto,na które przybyło około "40 Hindusów" - urocze niewiasty i chłopaki.Tak wielu mnie nie poznało,zobaczyliśmy się po 30 latach.Dobrą godzinę przypatrywania się wzięło,aby te oczy,rysy twarzy,gesty,wracały z wielką siłą...mój Boże...
"Druhu Rysiu,przepraszam,ks.Prałacie,ja byłam w gromadzie zuchowej,a ja w tej drużynie,Druh pamięta ..."
Wiem,że wiele oczu wpatrywało się w moją twarz,gdzie te wąsy, sylwetka,gdzie czupryna,gdzie ten Ryś ???Rozczarowanie,mój Boże!
Postarzeliśmy się.Choć muszę stwierdzić,że wiele niewiast jest piękniejszych nawet niż kiedy były w Indiach, śliczne,a jakie cudne dzieci,wyższe wzrostem ode mnie.Chłopcy też niczego sobie. Mamy zorganizować zjazd "Hindusów" w Kanadzie i USA w sierpniu 1978 r.Zorganizujemy i będziemy się przypatrywać sobie.

Po 30 latach.... na Zlocie Swiatowym w Kanadzie "Hindusi" byli w najwyższych władzach zlotu,od Komendantki Zlotu Harcerek Zosi Stohandel począwszy.
Dużo mieliśmy radości z dh.Bronkiem i "Swietlikiem Zuchem" Danką Pniewską,odkrywając "Indian",byli dobrzy.Wielu nie wytrzymało nerwowo i choć bez funkcji przybyli na zlot.

Po 30 latach... podczas ostatniego pobytu w Rzymie,przy boku ks.Prymasa,w listopadzie,widziałem się znowu z "Zuchem Atomem" - Marysią Leśniak-Siostrą Benedyktą,pracowitą,rozmodloną,uroczą.Jest dobrym opiekuńczym duchem dla pielgrzymów,zwłaszcza przybyłych z Polski.
Ile razy jestem w Polsce wpadam jak po ogień do Jordanowa, gdzie jest nasza i jedyna dh.Hanka Handerek-Gwiazdonik.
Cieszę się każdym spotkaniem z niezrównanym Jerzym Krzysztoniem w Warszawie.Kilka tomów jego dzieł zdobi moje półki.
Przed sobą mam dwa tomiki poezji Danki Czechównej-Bieńkowskiej,profesora uniwersytetu w Toronto.Odeszła tak nieoczekiwanie,tak wiele czyniąc,aby młodzi byli wrażliwi.Była na rekolekcjach,które prowadziłem w Kanadzie.Po 30 latach spojrzeliśmy razem na tamte czasy i na dzisiaj kiedy o swych dzieciach i życiu niełatwym mówiła.Byłem w Warszawie,kiedy jej prochy chowano.Sliczny człowiek - Indianka nasza.
Wybił się bardzo i jest profesorem uniwersytetu bardzo cenionym,jest klasą dla siebie dh.Bohdan Czajkowski,wódz zuchowy z Jamnagar i Valivade.Ma świetne pióro.

Mam przed sobą album,dar od Kręgu Wodzów - spoglądam na twarze,szukam w pamięci spotkania podczas tych długich 30 lat. Wiele ma swoje śliczne gromadki dzieci,a napewno z wszystkich dzieci wodzów zuchowych była by niezła gromada,drużyna,a dziś to już krąg staroharców.

Podczas tych 30-tu lat miałem kilka chwil,które były nagrodą za radosne utrudzenie w Indiach .Pamiętam,że jeden z małżonków publicznie dziękował za Harcerstwo w Indiach, bo mi dało "wspaniałą żonę-wspaniałego człowieka i matkę dzieci naszych najczulszą".
Takich spotkań z małżonkami miałem naprawdę wiele ... to Ksiądz jest ten dh.Ryś,którego znam z opowiadań żony i Indian. Gorzej kiedy któraś z naszych harcerek,mówi małżonkowi,gdybyś był w Indiach w Harcerstwie ,to byś był lepszym,ciekawszym.

Po 30 latach możemy spojrzeć na siebie,swe pragnienia,swe marzenia,wysiłki w naszej drodze życia,zobaczyć jaki sens miało to co tak bardzo ukochaliśmy,uczynili probiežem postępowania, i co pomagało nam stawać się lepszymi ludźmi.
Cały klimat pracy harcerskiej był tak mocno angażujący całego człowieka.Widzę to przeglądając swój "dzienniczek" i czytając wypowiedzi Wasze,Ukochani Harcerze i Harcerki,z różnych okazji robione,na gorąco, w Valivade i Jamnagarze,w Panhali,Chandoli.

Ratnagiri i wreszcie w Goa Portugalskim,kiedy tamtejszej młodzieży i mieszkańcom dawano za przykład młodych "z dalekiego Kraju - z Polski".
W tych wypowiedziach była taka chęć życia,pasja stawania się lepszym,gotowości do czynu,ofiary,wysiłku... czytam to i jeszcze raz ogarnia mnie ta słodka zaduma,że z Dh.Bronkiem byliśmy częścią Waszego życia,rośnięcia,stawania się dokonywanego w najtrudniejszych czasach naszych dziejów bo zdala od Polski, zdala od całych rodzin,kiedy Polska była walczącą i zdradzaną, kiedy każdy z nas miał koszmar smaku,że "Polskość to gorzki chleb" i wreszcie,a zwłaszcza przez ostatnie półtora roku w Indiach,kiedy wszyscy stanęliśmy przed wielką niewiadomą co do przyszłości - gdzie,jak i dokąd ?
Fantastyczne to były czasy " nie z tej ziemi",za każdą chwilę Bogu niech będą dzięki,bo Jego Dobroć doświadczyliśmy bardzo.

Nie jeden raz,dziś mogę się przyznać,zazdrościłem moim kolegom Krechowiakom,że mogą z Niemcami twarzą w twarz załatwiać porachunki dziejowe,więcej nawet w bólu liczyłem każdy dzień oddalania się od mego pułku,od każdej stoczonej bitwy,przecież do tego się przygotowywałem ...
Dziś nie żałuję jednej sekundy nawet,bo razem rośliśmy i gotowali się na to,na co teraz z perspektywy spoglądamy.

Aby młodzi instruktorzy byli wśród młodzieży,to to Harcerstwo wywalczyło,bo rozumiało "znaki czasów",przewidywało.
Nazwisko szefa operacyjnego z pod Monte Cassino - hm,pułkownika Siasia Sieleckiego przedewszystkim otoczmy modlitwą wdzięczną.On nasz instruktorów ból odejścia od swych pułków rozumiał.

Po 30 latach wspominam w najgorętszy sposób mego Ojca Duchownego i Przyjaciela ks.prof.L.Dallingera,jemu zawdzięczam ogromnie dużo.Każdą chwilę obecności z nim i po Indiach,gdzie mogłem Mu trochę usłużyć,uważałem za specjalną łaskę.
Mieliśmy w Indiach szczęście,bo był święty kapłan z nami na każdy dzień.Moim kapłaństwem bardzo się cieszył.Rozmowy z Nim w Pitsford,gdzie były druhny Siostry Benedykta i Jadwiga,należą do najgłębszych i są moim skarbem.Smakowałem Jego świętość i najsłodszą przyjaźń kapłańską.Jego Siostra i Rodzina są mi najbliższymi - Irena,Krysia i niezapomniany Michał Chmielowiec.

Słowa te piszę w dniu święta Matki Bożej Gromnicznej,imieniny p.dyr.Borońskiej.Odwiedziłem ją wraz z Danką Pniewską i Marysią Małaczyńską-Dzienis.Jest pełna życia,urocza,maluje , udziela się innym,jest z rodziną swego syna Witka.
Widuję często p.dyr.Skórzynę.Cechy charakteru jak pewna twardość życia,samodzielność,umiłowanie porządku,ładu,prostolinijność dojrzały jeszcze bardziej.Mężna niewiasta,niewiasta cierpienia,które znosi w heroiczny sposób.
Wielka to była łaska mieć takich wychowawców.Starość,którą

przeżywają czynią Je jeszcze piękniejszemi. Tak się dziwnie złożyło,że jestem blisko nich.

Po 30-tu latach jeszcze jedna sprawa - nasze życie religijne w Harcerstwie.Przeglądając me zapiski,karty kronik i inne,z radością muszę stwierdzić,że nie zaniedbaliśmy "życia w Chrystusie" i to przez nabożeństwo i cześć do Matki Naj - świętszej.
Dlatego wspominam o tym,że przecież ani dh.Bronek ani ja nie byliśmy księżmi.Ogromną mocą przy końcu naszego pobytu w Indiach była obecność hm.Ks.Kozłowskiego,harcerza kapłana z prawdziwego zdarzenia.
Oczywiście wspominamy kapłanów ks.K.Bobrowskiego,J.Przybysza i ks.prał.F.Flutę,pod którego pracowitą opieką był Jamnagar. Wszyscy oni odegrali swoją rolę ważką i zbożną,niezapomnianą. Te modlitwy obozowe,kaplice,Msze św.,rekolekcje,biegi harcerskie "na przeżycie religijne" i wreszcie Pielgrzymka do Grobu św.Franciszka Ksawerego,na rowerach,z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej,pozostaną w sercu zawsze.

Po 30 latach spoglądam też na grono instruktorskie.Pragnąłbym każdej postaci choć kilka słów poświęcić,ale to wymagałoby wielu kartek papieru.Innym razem to z radością uczynię. Mam na uwadze grono instruktorskie Rady Naczelnej i Komendy ZHP na Wschodzie - ile Oni uczynili,że pozostaliśmy jedną potężną organizacją.

Słowo należy się specjalne Dh.Bronkowi,Samotnemu Wilkowi, który w Valivade przestał być samotnym po znalezieniu uroczej małżonki dh.Janki.Jego sylwetka instruktorska,jego systema - tyczność, pracowitość,ład wielki,roztropność,pomysłowość , twórczy wysiłek,kultura osobista i inne cechy charakteru,były zasadniczym czynnikiem,że możemy cieszyć się i być dumni z dni danych nam przez Opatrzność Bożą w Indiach,a które były nierozerwalną częścią dziejów dzieci Swiętego Narodu Polskiego.

Bogu przez ręce Matki Najświętszej Jasnogórskiej pokornie dziękuję,że mogłem być z Wami,przy Was i dla Was.Byliście wtedy najmilsi mi,a dzisiaj i na zawsze moimi.Modlitwą ogarniam Was i o modlitwę proszę.CZUWAJ!



Wasz

Ryś Zuch



VALIVADE



PANDALA



3 DRUŻYNA HARCERZY



CHEVROLET HARCERSKI
I
I DRUŻYNA HARCERNIKÓW